



**ORZECZNICTWO
SĄDÓW
APELACJI BIAŁOSTOCKIEJ**

4/2011

kwartalnik

Redaguje Kolegium w składzie:

Przewodnicząca: Magdalena Pankowiec

Członkowie:

- *Małgorzata Dołęgowska*
- *Hanna Rosiak Dąbrowska*
- *Alina Kamińska*
- *Alicja Sołowińska*
- *Tomasz Kajewski.*

SPIS TREŚCI:

1. Orzecznictwo w sprawach cywilnych	3-38
2. Orzecznictwo w sprawach karnych	39-58
3. Orzecznictwo w sprawach zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych	59-85

ISSN 1234-1525

Wydawca: SĄD APELACYJNY w Białymstoku

Skład: BAUHAUS s.c., 15-182 Białystok, ul. 27 Lipca 62, tel. 085 868-47-64

Druk: PPUH BOOK HOUSE s.c., 15-182 Białystok, ul. 27 Lipca 62, tel. 085 653-86-62

Nakład: 250 egz.

**WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU
z dnia 27 października 2011 r. Sygn. akt I ACa 419/11**

Pozwany wskazany jako osoba fizyczna nie jest biernie legitymowany w procesie o ochronę dóbr osobistych, jeżeli udzielając objętych przedmiotem sporu informacji działał jako rzecznik prasowy prokuratury okręgowej w granicach udzielonego mu przez zwierzchnika obowiązków.

*Przewodniczący: SSA Elżbieta Bieńkowska
Sędziowie: SA Bogusław Dobrowolski (spr.)
SA Jadwiga Chojnowska*

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 27 października 2011 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa Leszka B. przeciwko Adamowi K. o ochronę dóbr osobistych i zapłatę na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 21 kwietnia 2011 r. sygn. akt I C 1614/09

- I. prostuje wyrok Sądu Okręgowego z dnia 21.04.2011 r. sygn. akt I C 1614/09 w ten sposób, że w komparycji w oznaczeniu przedmiotu sprawy dodaje słowa „o ochronę dóbr osobistych”;
- II. oddala apelację;
- III. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1.170 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w instancji odwoławczej;
- IV. przyznaje ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Białymstoku na rzecz adwokat Joanny K.-L. kwotę 1.560 zł wraz z należnym podatkiem VAT tytułem wynagrodzenia za reprezentację powoda w postępowaniu odwoławczym.

UZASADNIENIE

Powód Leszek B. ostatecznie domagał się zobowiązania pozwanego Adama K. do zamieszczenia oświadczenia zawierającego przeprosiny o wskazanej treści w dzienniku „Rzeczpospolita” na pierwszej stronie, na stronie internetowej Polskiej Agencji Prasowej, na pierwszych stronach Gazety Współczesnej, Kuriera Porannego, Gazety Wyborczej, nakazanie odczytania przez prezentera „Wiadomości” treści oświadczenia pozwanego o przeprosinach w Telewizji Polskiej Programie 1 przed wydaniem „Wiadomości” rozpoczynających się o godz. 19.00 i przez prezentera wiadomości na antenie Polskiego Radia Białystok, zasądzenie

od pozwanego na rzecz powoda kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę oraz zasądzenie kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu powód powoływał się na zorganizowaną przez pozwanego konferencję prasową w dniu 7 grudnia 2006 r., na której poinformował on wszystkie media o fakcie zatrzymania i przymusowego doprowadzenia powoda na badanie psychiatryczne w szpitalu w Tworkach, ujawniając przy tym pełne dane osobowe powoda, tj. jego imię i nazwisko. (...)

Pozwany Adam K. wniósł o oddalenie powództwa. (...)

Sąd Okręgowy w Białymstoku wyrokiem z dnia 21 kwietnia 2011 r., sygn. I C 1614/09, oddalił powództwo i obciążył powoda kosztami procesu.

Według ustaleń tego Sądu powód jest osobą publiczną. Jest on liderem Polskiej Partii Narodowej i Stronnictwa Narodowego i ubiegał się o urząd Prezydenta RP. Pozwany od dnia 1 stycznia 2005 r. jest rzecznikiem prasowym Prokuratury Okręgowej w Białymstoku. W dniu 7 grudnia 2006 r. pozwany potwierdził dziennikarzom PAP-u oraz lokalnych gazet fakt, iż Leszek B. został zatrzymany przez funkcjonariuszy ABW i przewieziony na badania do szpitala psychiatrycznego w Tworkach. Uczynił to głównie telefonicznie, na żądanie samych dziennikarzy. Nigdy przy tym nie podał pełnego nazwiska i imienia powoda. (...)

Sąd Okręgowy nie zgodził się ze stanowiskiem powoda, iż w znajdujących się w aktach sprawy materiałach prasowych były cytowane bezpośrednio wypowiedzi pozwanego, a tym samym to on podał dziennikarzom jego pełne dane osobowe. Z zeznań świadków nie wynika bowiem, aby w swoich artykułach dotyczących powoda dokonywali oni bezpośrednio cytowania pozwanego, w zakresie przekazanych im przez niego informacji.

Sąd Okręgowy dał wiarę twierdzeniom pozwanego, który podkreślił wielokrotnie, iż udzielając informacji nie podawał pełnych danych osobowych powoda, ani nie działał z własnej inicjatywy. Przekazane przez pozwanego informacje nie były przez niego autoryzowane. Pozwany nie miał wpływu na kształt i treść szeregu artykułów, które ukazały się w prasie i w Internecie dotyczących zatrzymania i doprowadzenia powoda na badanie psychiatryczne. Zdaniem Sądu Okręgowego podana informacja o zatrzymaniu w celu doprowadzenia na badanie psychiatryczne, nie jest równoznaczna z informacją o stanie zdrowia psychicznego. Sama informacja o zatrzymaniu powoda celem doprowadzenia na badania psychiatryczne była wiarygodna.

Sąd Okręgowy stwierdził, iż powód w trakcie procesu nie przedstawił żadnych dowodów potwierdzających istnienie związku przyczynowego pomiędzy ujawnieniem informacji o zatrzymaniu a doznanym uszczerbkiem w dobrach osobistych, których ochrony się domaga. (...)

Zdaniem tego Sądu jedynie w odczuciu powoda – w znaczeniu subiektywnym – doszło do naruszenia dóbr osobistych. Wbrew jego subiektywnej interpretacji zdarzenie polegające na potwierdzeniu w dniu 7 grudnia 2006 r. informacji, iż Leszek B. został zatrzymany przez funkcjonariuszy ABW i przewieziony na badania do szpitala w Tworkach nie naruszyło sfery jego dóbr osobistych i nie nosiło cech bezprawności. Pozwany podczas rozmów z dziennikarzami nigdy nie podał pełnego nazwiska i imienia powoda. Nie miał także wpływu na treść artykułów jakie ukazały się w prasie czy Internecie. Udzielił informacji jedynie sposobem standardowy, jak w innych prowadzonych postępowaniach. Wykonywał przy tym swoje podstawowe obowiązki jako rzecznika prasowego. Zdaniem Sądu Okręgowego nie ma racji powód twierdząc, iż informacja o zatrzymaniu w celu doprowadzenia na badanie psychiatryczne jest równoznaczna z informacją o stanie zdrowia psychicznego. Nie jest to także informacja objęta jakimkolwiek zakazem ujawniania. Udzielenie informacji przez pozwanego w dokonany przez niego sposób nie nosiło cech bezprawności.

Sąd Okręgowy zauważył, iż pełne dane osobowe powoda podawali jedynie dziennikarze. Z zeznań świadków Rafała M., Urszuli B., Roberta F., Martę N. Sąd wyprowadził wniosek, iż podawanie przez nich pełnych danych osobowych powoda umożliwiających jego identyfikację wynikało z tego, że sam fakt bycia przez powoda osobą publiczną powodował możliwość ujawnienia w materiale prasowym jego pełnych danych osobowych. Bycie osobą publiczną powoduje w środowisku dziennikarzy to, że nie poszukuje się wówczas zgody prokuratora lub sądu na ujawnienie pełnych danych osobowych. Za taki stan rzeczy odpowiedzialności nie może ponosić pozwany. Sąd Okręgowy jednocześnie wskazał na to, iż powód także traktuje siebie jako właśnie osobą publiczną, pisząc tak o sobie wprost w pozwie, jak i o osobie łatwo rozpoznawalnej, aktywnej podczas wyborów parlamentarnych i prezydenckich, a także przy innych istotnych dla państwa wydarzeniach, ale posługuje się tymi określeniami w sytuacjach jedynie mu wygodnych i interpretuje je w sposób tylko dla siebie korzystny. (...)

Sąd ten wskazał, iż strona powodowa wywodziła swoje roszczenie także z art. 448 k.c., według którego pokrzywdzony może żądać kompensaty krzywdy od ponoszącego winę. Na pokrzywdzonym spoczywa ciężar dowodu winy. Zdaniem

tego Sądu powód nie udowodnił winy pozwanego. Ponadto w ocenie Sądu brak też związku przyczynowego między działaniami pozwanego: przekazaniem informacji a medialną nagonką na powoda, atakami na najbliższą rodzinę, pobicciem syna powoda, czy złym traktowaniem syna powoda na studiach. Powód nie wykazał tego związku. Sąd Okręgowy zauważył, iż poglądy powoda znajdują i znajdowały zarówno zwolenników, jak i ludzi im przeciwnych. Było tak również przed podaniem do mediów informacji o zatrzymaniu i doprowadzaniu do szpitala. Zatem brak było podstaw do wniosku, iż działania pozwanego były przyczyną ukazania się szeregu artykułów w prasie i Internecie dotyczących zatrzymania powoda.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy oddalił powództwo. (...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda jest nieuzasadniona.

(...)

Analiza apelacji powoda wymaga stwierdzenia, iż skarżący wyeksponował w niej zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego – to jest sprzeczności ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz wadliwej oceny tegoż materiału dowodowego. W apelacji tej nie został poruszone zagadnienie zastosowania przez Sąd Okręgowy przepisów prawa materialnego. Tym niemniej w praktyce sądowej ugruntowane jest stanowisko, zgodnie z którym sąd II instancji rozpoznając sprawę na skutek apelacji nie jest związany zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 – OSNC 2008/6/55), obowiązkiem tego sądu jest dokonanie właściwej oceny dochodzonego roszczenia w kontekście przepisów prawa materialnego (np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2009 r., V CSK 95/09 – zbiór Lex nr 688059). Dlatego Sąd Apelacyjny uznał za konieczne w pierwszej kolejności odnieść się kwestii oceny zasadności przedmiotowych roszczeń z punktu widzenia prawa materialnego.

W trakcie postępowania przed Sądem I instancji została poruszona kwestia właściwej reprezentacji strony pozwanej. Mianowicie w piśmie procesowym z dnia 7 grudnia 2010 r. stwierdzono, iż Adam K. nie udzielał wskazywanych przez powoda informacji z własnej inicjatywy, ale wykonywał obowiązki rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Białymstoku i w związku z tym stroną pozwaną powinien być Skarb Państwa – Prokuratura Okręgowa w Białymstoku (k. 50). Mimo tego powód twierdził, iż to Adam K. powinien ponosić odpowie-

działność (k. 59 i 78-79). Kwestia ma w niniejszej sprawie istotne znaczenie dla właściwej oceny biernej legitymacji pozwanego Adama K. Z niewadliwych bowiem ustaleń Sądu I instancji wynika, iż pozwany, jako rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Białymstoku, w dniu 7 grudnia potwierdził dziennikarzom PAP-u informację o zatrzymaniu i przewiezieniu Leszka B. na badania do szpitala psychiatrycznego w Tworkach. W orzecznictwie sądowym został wypowiedziany pogląd dotyczący kwestii odpowiedzialności rzecznika prasowego z tytułu naruszenia dóbr osobistych, który zdaniem Sądu Apelacyjnego powinien być wzięty pod uwagę przy rozstrzyganiu niniejszej sprawy. Według tego poglądu rzecznik prasowy w urzędzie administracji rządowej powinien w granicach powierzonych mu obowiązków udzielać informacji o działalności tego organu. Informacje oznaczają dane o faktach, nie obejmują natomiast w zasadzie opinii i komentarzy. Można przypisać organowi administracji rządowej działania rzecznika polegające na udzieleniu informacji w imieniu tego organu, odmiennie należy ocenić działania rzecznika polegające na udzieleniu informacji w imieniu własnym oraz wyrażania opinii i komentarzy. Tylko w przypadku udzielenia informacji w imieniu organu można prawne konsekwencje z tytułu naruszenia dóbr osobistych, wynikające z tych informacji, wiązać ze Skarbem Państwa – stosowną jednostką organizacyjną (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2004 r., IV CK 275/03 – zbiór Lex nr 585860).

Sąd I instancji prawidłowo uznał, iż pozwany potwierdzał dziennikarzom wyłącznie informacje o zatrzymaniu i przewiezieniu w dniu 7 grudnia 2006 r. Leszka B. (powoda) do szpitala psychiatrycznego w Tworkach (k. 11, 14, 16, 19, 218, 260, 293). W pozwie powód wiąże odpowiedzialność pozwanego wyłącznie z udzieleniem informacji (k. 4-5). Prokurator Okręgowy w Białymstoku Tadeusz M. w piśmie z dnia 24 grudnia 2009 r. stwierdził, iż pozwany udzielał te informacje stosownie do zakresu obowiązków służbowych (k. 82). Sąd Apelacyjny w celu weryfikacji tego stwierdzenia z urzędu, na podstawie art. 232 zd. drugie kpc, dopuścił dowód na okoliczność zakresu obowiązków pozwanego w grudniu 2006 r. W wykonaniu tego zostało złożone do akt sprawy zarządzenie nr 141/05 Prokuratora Okręgowego w Białymstoku z dnia 29 września 2005 r. w sprawie podziału czynności prokuratorów. Z zarządzenia wynika, iż obowiązkiem pozwanego, jako rzecznika prasowego, było m.in. informowanie środków masowego przekazu o działalności i wynikach pracy prokuratorów, utrzymywanie stałych kontaktów z dziennikarzami, organizowanie konferencji prasowych, przekazywanie środkom masowego przekazu komunikatów Prokuratury oraz wykonywanie

zadań w zakresie realizacji ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. nr 112, poz. 1198).

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, iż pozwany nie jest biernie legitymowany. Udzielając spornych informacji działał on jako rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Białymstoku w granicach ustalonych mu przez zwierzchnika obowiązków. Możliwość nałożenia na pozwanego obowiązków rzecznika prasowego wynikała z art. 17 ust. 2c ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (Dz. U. z 2002 r., nr 21, poz. 206 ze zm.) oraz § 36 i 39 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 kwietnia 1992 r. Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (Dz. U. nr 38, poz. 163 ze zm.). W związku z tym należało przyjąć w niniejszej sprawie, iż pozwany udzielając przedmiotowych informacji nie działał w imieniu własnym, lecz występował w imieniu Skarbu Państwa – Prokuratora Okręgowego w Białymstoku. Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie jest on biernie legitymowany w procesie i dlatego powództwo w stosunku do niego nie mogło być uwzględnione.

Niezależnie od powyższego za niezasadnością powództwa przemawiało także to, iż pozwany nie miał żadnego wpływu na treść artykułów prasowych, w których powód upatruje naruszenia swych dóbr osobistych. Przewidziany w art. 13 ust. 2 prawa prasowego zakaz publikowania danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze (na który w pozwie powołuje się powód – k. 6), adresowany jest do dziennikarzy, redaktorów, wydawców prasowych i w związku z tym nie może być podstawą odpowiedzialności pozwanego. Trafnie Sąd I instancji wskazał także na to, iż powód udzielił informacji dziennikarzom w sposób standardowy, wykonując obowiązki rzecznika prasowego. Ponadto udzielona przez pozwanego informacja o zatrzymaniu powoda nie była równoznaczna z informacją o stanie jego zdrowia psychicznego. W związku z tym Sąd Apelacyjny podziela ocenę Sądu I instancji, iż działanie to nie naruszało wskazanych w powództwie dóbr osobistych powoda, a jeśli nawet do tego doszło to nie było ono bezprawne. Pozwany bowiem udzielił informacji prawdziwej o osobie powszechnie znanej, której działalność budzi zainteresowanie opinii publicznej. Działał on w ramach porządku prawnego realizując prawo ogółu społeczeństwa do pełnej informacji o działaniach osób pretendujących do sprawowania ważnych funkcji publicznych. W ten sposób umożliwiał on także mediom spełnianie ich misji społecznej. Dlatego Sąd Apelacyjny uznał, iż zaskarżony wyrok nie narusza art. 23 i 24 k.c. (...)

**WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU
z dnia 14 października 2011 r. Sygn. akt I ACa 433/11**

Podjęcie czynności zmierzających do zbycia przedmiotu darowizny, który stanowi nieruchomości wraz z posadowionym na niej domem zamieszkanym przez darczyńców, może w danych okolicznościach stanowić o rażącej niewdzięczności obdarowanego, w rozumieniu art. 898 § 1 k.c. Za jedną z takich okoliczności należy uznać dążenie do sprzedaży nieruchomości bez uprzedniego podjęcia próby zażegnania leżącego u podstaw tego dążenia, konfliktu rodzinnego, zrodzonego w związku z pominięciem przy darowiznie pozostałych członków rodziny.

Przewodniczący: SSA Elżbieta Kuczyńska
Sędziowie: SA Małgorzata Dołęgowska (spr.)
SA Elżbieta Bieńkowska

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 14 października 2011 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa Anny L. i Bolesława Teodora L. przeciwko Marlenie Annie L. o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli na skutek apelacji powodów od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 4 kwietnia 2011 r. sygn. akt I C 312/10

- I. Zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że zobowiązuje pozwaną Marlenę Annę L. do złożenia oświadczenia woli następującej treści „Marlena Anna L. córka Bolesława Teodora i Anny L. przenosi na rzecz rodziców Bolesława Teodora i Anny L. własność nieruchomości położonej w obrębie K. gmina M. o obszarze 1.200 m² nr ewidencyjny 122 zabudowaną murowanym budynkiem mieszkalnym i murowanym budynkiem gospodarczym, dla której w Sądzie Rejonowym w M. prowadzona jest księga wieczysta Nr KW 12885”, na co powodowie wyrażają zgodę;
- II. zasądza od pozwanej na rzecz powodów kwotę 3.677 zł tytułem zwrotu kosztów procesu za I instancję;
- III. odstępuje od obciążania pozwanej brakującymi kosztami sądowymi za obie instancje;
- IV. zasądza od pozwanej na rzecz powodów kwotę 2.760 zł tytułem zwrotu kosztów procesu za II instancję.

UZASADNIENIE

Bolesław Teodor L. i Anna L. wnieśli o zobowiązanie Marleny Anny L. do złożenia oświadczenia woli o powrotnym przeniesieniu na powodów własności nieruchomości, będącej przedmiotem darowizny z dnia 27 lipca 2009 r., położonej w miejscowości K., gmina M., o pow. 1.200 m², stanowiącej działkę o nr ewidencyjnym 122, dla której Sąd Rejonowy w M. prowadzi księgę wieczystą nr KW 12885, z uwagi na odwołanie darowizny z powodu rażącej niewdzięczności pozwanej, wyrażającej się podjęciem czynności zmierzających do sprzedaży nieruchomości oraz kierowaniem pod adresem powodów gróźb pozbawienia ich dachu nad głową.

Pozwana wносиła o oddalenie powództwa wskazując, że nie dopuściła się względem darczyńców żadnych czynów, które mogłyby wypełniać znamiona rażącej niewdzięczności.

Sąd Okręgowy w Olsztynie, wyrokiem z 4 kwietnia 2011 r., oddalił powództwo.

Ustalił, że umową darowizny z dnia 27 lipca 2009 r. powodowie przenieśli na pozwaną własność nieruchomości położonej w obrębie K., gmina M., o pow. 1.200 m², oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 122, dla której Sąd Rejonowy w M. prowadzi księgę wieczystą nr KW 12885. Nieruchomość ta jest zabudowana domem mieszkalnym oraz murowanym budynkiem gospodarczym. W dacie dokonania darowizny pozwana ustanowiła na rzecz powodów, do czasu śmierci ostatniego z uprawnionych, służebność polegającą na nieodpłatnym i wyłącznym korzystaniu z jednego pokoju położonego po prawej stronie od wejścia do budynku mieszkalnego, a ponadto na wspólnym korzystaniu z właścicielem z kuchni, łazienki, korytarza, a także na użytkowaniu z właścicielem działki gruntu, na której znajdują się budynki. Przed zawarciem umowy darowizny relacje między pozwaną, rodzicami i braćmi zamieszkującymi na nieruchomości były poprawne. Pozwana w maju i czerwcu wraz ze swoim partnerem Kamilem N. zamieszkiwała u rodziców. Po zawarciu umowy pozwana chciała wyremontować dom, tak aby były w nim dwa oddzielne mieszkania i wejścia dla niej i rodziców, ale powodowie nie zgodzili się. Relacje między pozwaną i jej braćmi, którzy nie zaakceptowali darowania jej nieruchomości, a następnie z rodzicami, a szczególnie z powódką uległy pogorszeniu, aż do zaprzestania jakichkolwiek kontaktów. Konflikty nasiliły się, kiedy pozwana chciała sprzedać nieruchomość, po tym jak wyprowadziła się wraz z dzieckiem i partnerem i zamieszkała u jego rodziców. Z matką i braćmi pozwana nie utrzymuje aktualnie żadnych kontaktów. Spotyka się jedynie z ojcem. Pozwana przyznała, że sama zdecydowała o sprzedaży nie-

ruchomości, kiedy bracia po przepisaniu na nią nieruchomości grozili jej, że jak zbliży się do domu to wywiozą ją w kawałkach. Wskazała też, że z uwagi na nadużywanie alkoholu przez rodziców i braci, nie mogłaby zamieszkać w darowanej nieruchomości wraz z dzieckiem. W ofercie sprzedaży nieruchomości wskazywała na ustanowioną służebność mieszkania na rzecz rodziców. Pismem z dnia 15 marca 2010 r. powodowie złożyli pozwanej oświadczenie o odwołaniu darowizny z powodu rażącej niewdzięczności. (...)

Sąd uznał, że nie można zarzucić pozwanej aby nie wywiązała się z obowiązku wdzięczności wobec darczyńców. Z ustaleń poczynionych w sprawie wynikało bowiem, że od pozwanej w istocie nie oczekiwano, aby opiekowała się powodami, ale aby im i ich synom zapewniła spokojne zamieszkiwanie na nieruchomości. Z drugiej strony darczyńcy nie brali pod uwagę uzasadnionych potrzeb samej pozwanej, jej planów założenia rodziny i chęci mieszkania w podarowanej nieruchomości, po uprzednim jej wyremontowaniu. Powodowie oraz ich synowie, nie akceptujący darowizny na rzecz siostry, nie wyrazili zgody na remont domu. Co więcej, poprzez nadużywanie alkoholu i wszczynanie awantur, w tym nawet z użyciem przemocy, uniemożliwiali dalsze spokojne zamieszkiwanie pozwanej w rodzinnym domu. Mimo tego pozwana nie była wobec nich złośliwa, nie ubliżała powodom i nie zamierzała też pogorszyć ich warunków mieszkaniowych i bytowych informując w ofercie sprzedaży nieruchomości o zastrzeżonej na ich rzecz służebności. Powodowie mieli pełną świadomość co do zakresu ustanowionej w umowie darowizny służebności, przyznając to prawo wyłącznie im. Pod wpływem synów, po dokonaniu darowizny, dążyli jednak do utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy i zagwarantowania prawa zamieszkania również braciom pozwanej. W oparciu o poczynione ustalenia Sąd Okręgowy przyjął, że przede wszystkim niezadowolone syny powodów z uczynionej darowizny oraz groźby pod adresem pozwanej doprowadziły do sytuacji, że obawiając się przebywania wraz z braćmi pod jednym dachem, podjęła ona decyzję o sprzedaży nieruchomości. W ocenie Sądu pozwanej nie można zatem zarzucić rażącej niewdzięczności wobec darczyńców. Jej zachowanie nie zmierzało do wyrządzenia krzywdy darczyńcom, na rzecz których ustanowiono służebność mieszkania, skuteczną wobec każdego nabywcy nieruchomości, ani do pogorszenia ich sytuacji życiowej, a nadto było usprawiedliwione w świetle utrzymującego się konfliktu rodzinnego, istniejącego problemu alkoholowego członków rodziny oraz obaw o bezpieczeństwo własne i swego dziecka.

Z uwagi zatem na nieskuteczność odwołania darowizny powództwo zostało oddalone.

Apelację od tego wyroku wnieśli powodowie. (...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja była zasadna, choć nie wszystkie zarzuty zasługiwały na uwzględnienie.

Z treści apelacji wynika, że przedmiotem sporu w niniejszej sprawie były okoliczności faktyczne dotyczące wywiązywania się przez pozwaną z moralnego obowiązku wdzięczności wynikającego z zawartej umowy darowizny. Ponadto zarzuty apelacji koncentrowały się wokół wykładni przepisu art. 898 § 1 k.c., a mianowicie w zakresie interpretacji pojęcia „rażącej niewdzięczności” oraz trafności dokonanej przez Sąd I instancji subsumcji stanu faktycznego pod wskazaną normę prawną, w wyniku której przyjęto, że podjęcie czynności zmierzających do sprzedaży darowanej nieruchomości stanowiące realizację wcześniej powziętego zamiaru, nie prowadziło do stwierdzenia rażącej niewdzięczności po stronie obdarowanej, uzasadniającej skuteczne odwołanie darowizny i w konsekwencji uprawniającej do zobowiązania pozwanej do powrotnego przeniesienia własności przedmiotu darowizny. (...)

Sąd Apelacyjny nie podzielił oceny prawnej dokonanej przez Sąd I instancji o braku okoliczności wskazujących na zaistnienie „rażącej niewdzięczności” po stronie obdarowanej.

Ustawodawca nie sprecyzował pojęcia „rażąca niewdzięczność” pozostawiając jego ocenę sądowni. Ocena ta musi natomiast uwzględniać zróżnicowane sytuacje życiowe i odnosić się do konkretnych okoliczności każdej sprawy. Powyższe stanowiło podstawę do sformułowania w orzecznictwie tezy o charakterze generalnym, że cechą wspólną wszystkich zaszłości, które kwalifikują postępowanie obdarowanego w kategoriach „rażącej niewdzięczności” jest zachowanie, które darczyńca odczuwa wysoce ujemnie i które polega na naruszeniu podstawowych obowiązków ciężących na obdarowanym względem darczyńcy (z uwzględnieniem istniejących stosunków rodzinnych) oraz jego krzywdzeniu, a ponadto nacechowane jest złą wolą obdarowanego (*por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 13 października 2005 r., I CK 112/05, Lex nr 186998*). Analiza orzecznictwa prowadzi do wniosku, że dyspozycję tak interpretowanej normy prawnej wypełniają w głównej mierze zachowania obdarowanych, polegające na odmowie niezbędnej pomocy darczyńcy oraz naruszeniu jego dóbr osobistych poprzez kierowanie

pod adresem darczyńcy treści zniesławiających lub znieważających lub naruszenie jego nietykalności cielesnej. Stan faktyczny niniejszej sprawy jest niewątpliwie odmienny, bowiem stosownie do zarzutu samych darczyńców koncentruje się w istocie przede wszystkim na ocenie zachowania obdarowanej przez pryzmat szeroko rozumianego rozporządzania przedmiotem darowizny.

Nie ulega wątpliwości, że prawo własności (darowanej rzeczy) jest ze swej istoty prawem do korzystania z rzeczy i rozporządzania nią (art. 140 k.c.). Zachowania pozwanej, oceniane przez powodów jako przejawy rażącej niewdzięczności, mieszczą się natomiast w ramach ustawowych uprawnień właścicielskich. Na gruncie stanu faktycznego, w którym obdarowana doprowadziła do zniesienia współwłasności darowanej nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym i ustanowiła odrębną własność lokali, czym wyłączyła prawo darczyńcy (ojca) do użytkowania budynku i sprawowania nad nim zarządu, Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że wykonywanie prawa otrzymanego przez obdarowanego nie jest rażącą niewdzięcznością wobec darczyńcy (*por. wyrok z 1 grudnia 2004 r., III CK 63/04, Lex nr 589985*). W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy podkreślił też, że zawiedzione oczekiwania darczyńcy, co do należytego zajmowania się przez obdarowanego przedmiotem darowizny (pogląd przytaczany np. na gruncie spraw, w których przedmiotem darowizny jest gospodarstwo rolne, prowadzone przez obdarowanego w sposób odmienny od oczekiwanego przez darczyńcę – przyp. Sądu) nie mogą uzasadniać odwołania darowizny na podstawie art. 898 § 1 k.c. (*por. wyrok z 2 grudnia 2005 r., II CK 265/05, Biuletyn SN 2006/3/11*).

W niniejszej sprawie mamy do czynienia z sytuacją szczególną polegającą na podjęciu czynności zmierzających do sprzedaży nieruchomości, na której posadowiony jest dom rodzinny stron umowy darowizny i nadal zamieszkaney przez darczyńców. Należało w pierwszej kolejności rozważyć, czy stan faktyczny sprawy wpisuje się w całej rozciągłości w przytoczone wyżej tezy. W tym celu zasadne jest w pierwszej kolejności jeszcze szersze odniesienie się do pojęcia rażącej niewdzięczności, a ściślej rzecz ujmując do charakteru regulacji zawierającej tę przesłankę. Wyrażony w art. 898 § 1 k.c. swoisty obowiązek wdzięczności i jednocześnie zakaz niewdzięczności wobec darczyńcy stanowi przejaw odesłania do norm pozaprawnych oraz przykład inkorporacji tych norm, a w szczególności norm moralnych, do przepisów prawa stanowionego. Ocena zachowania obdarowanego względem darczyńcy winna zatem uwzględniać normy uznawane w społeczeństwie jako wyznaczniki postępowania etycznego. Uzasadnione wątpliwości co do zgodności z powszechnie respektowanym wzorcem etycznym budzi podej-

mowanie, bezpośrednio po zawarciu umowy darowizny, czynności zmierzających do zbycia przedmiotu darowizny, którym jest zamieszkania przez darczyńców nieruchomości, w szczególności, gdy są nimi rodzice obdarowanego. Czynności tego rodzaju wpisują się w jednoznacznie negatywnie odbierane działanie polegające na „sprzedaży domu wraz z lokatorami”. W tego typu przypadkach nie można uznać za wystarczający argument o braku formalno – prawnego pogorszenia sytuacji darczyńców poprzez ustanowienie na ich rzecz służebności mieszkania, która będzie skuteczna wobec każdego kolejnego nabywcy nieruchomości, tak jak to uczyniono w niniejszej sprawie. W ocenie Sądu Apelacyjnego rodzice zamieszkujący na darowanej nieruchomości (a więc również powodowie) mają prawo oczekiwać, nie tylko tego, że będą mogli w dalszym ciągu na niej przebywać, ale również utrzymania swobodnego *status quo*. Należy w tym miejscu podkreślić, że w przeważającej liczbie przypadków (odmienności w niniejszej sprawie nie wykazano), darowizna, której przedmiotem jest w istocie cały majątek darczyńców, stanowi wyłącznie wyraz woli prawnego uregulowania, za życia darczyńców, stosunków majątkowych pomiędzy ich zstępnymi, z zachowaniem dotychczasowych stosunków faktycznych, w tym przede wszystkim zamieszkania w dotychczasowym rodzinnym gronie, nie zaś z osobami obcymi, potencjalnymi nabywcami darowanego mienia. Gdyby takiej woli, o której pozwana z pewnością wiedziała, po stronie powodów nie było, mogli oni sami zdecydować się na sprzedaż domu i zamieszkanie z obcymi osobami, zatrzymując jednocześnie znaczne środki pieniężne na dalsze życie. Przy ocenie rażącej niewdzięczności obdarowanego, zasadne jest zatem uwzględnienie jego działań, zmierzających do zbycia, stanowiącej przedmiot darowizny, zamieszkania przez darczyńców nieruchomości, choć przez wzgląd na realizację przez obdarowanego ustawowych uprawnień właścicielskich, nie mogą być one uznane za decydujące.

Za dopełnienie ustawowej przesłanki skuteczności odwołania darowizny należy uznać to, że decyzja pozwanej o sprzedaży nieruchomości nie była poprzedzona jakąkolwiek próbą załagodzenia sporu. W świetle okoliczności sprawy, a zwłaszcza, jak wskazała powódka, wobec zawarcia umowy bez wiedzy jej synów, uprawniony jest wniosek, że pozwana musiała być świadoma, że przekazanie na jej rzecz całego majątku rodziców, z pominięciem rodzeństwa, może, przynajmniej w początkowym okresie, stanowić źródło sporów i wymagać od niej znoszenia pretensji pozostałych osób potencjalnie uprawnionych do tego majątku (choćby na drodze dziedziczenia) oraz podjęcia działań obliczonych na stopniowe wygaszenie sporu. W sytuacji natomiast, gdy on wystąpił pozwana podjęła decyzję o wyprowadzce i sprzedaży nieruchomości. Powyższe zostało dobrze

zobrazowane przez Kamila N., który wskazał, że po odmowie zgody na remont domu wyprowadził się z niego wraz z pozwaną, ta zaś stwierdziła, że skoro nie może tam mieszkać to sprzeda nieruchomość (k. 77). Decyzja w tym przedmiocie została podjęta stosunkowo szybko. Nie można podzielić twierdzeń pozwanej, że miało to miejsce pod koniec stycznia 2010 r., bowiem już z zeznań Kamila N. wynika, że ogłoszenie o sprzedaży zostało zamieszczone w Internecie, w grudniu 2009 r. (k. 77v). Ze zgodnych zeznań powodów wynika natomiast, że już jesienią pojawiały się osoby zainteresowane kupnem nieruchomości.

Reasumując, podjęcie czynności zmierzających do zbycia przedmiotu darowizny, który stanowi nieruchomość wraz z posadowionym na niej domem zamieszkanym przez darczyńców, może w danych okolicznościach stanowić o rażącej niewdzięczności obdarowanego, w rozumieniu art. 898 § 1 k.c. Za jedną z takich okoliczności należy uznać dążenie do sprzedaży nieruchomości bez uprzedniego podjęcia próby zażegnania, leżącego u podstaw tego dążenia, konfliktu rodzinnego, zrodzonego w związku z pominięciem przy darowiznie pozostałych członków rodziny.

W świetle powyższych rozważań, odwołanie darowizny przez powodów było skuteczne. (...)

Mając na uwadze powyższe, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., orzeczono jak w punkcie I sentencji. (...)

**WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU
z dnia 3 listopada 2011 r. Sygn. akt I ACa 447/11**

Informacje wskazujące na niemożność uzyskania zaspokojenia z majątku dłużnej spółki, uzyskane przed umorzeniem postępowania z powodu bezskuteczności egzekucji, muszą być na tyle istotne, by z obiektywnego punktu widzenia stwarzały wierzycielowi podstawę do odpowiedniej konkluzji odnośnie wyrządzenia mu szkody w jego mieniu. Dopiero z tą datą można wiązać początek biegu przedawnienia roszczenia z art. 299 § 1 k.s.h. przeciwko członkom zarządu spółki. Wiązanie powzięcia świadomości wyrządzenia szkody z jakimikolwiek problemami z uzyskaniem zaspokojenia w postępowaniu egzekucyjnym wprowadzałoby stan niepewności co do prawa i w konsekwencji prowadziło do przedwczesnego wytaczania powództw i zbędnego związanego z tym ryzyka ponoszenia kosztów procesu.

*Przewodniczący: SSA Magdalena Pankowiec
Sędziowie: SA Elżbieta Bieńkowska
SO del. Grzegorz Zabielski (spr.)*

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 20 października 2011 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa Miasta Stołecznego W. Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta w W. przeciwko Sławomirowi Markowi W. o zapłatę na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 28 lutego 2011 r. sygn. akt VII GC 9/11

- I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:
 - a. zasądza od pozwanego Sławomira Marka W. na rzecz powoda Miasta Stołecznego W. Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta w W. kwotę 650.746,50 (sześćset pięćdziesiąt tysięcy siedemset czterdzieści sześć 50/100) zł z ustawowymi odsetkami od dnia 3 grudnia 2010 r. do dnia zapłaty;
 - b. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 39.738 (trzydzieści dziewięć tysięcy siedemset trzydzieści osiem) zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 7.200 (siedem tysięcy dwieście) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;
- II. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 37.938 (trzydzieści siedem tysięcy dziewięćset trzydzieści osiem) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego przed sądem drugiej instancji.

UZASADNIENIE

W pozwie wniesionym do Sądu Okręgowego Sądu Gospodarczego w Białymstoku powód Miasto Stołeczne W. – Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta w W. żądał zasądzenia od pozwanego Sławomira Marka W. na swoją rzecz kwoty 650.746,50 zł. (...) Pozwany pełnił funkcję prezesa zarządu dłużniej spółki w okresie od 21 lipca 2003 r. do 8 listopada 2005 r. w czasie, gdy zobowiązanie spółki (...) stało się wymagalne. (...)

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym Sąd Okręgowy w Białymstoku uwzględnił powództwo w całości.

W sprzecznie od nakazu zapłaty, pozwany nie uznał roszczeń powoda, a nadto podniósł zarzut przedawnienia. Wskazywał, iż powód już w 2006 r. miał wiedzę o bezskuteczności egzekucji, co wynika z akt Komornika Sądowego przy SR w W., o których dołączenie wnosił. Wykazywał przy tym przesłanki z art. 299 § 1 k.s.h. uzasadniające zwolnienie go z odpowiedzialności za zobowiązania spółki. Przedłożył szereg dokumentów w celu wykazania, iż w okresie pełnienia przez niego funkcji prezesa zarządu nie było podstaw do ogłoszenia upadłości spółki „H.”.

Wyrokiem wydanym w dniu 28 lutego 2011 r. w sprawie VII GC 9/11 Sąd Okręgowy Sąd Gospodarczy w Białymstoku oddalił powództwo.

Podstawą powyższego rozstrzygnięcia były m.in. następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna.

Powód powoływał się na fakt, iż w oparciu o tytuł wykonawczy wydany w sprawie XX GC 35/06 wystąpił w dniu 26 stycznia 2009 r. z wnioskiem o wszczęcie egzekucji przeciwko spółce „H.”. Jako adres dłużnika wskazał adres ujawniony od dnia 17 grudnia 2007 r. w rejestrze przedsiębiorców, a mianowicie – ul. (...). Z treści wniosku wynikało, iż było to ponowne żądanie wszczęcia egzekucji. Postanowieniem z dnia 13 lipca 2010 r. Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym dla W. umorzył postępowanie egzekucyjne w sprawie o sygn. akt KM 195/09 z uwagi na bezskuteczność egzekucji. Z jego uzasadnienia wynika, iż egzekucja okazała się bezskuteczna, ponieważ spółka nie posiada siedziby pod adresem wskazanym przez wierzyciela. Wyegzekwowano jedynie 1.915,07 zł. (...)

W niniejszym przypadku istotnym było ustalenie, czy roszczenie przeciwko pozwanemu uległo przedawnieniu. Sąd odwołał się do stanowiska utrwalonego w judykaturze, wskazując, iż do przedawnienia roszczenia wynikającego z art. 299 § 1 k.s.h. mają zastosowanie przepisy normujące przedawnienie roszczeń

o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym (por. wyrok SN z 28 stycznia 2004 r. IV CK 176/00, Wokanda 2004, Nr 9, s. 2). Przepis art. 442¹ § 1 k.c. określa więc początek i długość terminu przedawnienia opartego na art. 299 § 1 k.s.h.. Określając początek biegu terminu przedawnienia, przyjmuje jako zasadę dzień dowiedzenia się uprawnionego o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. W uchwale siedmiu sędziów z dnia 7 listopada 2008 r. podjętej w sprawie sygn. akt III CZP 72/08 Sąd Najwyższy przesądził, iż roszczenia oparte na art. 299 § 1 k.s.h. mają szczególny trzyletni termin przedawnienia. (...)

Sąd na wniosek pozwanego dopuścił dowód z akt Komornika Sądowego przy SR dla W. z których wynika, iż powód złożył już w dniu 13 kwietnia 2006 r. wniosek o wszczęcie egzekucji przeciwko dłużnej spółce „H.” mającej swą siedzibę pod adresem ul. (...). Pismem z dnia 22 sierpnia 2006 r. komornik poinformował powoda o tym, iż pod wskazanym adresem brak jest majątku i siedziby spółki. Aktualnego adresu siedziby nie zdołał ustalić. Egzekucja z wierzytelności i rachunków bankowych jest bezskuteczna. Jednocześnie w tym samym piśmie komornik zwrócił się do powoda o wskazanie sposobu dalszej egzekucji. Po wskazaniu nowego sposobu egzekucji, polegającego na zajęciu ruchomości dłużnika znajdującego się w jego lokalach położonych w W. przy ul. (...), komornik poinformował go pismem z dnia 2 października 2006 r., iż pod wskazanym adresem brak jest majątku i siedziby dłużnej spółki. Aktualnego adresu nie zdołał ustalić Postanowieniem z dnia 23 marca 2008 r. wydanym w sprawie – sygn. akt KM 984/06 umorzył postępowanie egzekucyjne wobec stwierdzenia bezskuteczności egzekucji, ponieważ dłużna spółka pod wskazanym adresem nie ma siedziby i w toku postępowania egzekucyjnego nie zdołano ustalić aktualnego miejsca prowadzenia przez nią działalności.

Podnoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia jest – w ocenie Sądu I instancji – uzasadniony. Słusznie zarzuca pozwany, iż powód w uzasadnieniu pozwu wskazuje jako datę uzyskania wiedzy o braku majątku spółki w dniu 13 lipca 2010 r., pomija natomiast egzekucję prowadzoną na wniosek powoda pod sygn. akt KM 984/06. Faktem jest, iż termin przedawnienia roszczeń wobec członków zarządu rozpoczyna bieg od momentu uzyskania przez wierzyciela wiedzy o tym, iż wyegzekwowanie długu od spółki jest niemożliwe. Ustalenie przewidzianej w art. 299 § 1 k.s.h. przesłanki bezskuteczności egzekucji może nastąpić na podstawie każdego dowodu wskazującego na to, iż spółka nie ma majątku, który pozwalałby na zaspokojenie jej wierzyciela pozywającego członka zarządu (por. wyrok SN z 26 czerwca 2003 r. V CKN 416/01). (...)

Brak jest podstaw, by możliwość stwierdzenia bezskuteczności egzekucji uzależniać od faktycznego zakończenia postępowania egzekucyjnego, w postaci wydania przez komornika postanowienia o umorzeniu postępowania egzekucyjnego (por. wyrok SN 23 października 2008 r. V CSK 130/08). W toku postępowania egzekucyjnego komornik ma obowiązek udzielania wierzycielom wyjaśnień o stanie egzekucji. Zdaniem Sądu, dostatecznym źródłem wiedzy powoda o bezskuteczności egzekucji było pismo komornika o bezskuteczności egzekucji z dnia 22 sierpnia 2006 r. w sprawie sygn. akt KM 984/06. Trzyletni termin przedawnienia liczy się od chwili zawiadomienia o bezskuteczności a nie od wydania postanowienia o umorzeniu postępowania egzekucyjnego. Zważywszy więc na powyższą datę uzyskania wiedzy przez wierzyciela o bezskuteczności egzekucji i datę złożenia pozwu w dniu 3 grudnia 2010 r. roszczenie powoda uległo – zdaniem Sądu Okręgowego – przedawnieniu. Na marginesie Sąd zauważył, iż gdyby uznać, że roszczenie powoda nie uległo przedawnieniu, to pozwany załączonymi do sprzeciwu dowodami wykazał, iż w czasie, kiedy pełnił funkcję członka zarządu nie zachodziła podstawa do wystąpienia z wnioskiem o ogłoszenie upadłości spółki. Pozwany również wykazał, iż w czasie prowadzenia egzekucji spółka „H.” posiadała majątek, z którego powód mógł się zaspokoić (bilans i rachunek zysków i strat na dzień 31 października 2007 r.)

Apelację od powyższego wyroku wniosła strona powodowa, zaskarżając go w całości. (...)

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja powoda była uzasadniona i skutkowałą zmianą zaskarżonego wyroku w kierunku wnioskowanym przez skarżącego.

Rozpoznając niniejszą sprawę Sąd I instancji generalnie skupił się na zbadaniu zasadności zarzutu przedawnienia podniesionego przez pozwanego i ograniczył postępowanie dowodowe do przeprowadzenia dowodu z dokumentów zgromadzonych w aktach komorniczych (sygn. akt KM 984/06). Innych dowodów nie przeprowadził, a w każdym razie nie dał temu odpowiedniego wyrazu stosownym zapisem w protokole z rozprawy, zapewne z tej przyczyny, iż pozwany cofnął wszystkie wnioski dowodowe zawarte w sprzeciwie od nakazu zapłaty wydane go w postępowaniu upominawczym. Nadmienić wypada, że Sąd zawsze powinien wypowiedzieć się w przedmiocie wniosku dowodowego strony (wyrok SN z dnia 23 stycznia 2008 r., II PK 125/07 OSNP 2009/5-6/66). Sąd – co do zasady – był uprawniony do zaniechania analizy okoliczności egzoneracyjnych zwalniających członka zarządu z odpowiedzialności wobec wierzyciela spółki. Jak przy-

jęto w orzecznictwie, skuteczne podniesienie zarzutu przedawnienia jest wystarczające do oddalenia powództwa bez potrzeby ustalenia, czy zachodzą wszystkie inne przesłanki prawnomaterialne uzasadniające jego uwzględnienie, a ich badanie w takiej sytuacji staje się zbędne (uzasadnienie uchwały pełnego składu IC SN z dnia 17 lutego 2006 r. III CZP 84/05, OSNC 2006, nr 7-8, poz. 114).

Należy podzielić stanowisko Sądu Okręgowego odwołujące się do utrwalonej linii judykatury, że do roszczeń wierzycieli spółki z o.o. przeciwko członkom jej zarządu (art. 299 k.s.h.) mają zastosowanie przepisy o przedawnieniu roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym i to zarówno w odniesieniu do określenia początku biegu jak i długości terminu przedawnienia takich roszczeń (uchwała składu 7 sędziów z dnia 7 listopada 2008 r., III CZP 72/08, OSNC 2009/2/20; wyrok SN z dnia 2 października 2007 r., II CSK 301/07, niepubl.; wyrok SN z dnia 7 lutego 2007 r., III CSK 208/06, niepubl. wyrok SN z dnia 24 czerwca 2005 r., V CK 736/04, niepubl.).

W orzecznictwie został też zaaprobowany pogląd, iż właściwą chwilą dla określenia początku trzyletniego biegu terminu przedawnienia jest moment „dowiedzenia się o szkodzie”, gdy poszkodowany „zdaje sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia wskazujących na fakt powstania szkody”; inaczej rzecz ujmując, gdy ma „świadomość doznanej szkody”. Przesłanka wiadomości o szkodzie zostaje zrealizowana już w tej chwili, w której poszkodowany wie o istnieniu szkody w ogóle, gdy ma świadomość faktu powstania szkody (uchwała składu 7 sędziów SN z 11 lutego 1963 r., III PO 6/62, OSNCP 1964/5/87; wyrok SN z 18 września 2002 r., III CKN 597/00, niepubl., wyrok SN z 20 stycznia 2005 r. II CK 358/04, wyrok SA w Poznaniu z 21 marca 2006 r., I ACa 1116/05). Powyższe zapatrywanie ma charakter generalny i dotyczy odpowiedzialności deliktowej w ogóle.

Zarówno w judykaturze jak i w piśmiennictwie podjęto też próbę „uchwycenia” momentu, w którym wierzyciel powinien uzyskać wiedzę w przedmiocie wyrządzenia mu szkody przez członków zarządu odpowiedzialnych na podstawie art. 299 k.s.h., przez powiązanie go z datą pozyskania przez wierzyciela informacji o bezskuteczności egzekucji, której źródłem były czynności podejmowane w postępowaniu egzekucyjnym czy też upadłościowym.

I tak w wyroku z 14 lipca 2010 r. V CSK 30/10 (LEX nr 852596) SN zaaprobował stanowczy pogląd przyjmowany w orzecznictwie zakładający, iż bieg terminu przedawnienia roszczenia wynikającego z art. 299 § 1 k.s.h. należy liczyć od dnia dowiedzenia się przez powoda o wydaniu postanowienia o umorzeniu po-

stępowania upadłościowego, o ile z treści tego postanowienia wynika oczywisty brak majątku spółki na zaspokojenie kosztów postępowania upadłościowego... Z tym bowiem dniem powód dopiero dowiaduje się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, ponieważ art. 442¹ § 1 k.c. (dawniej art. 442 § 1 k.c.) wymaga objęcia świadomością wierzyciela spółki wszystkich elementów konstytutywnych roszczenia z art. 299 § 1 k.s.h., co następuje z momentem otrzymania takich informacji, które, obiektywnie oceniając, w pełni uprawdopodobniają wystąpienie tych elementów.

We wcześniejszym wyroku z dnia 23 października 2008 r. wydanym w sprawie V CSK 130/08, powołanym przez Sąd I instancji, SN wskazywał, iż zawiadomienie komornika o bezskuteczności egzekucji skierowane do wierzyciela przed jego wysłuchaniem może stanowić dostateczne źródło wiedzy wierzyciela o bezskuteczności egzekucji.

Generalnie przyjmuje się, iż 3-letni termin przedawnienia, w oparciu o art. 442 k.c., który rozpoczyna swój bieg w zasadzie od dnia uzyskania przez wierzyciela świadomości, że wyegzekwowanie długu od spółki jest niemożliwe, czyli w praktyce gdy egzekucja objęta prawomocnym tytułem egzekucyjnym wystawionym przeciwko spółce, okaże się bezskuteczna. Wówczas wierzyciele spółki dowiadują się o szkodzie i osobie odpowiedzialnej do jej naprawienia (wyroki SN: z dnia 28 stycznia 2004 r., IV CK 176/02, z dnia 14 czerwca 2005 r., V CSK 719/04, i z dnia 31 stycznia 2007 r., II CSK 417/06).

Oczywiście wskazywane przez orzecznictwo zdarzenia wyznaczające w konkretnych stanach faktycznych początek biegu przedawnienia roszczenia odszkodowawczego przysługującego wierzycielowi dłużnej spółki przeciwko członkom jej zarządu nie zamykają szerokiego spektrum źródeł wiedzy, z których wierzyciel może uzyskać odpowiednie informacje, pozwalające mu na konstatację, iż członek zarządu wyrządził mu szkodę, co jest równoznaczne z rozpoczęciem biegu terminu przedawnienia roszczeń w stosunku do osób odpowiedzialnych za jej wyrządzenie na podstawie art. 299 § 1 k.s.h.

W ocenie Sądu Apelacyjnego mogą to być informacje pozyskane w szczególności: w postępowaniu sądowym o nakazanie dłużnej spółce wyjawienia majątku, od komornika w oparciu o uprawnienie określone w art. 760¹ k.p.c. czy też w następstwie zlecenia mu przez wierzyciela poszukiwania majątku na podstawie art. 797¹ k.p.c. Wreszcie źródłem tym może być informacja uzyskana od innych wierzycieli dłużnej spółki, prowadzących egzekucję przeciwko niej.

To są zdarzenia, które mogą, lecz nie muszą dostarczyć wystarczających danych pozwalających – z obiektywnego punktu widzenia – na uświadomienie wierzyciela odnośnie wyrządzenia mu szkody, pojmowanej jako obniżenie potencjału majątkowego spółki, wyrażającego się w pogorszeniu możliwości zaspokojenia wierzyciela. Zdarzeniem wyrządzającym szkodę w rozumieniu art. 299 § 2 k.s.h. jest takie zaniechanie zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości spółki, które doprowadziło do bezskuteczności egzekucji przeciwko spółce (wyrok SN z 11 sierpnia 2010 r., I CSK 653/09, (*LEX nr 741022*)).

Przepis art. 299 k.s.h. przewiduje domniemanie prawne istnienia szkody i winy członka zarządu będącego nim w czasie istnienia zobowiązania względem spółki, w tym także jej istnienia w czasie koniecznym do zgłoszenia wniosku o upadłość spółki. To domniemanie musi obalić pozwany, na co zezwala mu art. 299 § 2 k.s.h. (por. uzasadnienie wyroku SN z dnia 14 lutego 2003 r., IVCKN 1779/00, OSNC 2004/5/76).

Przenosząc powyższe uwagi na grunt stanu faktycznego roztrząsanego w niniejszej sprawie, należy podzielić ustalenia Sądu I instancji odnośnie wykazania przez powoda przesłanki wyrządzenia mu szkody. To z kolei implikowało konieczność udowodnienia przez pozwanego jednej z okoliczności egzoneracyjnych wymienionych w art. 299 § 2 k.s.h. Pozwany zgłosił wprawdzie szereg dowodów na potwierdzenie wystąpienia tych przesłanek zwalniających go z rzeczowej odpowiedzialności, przy czym z przyczyn nie wyjaśnionych bliżej przed Sądem cofnął je, ograniczając inicjatywę dowodową do zgłoszenia wniosku o przeprowadzenie dowodu z dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy komorniczej (sygn. akt KM 984/06), a zwłaszcza z pisma komornika datowanego na 22 sierpnia 2006 r., w celu wykazania zasadności zarzutu przedawnienia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie powinien ograniczyć się do wykazania faktu doręczenia wierzycielowi przez komornika pisma otwierającego czynność jego wysłuchania w rozumieniu art. 827 § 1 k.p.c. przed umorzeniem postępowania egzekucyjnego, lecz do powiązania tej czynności z powinnością uzyskania przez wierzyciela świadomości wyrządzenia mu szkody, oczywiście przy zastosowaniu obiektywnych kryteriów.

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego, w stanie faktycznym ustalonym w niniejszej sprawie nie sposób wyprowadzić takowego wniosku. Z tego zawiadomienia jedynie wynika, że komornik poinformował wierzyciela o tym, iż pod wskazanym przez niego adresem brak jest majątku i siedziby dłużnej spółki. Drugie zawiadomienie zawiera zblizoną treść. Nie można wymagać od wierzyciela, aby

tę informację utożsamiał ze stwierdzeniem braku jakiegokolwiek majątku spółki „H.”, pozwalającego na uzyskanie zaspokojenia na podstawie tytułu wykonawczego wystawionego przeciwko niej. Wiązanie powzięcia świadomości wyrządzenia szkody z jakimikolwiek problemami z uzyskaniem zaspokojenia się z majątku spółki w postępowaniu egzekucyjnym i nałożenia na niego konieczności podjęcia czynności zachowawczych przeciwko członkom zarządu spółki, prowadziłoby w konsekwencji do przedwczesnego wytaczania powództw przed Sądem i niepotrzebnego ryzyka ponoszenia kosztów procesu.

Informacje wskazujące na niemożność uzyskania zaspokojenia z majątku dłużnej spółki, uzyskane przed formalnym umorzeniem postępowania z powodu bezskuteczności egzekucji, muszą być na tyle istotne i wyczerpujące, by z obiektywnego punktu widzenia stwarzały wierzycielowi podstawę do odpowiedniej konkluzji odnośnie wyrządzenia mu szkody w jego mieniu. Dopiero z tą datą można wiązać początek biegu przedawnienia przeciwko członkom zarządu spółki.

Tymczasem omawiana informacja przekazana wierzycielowi przez komornika nie ma – w ocenie Sądu – takiego waloru. Komornik akcentuje w niej brak siedziby i majątku w miejscu wskazanym przez wierzyciela we wniosku egzekucyjnym. Jej głównym zadaniem jest zmobilizowanie wierzyciela – pod rygorem umorzenia egzekucji – do oznaczenia zarówno aktualnej siedziby tej spółki jak i sposobu egzekucji, pozwalającego na ściągnięcie egzekwowanej należności. Nadmienić wypada, iż żadne z pism egzekucyjnych nie zostało doręczone dłużnej spółce, z uwagi na nie ustalenie jej adresu. Trudności z ustaleniem miejsca siedziby organu dłużnej spółki i wynikające stąd problemy ze wskazaniem sposobu egzekucji, nie mogą same przez się upoważniać do wyciągnięcia domniemania odnośnie braku majątku spółki, pozwalającego na zaspokojenie wierzyciela. W przeciwnym razie należałoby wymagać od wierzyciela wyciągnięcia takiego wniosku nawet w sytuacji, w której organ spółki posiadałby świadomość istnienia możliwości zaspokojenia się przez wierzyciela np. z przysługujących jej wierzytelności. Nie sposób zatem podzielić zarzutu pozwanego w przedmiocie powinności powzięcia przez powoda takiej wiedzy odnośnie bezskuteczności egzekucji z majątku spółki, uzasadniającej wystąpienie z roszczeniem znajdującym swą podstawę w przepisie art. 299 k.s.h. już w dacie otrzymania pisma komornika datowanego na 22.08.2006 r., skoro sam pozwany artykułował możliwość zaspokojenia się powoda z majątku spółki, na co miały wskazywać dane ze sporządzonych bilansów. Podzielenie wszystkich zarzutów zgłoszonych przez pozwanego prowadziłoby w konsekwencji do sprzeczności w ustaleniach Sądu. Z jednej stro-

ny Sąd powinien – zdaniem pozwanego – ustalić, iż stan niemożności zaspokojenia skutkujący bezskutecznością egzekucji wystąpił już 22.08.2006 r. i – z drugiej – stwierdzić, że kondycja finansowa spółki pozwalała jednak powodowi na uzyskanie zaspokojenia z wierzytelności przysługujących tej spółce również w tej dacie, gdyż prowadzona działalność przysparzała jej dochodów.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że pojęcie bezskuteczności egzekucji – w rozumieniu art. 299 § 1 k.s.h. – należy rozumieć jako niemożność zaspokojenia się z całego znanego wierzycielowi majątku spółki. Nie można natomiast jej utożsamiać – jak czyni to pozwany, z niemożnością zaspokojenia się przy skorzystaniu choćby z jednego sposobu egzekucji. Niemożność zaspokojenia się w ramach jednego ze wskazanych sposobów egzekucji, przy jednoczesnym istnieniu realnej szansy zaspokojenia się z innego składnika majątkowego, nie może bowiem wywoływać świadomości wyrządzenia szkody wierzycielowi w obliczu niemożności wyegzekwowania długu od spółki przy niewykorzystaniu innych sposobów egzekucji. Oczywiście należy przy tym uczynić zastrzeżenie, iż nie chodzi tu o taką sytuację, w której skorzystanie z innego sposobu egzekucji jest niecelowe, w szczególności w obliczu stwierdzenia, iż majątek spółki pozwala na zaspokojenie jedynie wierzycieli korzystających z określonego pierwszeństwa.

W konsekwencji nie sposób było przyjąć, iż początek biegu przedawnienia roszczenia przysługującego powodowi w stosunku do pozwanego, należy wiązać z czynnościami podejmowanymi przez komornika w następstwie niemożności przeprowadzenia egzekucji w miejscach siedziby spółki „H.” wskazywanych przez powoda. Należy podzielić jego argumentację odnośnie rozpoczęcia biegu przedawnienia w dacie zawiadomienia go przez komornika o umorzeniu postępowania egzekucyjnego w obliczu częściowej bezskuteczności egzekucji w sprawie KM 195/09, gdyż dopiero z tą datą nabył świadomość wyrządzenia mu szkody w mieniu. Nadmienić należy, iż przed ponownym wszczęciem egzekucji uzyskał – w postępowaniu sądowym o nakazanie dłużnej spółce wyjawienia majątku – informacje dotyczące min. wierzytelności jej przysługujących, z których możliwe byłoby uzyskanie zaspokojenia w postępowaniu egzekucyjnym. Skoro egzekucja skierowana do tych składników majątkowych (wierzytelności) okazała się bezskuteczna, to z tą datą wierzyciel uzyskał odpowiednią wiedzę uprawniającą go do konstatacji w przedmiocie wyrządzenia mu szkody.

(...)

Z uwagi na powyższe orzeczono jak w pkt 1 sentencji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 10 listopada 2011 r. Sygn. akt I AGa 496/11

Roszczenie odszkodowawcze, o którym mowa w art. 566 § 1 k.c., nie ma charakteru uprawnienia rękojmiowego. Jest to odrębne roszczenie z tytułu odpowiedzialności kontraktowej, które można zgłosić jako roszczenie samodzielne (art. 471 k.c.) lub towarzyszące realizacji uprawnień z rękojmi (art. 566 § 1 k.c. w zw. z art. 471 k.c.). Art. 709 § 2 k.c., w zakresie, w jakim wskazuje na uprawnienia z tytułu wad rzeczy nie stanowi o uprawnieniu do żądania naprawienia rzeczy, w ramach reżimu odpowiedzialności *ex contrantu*.

Przewodniczący: SSA Małgorzata Dołęgowska (spr.)
Sędziowie: SA Irena Ejsmont-Wiszowata
SA Jadwiga Chojnowska

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 10 listopada 2011 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa Marzeny P. przeciwko Andrzejowi F. o zapłatę na skutek apelacji powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 8 czerwca 2011 r. sygn. akt VII GC 47/11

- I. oddala apelację;
- II. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 2.700 zł tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.

UZASADNIENIE

Marzena P. wniosła o zasądzenie od Andrzeja F. kwoty 134.499,99 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 26 marca 2010 r. do dnia zapłaty tytułem naprawienia szkody związanej ze zbyciem przez pozwanego na rzecz podmiotu finansującego w umowie leasingu, w której powódka występowała jako korzystający – Europejskiego Funduszu Leasingowego – samochodu BMW X6 za kwotę 397.999 zł, która nie odpowiadała rzeczywistej wartości auta, dostosowanej do daty jego produkcji. Przy sprzedaży samochodu wskazano, że został wyprodukowany w 2009 r., podczas gdy, zdaniem powódki, auto posiadało rocznik 2008, w związku z czym jego wartość na dzień zawarcia umowy leasingu wynosiła 263.500 zł. Żądana w pozwie kwota stanowi różnicę pomiędzy ceną zakupu auta przez Europejski Fundusz Leasingowy, a wartością auta uwzględniającą prawdziwy rok jego produkcji. Z uwagi na wygaśnięcie uprawnień rękojmiowych powódka, jako podstawę prawną roszczenia wskazała art. 709⁸ § 2 k.c. w zw. z art. 471 k.c.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd Okręgowy Sąd Gospodarczy w Białymstoku, wyrokiem z 8 czerwca 2011 r., oddalił powództwo oraz zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd ustalił, że powódka, w dniu 31 sierpnia 2008 r., zawarła z Europejskim Funduszem Leasingowym umowę leasingu samochodu BMW X6, zakupionego przez finansującego od pozwanego. Finansujący kupił w/w pojazd 12 sierpnia 2009 r. za kwotę 397.999,99 zł. Sąd ustalił również, że przed zawiadomieniem pozwanego o wadzie pojazdu, umowa leasingu została powódce wypowiedziana.

Wskazując na nie dość czytelne sformułowanie podstawy prawnej roszczenia Sąd rozpatrzył je na dwóch płaszczyznach, mianowicie w ramach reżimu wynikającego z rękojmi oraz w ramach zwykłej odpowiedzialności odszkodowawczej (odpowiedzialności kontraktowej).

Sąd zważył, że umowa leasingu, w pkt 18, powtarza w istocie treść kodeksowego uregulowania przewidzianego w art. 709⁸ § 2 k.c., który stanowi, że w odniesieniu do odpowiedzialności za wady przedmiotu leasingu, za które odpowiedzialność ponosi zbywca, na korzystającego przechodzą z mocy prawa, z chwilą zawarcia umowy ze zbywcą, uprawnienia z tytułu wad przysługujące finansującemu względem zbywcy, z wyjątkiem uprawnienia odstąpienia przez finansującego od umowy ze zbywcą. Zakres uprawnień przechodzących na korzystającego oraz zasady i terminy ich realizacji regulują przepisy dotyczące rękojmi odnoszące się do umowy, na podstawie której finansujący nabywa rzecz, czyli w niniejszej sprawie, na podstawie umowy sprzedaży. Sąd wskazał, że zakres uprawnień rękojmianych, powstających niejako *ex lege* z chwilą zawarcia umowy sprzedaży, trwa dopóty dopóki istnieje zobowiązanie główne i istnieje przedmiot świadczenia stron. Umowa leasingu została powódce wypowiedziana co najmniej w dniu 16 marca 2010 r. W tej zatem dacie, powódka utraciła prawo dochodzenia roszczeń rękojmianych.

Odnosząc się zaś do roszczeń odszkodowawczych, opartych na art. 471 k.c., Sąd podkreślił, że umowa leasingu tworzy więź prawną między finansującym i korzystającym, stroną umowy nie jest natomiast zbywca rzeczy. Wywodzone przez powódkę roszczenie odszkodowawcze przysługuje jedynie podmiotowi finansującemu będącemu stroną umowy sprzedaży i właścicielem rzeczy. Wobec powyższego Sąd uznał, że powódka nie ma legitymacji czynnej do domagania się od pozwanego odszkodowania w oparciu o reguły odpowiedzialności kontraktowej.

Apelację od tego wyroku wniosła powódka. (...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie była zasadna.

Stan faktyczny w sprawie był bezsporny. Jakkolwiek brak jest szczegółowych dowodów wskazujących na sposób rozwiązania umowy leasingu, strony były zgodne co do tego, że umowa ta już nie obowiązuje. Nie kwestionowane były również ustalenia co do przypuszczalnej daty ustania stosunku prawnego, przypadającej w okresie, kiedy pod adresem pozwanego nie były jeszcze sformułowane roszczenia z tytułu rękojmi.

Spór w niniejszej sprawie koncentrował się wokół wykładni art. 709⁸ § 2 k.c., a ściślej rzecz ujmując sprowadzał się do rozstrzygnięcia, czy z chwilą zawarcia przez finansującego umowy ze zbywcą, z mocy ustawy przechodzą na korzystającego uprawnienia do dochodzenia od zbywcy naprawienia szkody (roszczenie o naprawienie szkody) w związku ze sprzedażą finansującemu przez zbywcę wadliwego przedmiotu umowy leasingu.

Na tak postawione pytanie należało udzielić odpowiedzi negatywnej.

Zgodnie z art. 709⁸ § 2 k.c., z chwilą zawarcia przez finansującego umowy ze zbywcą z mocy ustawy przechodzą na korzystającego uprawnienia z tytułu wad rzeczy przysługujące finansującemu względem zbywcy, z wyjątkiem uprawnienia odstąpienia przez finansującego od umowy ze zbywcą. Nie ulega wątpliwości, że w zakres uprawnień, o których mowa w przepisie wchodzi uprawnienia z tytułu rękojmi. Pojawiło się jednak pytanie, czy leasingobiorcy przysługują również inne uprawnienia „z tytułu wad rzeczy”. Na gruncie analizowanej regulacji, w doktrynie zarysował się spór co do tego, czy przez ogólne sformułowanie przejścia uprawnień z tytułu wad rzeczy, należy rozumieć, że korzystający nabywa również uprawnienia z tytułu gwarancji (*tak np. M. Pazdan, [w:] K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2004, s. 331 oraz [w:] Kodeksowe unormowanie umowy leasingu, Rejent 2002 r. Nr 5, s. 38*), czy też zastosowanie przepisu należy ograniczyć do uprawnień ściśle rękojmianych (*tak T. Wiśniewski [w:] G. Bieniek /red./ Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania. Tom 2, Warszawa 2006, s. 337, który ogranicza zastosowanie art. 709⁸ § 2 k.c. tylko do praw z rękojmi, natomiast co do uprawnień z gwarancji przyjmuje ich przejście wraz z odpisem dokumentu gwarancyjnego na okaziciela, oraz wymaga umowy cesji, gdy dokument ten ma charakter imienny*). Powyższe nie jest jednak przedmiotem zagadnienia w sprawie w związku z czym bezprzedmiotowe jest szersze odnośzenie się do wykładni art. 709⁸ § 2 k.c. w tym zakresie. Wystarczy wskazać, że

wolą samych stron zawarcie przez leasingodawcę umowy sprzedaży powodowało przejście uprawnień również z tytułu gwarancji (pkt V.18 umowy leasingu).

Zagadnienie będące przedmiotem rozpoznania w sprawie nie było do tej pory szerzej analizowane. Podejmując się jego rozwiązania należy mieć na względzie całość unormowania związanego z przerwaniem na korzystającego ryzyka wadliwości rzeczy (przedmiotu leasingu). Zostało ono zawarte już w § 1 art. 709⁸ k.c., zgodnie z którym finansujący nie odpowiada wobec korzystającego za wady rzeczy, chyba że wady te powstały na skutek okoliczności, za które finansujący ponosi odpowiedzialność. Konsekwencją tego było wyposażenie leasingobiorcy w instrumenty prawne umożliwiające przeciwdziałaniu temu ryzyku (art. 709⁸ § 2 k.c.). W obu paragrafach art. 709⁸ k.c. ustawodawca określił zasady dochodzenia odpowiedzialności z tytułu „wad rzeczy”. Wskazując w § 2 na uprawnienia „z tytułu wad rzeczy” nie sformułował jednocześnie wyraźnie, od strony pozytywnej, katalogu tych uprawnień. Nie ulega wątpliwości, że wady rzeczy mogą być źródłem szkody, w tym również po stronie korzystającego. Innymi słowy wywiedzenie roszczenia odszkodowawczego może być uznane za swego rodzaju korzystanie z uprawnienia będącego konsekwencją dostarczenia rzeczy z wadami. Trzeba jednak dokonać wyraźnego rozróżnienia uprawnień z tytułu wad rzeczy, tj. uprawnień związanych z wykryciem wad rzeczy oraz uprawnień związanych ze szkodą, która może być skutkiem wadliwości rzeczy. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z uprawnieniami *stricte* rękojmianymi, w drugim zaś ze zwykłym roszczeniem odszkodowawczym. W § 2 art. art. 709⁸ k.c. mowa jest o uprawnieniach „z tytułu wad rzeczy”, przez które należy rozumieć uprawnienia enumeratywnie wymienione w art. 556 i nast. k.c. Na takie rozumienie przepisu wskazuje ujęcie katalogu uprawnień od strony negatywnej. Ustawodawca wyłączył jedno z praw korzystającego, określone w art. 560 § 1 k.c., a mianowicie prawo do odstąpienia od umowy. Wnosić zatem należy, że pozostawiono korzystającemu przede wszystkim żądanie obniżenia ceny oraz żądanie wymiany rzeczy na nową lub wolną od wad albo żądanie niezwłocznego usunięcia wad (podstawowe uprawnienia rękojmiane). Końcowo uznać należy, że brak szczegółowego określenia uprawnień z tytułu wad rzeczy, ma tylko tę konsekwencję, że należy brać pod uwagę zarówno wady fizyczne, jak i wady prawne rzeczy.

Przyjąwszy, że norma art. 709⁸ § 2 k.c. odsyła korzystającego wyłącznie do uprawnień z tytułu rękojmi, zasadnym było odniesienie się również do wykładni i znaczenia regulacji art. 566 § 1 k.c., zawartego w przepisach kodeksu poświęconych rękojmi za wady, zgodnie z którym, jeżeli z powodu wady fizycznej rze-

czy sprzedanej kupujący odstępuje od umowy albo żąda obniżenia ceny, może on żądać naprawienia szkody poniesionej wskutek istnienia wady, chyba że szkoda jest następstwem okoliczności, za które sprzedawca nie ponosi odpowiedzialności. Wówczas kupujący może żądać tylko naprawienia szkody, którą poniósł przez to, że zawarł umowę, nie wiedząc o istnieniu wady (naprawienie szkody w ramach negatywnego interesu umowy). Okoliczność utraty uprawnień rękojmiowych w związku z rozwiązaniem umowy leasingu, czego powódka nie kwestionuje, ma bowiem jedynie charakter wtórny w stosunku do podstawowego problemu – związku art. 709⁸ § 2 k.c. i art. 566 § 1 k.c., należącego do systemu norm regulujących odpowiedzialność (rękojmię) za wady rzeczy.

Odszkodowanie, o którym mowa w przytoczonym wyżej przepisie jest elementem ogólnego reżimu odpowiedzialności odszkodowawczej (art. 471 k.c.), jednak odniesienie się doń w art. 566 § 1 k.c. nie oznacza, że roszczenie odszkodowawcze jest inkorporowane, przez ten przepis, do reżimu odpowiedzialności rękojmiowej. Jak zgodnie wskazuje się w orzecznictwie i doktrynie, nabywcy wadliwej rzeczy przysługuje wybór co do sposobu uzyskania rekompensaty od sprzedawcy. Oprócz rękojmi i gwarancji możliwe jest dochodzenie roszczeń na zasadach ogólnych, tj. według reguł art. 471 i nast. k.c. i to zarówno obok jednoczesnego korzystania z instytucji szczególnych (art. 566 § 1 k.c.), jak i bez korzystania z tych instytucji (*por. wyrok sądu Najwyższego z 25 sierpnia 2004 r., IV CK 601/03, Lex nr 470034 oraz z 8 grudnia 2005 r., II CK 291/05, Lex nr 188457, a także A. Szpunar, Uwagi w sprawie wykładni art. 568 k.c. Teza nr 3, Przegląd Prawa Handlowego 1997/5/1*). Sąd Najwyższy wyraził trafny pogląd, że oparta na art. 471 k.c. odpowiedzialność sprzedawcy za szkodę wynikłą z wady rzeczy nie podlega w czymkolwiek reżimowi przewidzianemu dla uprawnień z tytułu rękojmi, a wzmianka o niej w art. 566 § 1 k.c. ma jedynie znaczenie normy kolizyjnej usuwającej wątpliwość, czy wykonanie bądź wygaśnięcie uprawnień z tytułu rękojmi może samo przez się wyłączać zastosowanie reguł ogólnych z art. 471 i nast. k.c. (*por. wyrok z 15 listopada 1994 r., I CRN 140/94, Lex nr 549111 oraz z 7 lipca 2000 r., III CKN 889/98, Lex nr 51358*).

Reasumując, roszczenie odszkodowawcze, o którym mowa w art. 566 § 1 k.c., nie ma charakteru uprawnienia rękojmiowego. Jest to odrębne roszczenie z tytułu odpowiedzialności kontraktowej, które można zgłosić jako roszczenie samodzielne (art. 471 k.c.) lub towarzyszące realizacji uprawnień z rękojmi (art. 566 § 1 k.c. w zw. z art. 471 k.c.). Art. 709⁸ § 2 k.c., w zakresie, w jakim wskazuje na uprawnienia korzystającego z tytułu wad rzeczy nie stanowi o uprawnieniu do żąda-

nia naprawienia szkody, pozostającej w związku z wadliwością rzeczy, w ramach reżimu odpowiedzialności *ex contractu*. Z chwilą zawarcia przez finansującego umowy ze zbywcą, z mocy ustawy, nie przechodzi na korzystającego roszczenie względem zbywcy o naprawienie szkody na podstawie art. 471 k.c.

Tezę tą uzasadnia również sama istota roszczenia odszkodowawczego. Na podstawie art. 471 k.c. dłużnik jest zobowiązany do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego zobowiązania, łączącego go z wierzycielem. Niewątpliwie umowa leasingu jest powiązana w funkcjonalną całość z umową nabycia rzeczy przez finansującego, którą zawiera on w wykonaniu zobowiązania wobec korzystającego. Związek tych umów stanowi konieczną przesłankę osiągnięcia przez strony leasingu zamierzonego celu gospodarczego, polegającego na oddaniu rzeczy, nie będącej w chwili zawarcia umowy leasingu przedmiotem własności finansującego, korzystającemu do użytku. Zawarcie każdej z nich należy więc uznać z funkcjonalnego punktu widzenia jednocześnie za konieczne i niewystarczające do osiągnięcia tego celu (*por. J. Poczobut, Właściwość prawa dla umowy leasingu – zagadnienia węzłowe, Rejent 2001/7-8/228*). Ustalenie, że umowa leasingu pozostaje w gospodarczym związku z umową finansującego ze zbywcą rzeczy nie przekreśla jednak konstrukcyjnej odrębności tych stosunków prawnych. Stronami umowy sprzedaży przedmiotu leasingu są wyłącznie finansujący i zbywca i tylko pomiędzy tymi podmiotami może być skutecznie zgłoszone roszczenie o naprawienie szkody w ramach odpowiedzialności *ex contractu*. Korzystający, powołując się na regulację art. 471 k.c. i odnosząc się do stosunku zobowiązaniowego pomiędzy finansującym i zbywcą przedmiotu leasingu, może oprzeć roszczenie odszkodowawcze wyłącznie na niewywiązaniu się przez finansującego z umowy leasingu, w której, stosownie do art. 709¹ k.c., uzgodnił z korzystającym warunki nabycia przedmiotu leasingu od oznaczonego zbywcy, a następnie te warunki naruszył.

Mając na uwadze powyższe podzielić należało stanowisko Sądu I instancji, że powódce, jako leasingobiorcy, nie przysługuje roszczenie odszkodowawcze wobec pozwanego, będącego zbywcą przedmiotu leasingu, wywiedzione z art. 471 k.c.

Dlatego też, na podstawie art. 385 k.p.c., orzeczono jak w punkcie I sentencji. (...)

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 13 października 2011 r. Sygn. akt I ACa 672/10

W umowach o roboty budowlane występuje częstokroć również wynagrodzenie o charakterze mieszanym, w którym ryczałt dotyczy zakresu robót ujętych w umowie, natomiast wszelkie roboty dodatkowe rozliczane są kosztorysowo. Skuteczne zastrzeżenie wynagrodzenia dodatkowego przy określaniu ryczałtu na wykonanie umowy musi obejmować wyłącznie prace niezwiązane z przedmiotem umowy lub nie mieszczące też w zakresie rzeczowym umowy o roboty budowlane.

Przewodniczący: SSA Janusz Leszek Dubij
Sędziowie: SA Małgorzata Dołęgowska (spr.)
SA Elżbieta Kuczyńska

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 29 września 2011 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa „I. B.” S.A. w B. przeciwko „Przedsiębiorstwo Komunalne” Spółce z o.o. w C. B. o zapłatę na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 26 października 2010 r. sygn. akt VII GC 55/10

- I. zmienia zaskarżony wyrok w pkt I i II w ten sposób, że:
 - a. zasądza od pozwanego „Przedsiębiorstwa Komunalnego” Spółki z o.o. w C. B. na rzecz powoda „I. B.” S.A. w B. kwotę 55.687,12 (pięćdziesiąt pięć tysięcy sześćset osiemdziesiąt siedem 12/100) zł z ustawowymi odsetkami od dnia 13 marca 2010 r. do dnia zapłaty;
 - b. oddala powództwo w pozostałej części;
 - c. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.891,25 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;
- II. oddala apelację w pozostałej części;
- III. zasądza od powoda na rzecz pozwanego 1256,71 zł tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.

UZASADNIENIE

I. B. Spółka Akcyjna w B. wnosił o zasądzenie od „Przedsiębiorstwa Komunalnego” w C. B. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w C. B. kwoty 497.801 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 5 marca 2010 r. i kosztami pro-

cesu tytułem wynagrodzenia za roboty dodatkowe, które wykonał ponad zakres rzeczowy wiążącej strony umowy o roboty budowlane z dnia 24 lipca 2009 r.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, podnosząc, że strony, za wykonanie określonego w umowie obiektu budowlanego, uzgodniły wynagrodzenie o charakterze ryczałtowym, w związku z czym nie może ono ulec podwyższeniu, chociażby w czasie zawarcia umowy nie można było przewidzieć rozmiaru lub kosztów prac.

Sąd Okręgowy Sąd Gospodarczy w Białymstoku wyrokiem z 26 października 2010 r. oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 7.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że pozwany ogłosił przetarg nieograniczony na roboty budowlane polegające na wzniesieniu wiaty magazynowej do składowania biomasy. W postępowaniu tym swoją ofertę złożył powód, zobowiązując się wykonać przedmiot zamówienia za kwotę 1.201.228,64 zł netto. Przetarg został unieważniony, ale pozwany, pismem z 9 czerwca 2009 r., zaproponował powodowi przystąpienie do dalszych negocjacji odnośnie przedmiotowego zamówienia. Zostały one przeprowadzone 30 czerwca 2009 r., a ich wynikiem było uzgodnienie ostatecznej ceny za wykonanie obiektu wiaty na kwotę 1.116.000 zł netto, będącą pomniejszeniem ceny ofertowej o rabat w wysokości 85.228,64 zł.

W dniu 24 lipca 2009 r. strony podpisały umowę na wykonanie wiaty do składowania biomasy. Powód zobowiązał się do wykonania przedmiotu zamówienia zgodnie z projektem budowlanym, w terminie do 15 grudnia 2009 r. Strony ustaliły wynagrodzenie wykonawcy za wykonanie zamówienia zgodnie z książką przedmiarów, stanowiącą załącznik do umowy, na kwotę 1.116.000 zł netto (1.361.520 zł brutto). Wykonawca zagwarantował natomiast stałość ceny za wymienione prace (§ 3 pkt 2 umowy). Strony uzgodniły też, że wartość ewentualnych robót dodatkowych zostanie rozliczona w oparciu o obowiązujące KNR-y i kalkulacje indywidualne, na podstawie czynników cenotwórczych obustronnie uzgodnionych (§ 3 pkt 3 umowy). W § 3 pkt 5 umowy wskazano, że podstawą wystawienia faktury końcowej będzie sporządzony przez wykonawcę kosztorys powykonawczy, sprawdzony przez inspektora nadzoru i zatwierdzony przez zamawiającego oraz końcowy protokół odbioru przedmiotu zamówienia.

Na spotkaniu w dniu 22 września 2009 r. przedstawiciele powoda zgłosili pozwanej, iż istnieją rozbieżności pomiędzy książką przedmiaru, a dokumentacją techniczną, przede wszystkim w zakresie ilości zużywanej stali konstrukcyjnej oraz rozmiaru robót ziemnych i rozbiórkowych. W piśmie z 30 września 2009 r.

powód poinformował pozwanego, że wynagrodzenie wykonawcy nie odzwierciedla rzeczywistych kosztów, jakie muszą być poniesione na realizację przedsięwzięcia. Podkreślił w nim, że wartość umowy określona została na podstawie książki przedmiaru, która wskazywała wagę konstrukcji stalowej na 85.094,70 kg, natomiast z przekazanej dokumentacji projektowej wynika, że rzeczywista waga tej konstrukcji wynosi 116.187,80 kg. Ponadto wskazał, że wykonał jeszcze inne roboty dodatkowe, które również nie były ujęte w przedmiarze, a ich wykonanie okazało się niezbędne do zrealizowania umowy. Wniósł o podwyższenie wynagrodzenia, poprzez uwzględnienie wartości dodatkowych prac oraz materiałów niezbędnych do realizacji przedmiotu umowy. Pozwany nie wyraził zgody na podwyższenie wynagrodzenia, wskazując, że ma ono charakter ryczałtowy.

Odbiór końcowy robót został przeprowadzony w dniu 22 grudnia 2009 r. Z czynności tej sporządzono protokół, z którego wynika, że przedmiot odbioru został wykonany zgodnie z dostarczoną przez zamawiającego dokumentacją projektową, przepisami techniczno-budowlanymi oraz obowiązującymi normami. Odstępstwa od dokumentacji technicznej wykazane zostały w dokumentacji powykonawczej oraz w zapisach w dzienniku budowy. W protokole zawarto też stwierdzenie, że wartość robót wynosi 1.116.000 zł.

W dniu 16 grudnia 2010 r. powód doręczył pozwanemu dokument oznaczony jako „Rozliczenie zakresu robót zgodnie z umową nr I/I/ZEC/2009 z dnia 24.07.2009 r.”, który zawierał zestawienie prac określonych według przedmiaru robót oraz zakres prac faktycznie wykonanych. W rozliczeniu tym powód wskazał, że ogólna wysokość jego wynagrodzenia powinna wynosić 1.406.071,19 zł po uwzględnieniu rabatu udzielonego pozwanemu przy zawarciu umowy. (...)

W dniu 2 lutego 2010 r. wpłynęła do pozwanego faktura nr 011/5068/2010 z dnia 28 stycznia 2010 r., w której została wskazana przez powoda kwota 402.405,74 zł jako należność z tytułu robót dodatkowych według załączonego protokołu oraz faktura VAT nr 012/5068/2010, w której wskazano kwotę 95.394,96 zł jako należność z tytułu robót dodatkowych nie ujętych w przedmiarze do umowy.

Sąd I instancji zważył, że wynagrodzenie ustalone w umowie ma charakter ryczałtowy, w związku z czym wykonawca nie może żądać jego podwyższenia, a tym bardziej, że rzeczywisty rozmiar robót był możliwy do przewidzenia przy dołożeniu przez niego należytej staranności. Sąd podkreślił, że powód jest profesjonalistą w zakresie branży budowlanej, a zatem mógł i powinien, w oparciu nie tylko o analizę książki przedmiaru, ale również porównując jej zapisy z dokumentacją projektową ustalić, że poszczególne dane np. co do zużycia stali bądź roz-

miaru prac ziemnych, zawarte w książce przedmiaru, są zaniżone. Sąd wskazał, że podwyższenie wynagrodzenia ryczałtowego może nastąpić jedynie przy spełnieniu warunków zawartych w stosowanym, do umowy o roboty budowlane, na zasadzie analogii art. 632 § 2 k.c., tj. w sytuacji, gdy skutek zmiany stosunków, której nie można było przewidzieć, wykonanie umowy groziłoby wykonawcy rażąco stratą. Opisana sytuacja nie występowała w rozpoznawanym przypadku. (...)

Z przytoczonych względów, powództwo zostało oddalone.

O kosztach orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Apelację od tego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości. (...)

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja była zasadna częściowo.

Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, które Sąd Apelacyjny przyjmuje jako własne.

Sąd Apelacyjny w całości próbuje również stanowisko i argumentację Sądu Okręgowego odnośnie charakteru wynagrodzenia określonego w łączącej strony umowie. Mając na uwadze zarzuty apelacji koncentrujące się wokół tego zagadnienia oraz zważywszy na jego decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, zasadnym było poczynienie szerszych rozważań w tym przedmiocie.

W umowach o roboty budowlane, podobnie jak w umowach o dzieło stosuje się zasadniczo dwa rodzaje wynagrodzenia: wynagrodzenie ryczałtowe i kosztorysowe. Wynagrodzenie ryczałtowe polega na jednoznacznym uzgodnieniu, z góry przy zawieraniu umowy, sztywnej kwoty tytułem ostatecznie skonkretyzowanej należności za całość dzieła (robót budowlanych), bez podziału na poszczególne składniki wynagrodzenia. Stąd, jeżeli strony umówiły się na wynagrodzenie ryczałtowe, przyjmujący zamówienie nie może żądać podwyższenia wynagrodzenia, chociażby w czasie zawarcia umowy nie można było przewidzieć rozmiarów lub kosztów prac (por. R. Szostak, „Wynagrodzenie za roboty budowlane”, *Zamówienia Publiczne Doradca*, 2007/2, s. 9-19 oraz uchwałę Sądu Najwyższego z 29 września 2009 r., III CZP 41/09, OSNC 2010/3/33, w której dopuszczono do stosowania na gruncie umów o roboty budowlane, na zasadzie analogii, przepisy regulujące wynagrodzenie za wykonanie umowy o dzieło). Jak wskazał Sąd Najwyższy, ryczałt polega na umówieniu z góry wysokości wynagrodzenia w kwocie absolutnej, przy wyraźnej lub dorozumianej zgodzie stron, że wykonawca nie będzie domagał się wynagrodzenia wyższego (por. wyrok z 20 listopada 1998 r., II CRN 913/97). Przyjęcie wynagrodzenia ryczałtowego oznacza, że ocena rozmia-

ru, a co za tym idzie kosztów robot należy do wykonawcy i stanowi jego ryzyko. Wynagrodzenie kosztorysowe określane jest natomiast na podstawie kosztorysu będącego zestawieniem planowanych prac i przewidywanych kosztów jednostkowych tych prac. Wynagrodzenie kosztorysowe (konkretna kwota wynagrodzenia) ustalane jest *de facto* dopiero na podstawie kosztorysu wykonawczego, a więc po zakończeniu i odbiorze robót zleconych w umowie (por. R. Szostak, „Wynagrodzenie ...”, a także A. Mirska, „Kształtowanie wynagrodzenia w umowach o roboty budowane w zamówieniach publicznych”, *Kwartalnik PZP*, Nr 1 (20)/2009 s. 32-50). W praktyce obrotu gospodarczego w umowach o roboty budowlane występuje częstokroć również wynagrodzenie o charakterze mieszanym, w którym ryczałt dotyczy zakresu robót ujętego w umowie, natomiast wszelkie roboty dodatkowe rozliczane są kosztorysowo. Trzeba przy tym mieć na względzie, że ryczałtowa formuła wynagrodzenia sprzeciwia się rozliczaniu tzw. prac dodatkowych, ponieważ uzgodniony ekwiwalent należy się za cały, zarówno znany, jak i nieznany dokładnie od początku przedmiot zamówienia; zamiast zaś rzekomego problemu prac dodatkowych występuje przeważnie niedokładny opis przedmiotu zamówienia (por. R. Szostak, „Wynagrodzenie ...”). Skuteczne zatem zastrzeżone wynagrodzenie dodatkowe przy określeniu ryczałtu za wykonanie umowy, musi obejmować wyłącznie prace niezwiązane z przedmiotem umowy lub nie mieszczące się w zakresie rzeczowym umowy o roboty budowlane.

Przy kwalifikacji wynagrodzenia określonego w umowie stron, nie można abstrahować od tego, w jaki sposób doszło do jej zwarcia. Obligują do tego m.in. dyrektywy wykładni oświadczeń woli (art. 65 k.c.). Mianowicie, szczególnie oferta wykonawcy została złożona w trakcie postępowania przetargowego, prowadzonego w oparciu o przepisy Prawa zamówień publicznych. Jak wynika z protokołu z dnia 30 czerwca 2009 r., dalsze negocjacje, po unieważnieniu procedury przetargowej, sprowadzały się wyłącznie do ustalenia wysokości wynagrodzenia umownego, ostatecznie obniżonej w stosunku do kwoty wynagrodzenia zawartego w ofercie przetargowej o rabat w wysokości 85.228,64 zł. Zatem, mimo że umowa z dnia 24 lipca 2009 r. nie została zawarta po wyłonieniu oferenta w trybie przetargu, dokumentacja złożona w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego, wobec braku jej późniejszego uzupełnienia, ma istotne znaczenie dla ustalenia charakteru przyjętego przez strony wynagrodzenia.

Jak wskazuje się w literaturze przedmiotu, w obrocie prywatnym wynagrodzenie ryczałtowe jest określane z góry i nie opiera się na żadnym kosztorysie, czy też przedmiarze robót. Zważywszy jednak, że ustalenie ryczałtu, zależy od

znajomości zakresu dzieła (robót budowlanych), ryczałt jest zawsze wynikiem kalkulacji przeprowadzonej w oparciu o dokumentację projektową dzieła (robót budowlanych). Ze względu na to pomiędzy wstępną kalkulacją ryczałtu a kosztorysem ofertowym nie ma w zasadzie żadnych różnic. Zachodzą one dopiero na etapie realizacji umowy i sprowadzają się przede wszystkim do niedopuszczalności zmian wynagrodzenia ryczałtowego. Na płaszczyźnie zamówień publicznych szacowanie wynagrodzenia na podstawie dokumentacji projektowej oraz innych materiałów wymienionych w rozporządzeniu Ministra Infrastruktury z dnia 2 września 2004 r. w sprawie szczegółowego zakresu i formy dokumentacji projektowej, specyfikacji technicznych wykonania i odbioru robót budowlanych oraz programu funkcjonalno – użytkowego (Dz.U. Nr 202, poz. 2072), jest w zasadzie regułą, wynikającą ze specyfiki tego trybu wyłaniania kontrahenta do zawarcia umowy na realizację dzieła lub robót budowlanych (*por. R. Szostak, „Wynagrodzenie ...”, A. Mirska, „Kształtowanie ...”*). Dołączenie do umowy dokumentacji wskazującej na sposób wyliczenia wynagrodzenia ofertowego (w szczególności kosztorysu ofertowego), nie wpływa jednak na określony w umowie rodzaj wynagrodzenia, które nadal zachowuje formę ryczałtu. W takich wypadkach, celem przedstawiania tego rodzaju dokumentacji jest jedynie merytoryczne uzasadnienie oferowanej przez wykonawców kwoty wynagrodzenia, ułatwiające w dalszej kolejności ustalenie, czy oferowana cena nie jest za wysoka oraz określenie zakresu robót, do których wykonania obowiązany jest wykonawca w ramach oferowanego wynagrodzenia (*por. wyrok Sądu Apelacyjnego z 6 marca 2001 r., I ACa 1147/00, Pr. Gosp. 2002/6/56 oraz orzeczenie Krajowej Izby Odwoławczej przy Prezisie UZP z 15 stycznia 2008 r., KIO/UZP 65,07, Lex nr 393557*).

W stanie faktycznym niniejszej sprawy należy zwrócić uwagę, że w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia (dalej: SIWZ), w części dotyczącej opisu przygotowania oferty, wskazano, że cena oferty musi być podana w złotych cyfrowo i słownie (k. 17). W załączeniu do SIWZ przedstawiono formularz ofertowy, z którego treści wynika, że wykonawca (oferent) został zobowiązany do podania w ofercie kwoty netto oraz wartości podatku VAT. *A contrario* z treści dokumentacji przetargowej nie wynika, aby cena oferty miała być podana na podstawie przedmiaru robót i poprzez sporządzenie kosztorysu ofertowego metodą kalkulacji uproszczonej, bądź szczegółowej. Wysokość wynagrodzenia nie miała być również podana w formie cen jednostkowych za poszczególne prace i materiały. W formularzu ofertowym powód wstawił kwotę 1.201.228,64 zł (netto) oraz 264.270,30 zł podatku VAT (k. 28, 107). Powyższa kwota została wpisana w oparciu o kosztorys ofertowy (k. 45-47). Podczas rozmów po unieważnieniu przetargu

negocjowana była wyłącznie cena, ustalona ostatecznie przez Pawła Ś. na kwotę 1.116.000 zł. Następnie w umowie z 24 lipca 2009 r. strony ustaliły wynagrodzenie, które było równe cenie ofertowej, pomniejszonej o udzielony w toku negocjacji rabat. Nadto wykonawca zagwarantował stałość wynagrodzenia. W § 3 ust. 1 umowy strony wskazały co prawda, że wynagrodzenie jest ustalone za wykonanie zakresu zamówienia zgodnego z książką przedmiarów, stanowiącą załącznik do umowy, ale jednocześnie określiły, że jest to wynagrodzenie w kwocie uzgodnionej w trakcie negocjacji.

W świetle powyższych rozważań należało uznać, że w zakresie robót ujętych w umowie (dokumentacji projektowej i specyfikacjach wykonawczych) ustalono wynagrodzenie ryczałtowe. Jednocześnie przewidziano, że wszelkie roboty dodatkowe (w rozumieniu, o którym mowa powyżej) rozliczane będą oddzielnie.

Mając na uwadze charakter ustalonego wynagrodzenia, w ramach robót dodatkowych, o którym mowa w § 3 pkt 3 umowy, nie można było rozliczyć robót związanych z montażem wiązarów stalowych, określonych w pkt VI ppkt 35 księgi przedmiarów. Nie ulega wątpliwości, że wskazana w nim łączna masa konstrukcji stalowej, którą wykonawca zobowiązany był zamówić, została określona na 8.568,10 kg (kolumna „razem” – /4.288,3 + 4.279,8/). Bezsporne jest natomiast, że montaż konstrukcji stalowej miał obejmować 9 wiązarów o masie 4.288,3 kg każdy oraz jeden wiązar o masie 4.279,8 kg. Obliczenie wynagrodzenia przez powoda, które uwzględniało masę 8.568,10 kg oraz jednostkową cenę stali było zatem ewidentnie wynikiem błędu rachunkowego, bowiem łączna masa stali miała wynosić 42.892,5 kg. Powyższe wynika z dokumentacji projektowej oraz z zeznań Pawła O., Zdzisława B., Tomasza P. oraz Pawła Ś. W tym zakresie podzielić jednak trzeba argumentację Sądu I instancji, wskazującego na obowiązek wykonawcy ustalenia wynagrodzenia w oparciu o wnikliwą analizę dokumentacji projektowej, na podstawie której miał być wykonany przedmiot umowy. Należy wskazać, że przedmiar robót, na podstawie którego wykonawca ustalił swoje wynagrodzenie, jest opracowaniem wtórnym w stosunku do projektu i specyfikacji technicznych robót i to nie on determinuje zakres prac objętych przedmiotem zamówienia. Zawarte w przedmiarze robót zestawienia mają zobrazować jedynie skalę robót budowlanych, wobec czego należy przypisać mu wyłącznie charakter dokumentu pomocniczego. Wskazuje się wprawdzie, że przedmiar robót ma pomóc wykonawcom w oszacowaniu kosztów inwestycji, jednak nie jest jego rolą wyszczególnienie materiałów i prac, które składają się na zamówienie (*por. orzeczenia Krajowej Izby Odwoławczej przy Prezesie UZP z 20 października*

2008 r., KIO/UZP 1077/08, Lex nr 466648, z 30 lipca 2009 r., KIO/UZP 921/09, Lex nr 511891 oraz z 28 lipca 2010 r. KIO/UZP 1491/10, Lex nr 616888). Różnica w wysokości wynagrodzenia wykonawcy wynikała z błędnie podanej ilości materiałów (wiązarów stalowych), która powinna być zweryfikowana na podstawie dokumentacji projektowej. (...)

Mając zatem na uwadze powyższe oraz to, że montaż konstrukcji stalowej był przedmiotem zamówienia, koszty związane z zakupem stali nie mogły zostać rozliczone w ramach robót dodatkowych, bowiem montaż wiązarów był objęty wynagrodzeniem ryczałtowym. (...)

Do odrębnej kategorii – robót dodatkowych nie ujętych w przedmiarze, pówód zaliczył roboty szczegółowo opisane w zestawieniu z 14 stycznia 2010 r. Spośród nich, jak trafnie wskazał Sąd I instancji, w ramach „robót dodatkowych”, o których mowa w § 3 pkt 3 umowy, mogły być rozliczone wyłącznie prace wymienione w piśmie pozwanego z 22 grudnia 2009 r., co do których sam pozwany przyznał, że były one robotami dodatkowymi. Do robót tych należą prace związane z dodatkowym zagęszczeniem gruntu pod stropy fundamentowe oraz z wykonaniem wykopów pod otwory na słupy fundamentowe, na których konieczność w trakcie budowy wskazał projektant wiaty, a także prace związane z dodatkowym montażem 23 sztuk rygli, wykonanym na polecenie inwestora. (...)

Zważywszy, że wskazane wyżej dodatkowe prace zostały faktycznie wykonane, a co do ich jakości zastrzeżenia nie zostały wniesione, nie można odmówić powodowi prawa do uzyskania za nie wynagrodzenia, chociażby tryb zgłoszenia tych prac, określony w umowie nie został dochowany. (...)

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., orzeczono jak w punkcie I tir. pierwszy wyroku. (...)

**WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU
z dnia 25 sierpnia 2011 r. Sygn. akt II AKa 48/11**

Oskarżony ma prawo w rzetelnym procesie podejmować obronę poprzez własne, osobiste działania.

Przewodniczący: SSA Jacek Dunikowski

Sędziowie: SSA Tomasz Eryk Wirzman

SSA Halina Czaban (spr.)

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku – Przemysława Sabata po rozpoznaniu w dniu 25 sierpnia 2011 r. sprawy:

- I. K.A. S. oskarżonego z art. 55 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 kk, art. 62 ust. 2 cytowanej ustawy w zw. z art. 65 § 1 kk, art. 291 § 1 kk i art. 293 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, art. 118 ust. 1 ustawy z 4.04.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych i art. 293 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk
- II. N. G. oskarżonego z art. 55 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 kk
- III. M. S. oskarżonego z art. 55 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 29.07.2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 65 § 1 kk, art. 62 ust. 2 cytowanej ustawy w zw. z art. 65 § 1 kk

z powodu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych (...) od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 7 października 2010 r. sygn. akt II K 279/08 wyrok w stosunku do oskarżonych K. A. S., N. G. i M. S. w zaskarżonej części uchyla i sprawę w tym zakresie przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Olsztynie. (...)

UZASADNIENIE

K. A. S. został oskarżony o przestępstwa:

- z art. 55 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485 z późn. zm.) w zw. z art. 65 § 1 kk,
- z art. 56 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485 z późn. zm.) w zw. z art. 65 § 1 kk,

- z art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. Nr 179, poz. 1485 z późn. zm.) w zw. z art. 65 § 1 kk,
- z art. 291 § 1 kk i art. 293 § 1kk w zw. z art. 11 § 2 kk i
- z art. 118 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jednolity Dz. U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 z późn. zm.) i art. 293 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. (...).

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 7 października 2010 r. oskarżonego K.A. S. uznał za winnego popełnienia wskazanych przestępstw, wymierzył kary jednostkowe i karę łączną 4 lat pozbawienia wolności i 100 stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 500 zł. (...)

Apelację od powyższego wyroku wywiedli obrońcy oskarżonych. (...)

Obrońca oskarżonego K.A. S. zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

- obrazę przepisów t.j. art. 175 § 2 kpk w zw. z art. 390 § 1 kpk, art. 405 kpk i art. 406 kpk, która miała wpływ na treść wyroku (pkt II i pkt III) polegającą na tym, że oskarżony wnosił bez uzgodnienia z obrońcą o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka K. L. (...), a po jego przesłuchaniu z pewnością zaszłaby konieczność przedstawienia nowych świadków, zaś wskutek złego stanu zdrowia oskarżony nie mógł stawić się do Sądu w dniu 30.09.2010 r. na rozprawę, co potwierdził lekarz sądowy i nie mógł być obecny przy przesłuchaniu tego świadka, nie mógł złożyć stosownych wniosków o uzupełnienie postępowania dowodowego, nie mógł oświadczyć końcowego stanowiska, gdyż Sąd zakończył rozprawę zamykając przewod sądowy. (...)

Powołując się na powyższe na podstawie art. 427 § 1 kpk i art. 437 § 1 i 2 kpk wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Analizując wyrok pod kątem zarzutów zawartych w apelacjach stwierdzić należy, że najdalej idący skutek w postaci uchylenia wyroku w zaskarżonej części i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji wywarła apelacja obrońcy oskarżonego K.A. S. i to przez pryzmat jednego zarzutu, dotyczącego naruszenia prawa oskarżonego do obrony (art. 6 kpk w zw. z art. 438 pkt 2 kpk).

Zaszła też konieczność uchYLENIA wyroku także w stosunku do oskarżonych N. G. i M. S., a to w oparciu o art. 440 kpk, o czym i w stanowisku zaprezentowanym przez oskarżyciela publicznego na rozprawie odwoławczej. (...)

Przed wszystkim zasadny jest zarzut obrońcy oskarżonego K.A. S. co do naruszenia przez Sąd I instancji prawa procesowego.

Zarzut ten, odczytany wraz z uzasadnieniem stanowiska apelującego, należy jednoznacznie określić jako naruszenie art. 6 kpk stanowiące względną przyczynę odwoławczą z art. 438 pkt 2 kpk, mimo wskazywania przez skarżącego, że w grę wchodzi obraza przepisów art. 175 § 2 kpk w zw. z art. 390 § 1 kpk, art. 405 kpk i art. 406 kpk, która miała wpływ na treść wyroku.

Odnosząc się do sytuacji procesowej jaka zaistniała przed zamknięciem przewodu sądowego w sprawie, a ma to znaczenie dla oceny zarzutu, przytoczyć należy fakty wynikające z akt sprawy.

Otóż na termin rozprawy w dniu 30.09.2010 r. (k.2384 akt) nie stawił się K.A. S., o terminie rozprawy powiadomiony prawidłowo.

Przewodnicząca rozprawy poinformowała strony o treści notatki urzędowej odnoszącej się do nieobecności w/w, a mianowicie, że w rozmowie telefonicznej M. S. (ojciec oskarżonego) w dniu rozprawy, poinformował, że na rozprawie nie stawi się K.A. S., gdyż jest chory na anginę. W/w został poinformowany, że nieobecność na rozprawie musi być usprawiedliwiona zaświadczeniem lekarskim od lekarza sądowego.

Na rozprawie M. S. złożył zaświadczenie lekarskie od lekarza nieuprawnionego, stwierdzające, że K. A. S. uzyskał na okres od 29.09.2010 r. do 03.10.2010 r. zwolnienie z zajęć.

Prokurator wniósł o kontynuowanie rozprawy przerwanej pod nieobecność oskarżonego.

Odnotować można, że działający w sprawie w imieniu oskarżonego K.A. S. obrońca przychylił się do stanowiska prokuratora.

Na terminie Sąd procedował w trybie art. 376 § 1 i 2 kpk, przesłuchując m.in. świadka K. L. i dokonując zamknięcia przewodu sądowego.

To procedowanie Sądu, mimo argumentacji apelującego obrońcy uznać należy na ten moment za prawidłowe.

Naruszenie prawa do obrony dokonało się w związku z dalszym tokiem procedowania, albowiem po odroczeniu w dniu 30.09.2010 r. przez Sąd wydania

wyroku do dnia 07.10.2010 r., w dniu 04.10.2010 r. oskarżony K.A. S. złożył pismo, w którym wniósł o umożliwienie mu wygłoszenia mowy „obrończej”, gdyż w dniu 30.09.2010 r. nie mógł się stawić na rozprawę z powodu choroby, co potwierdza lekarz uprawniony, załączając do pisma procesowego zaświadczenie (k.2391 i 2392) o niezdolności do stawienia się na wezwanie w dniu 30.09.2010 r. i przewidywanym terminie zdolności stawienia się po 10.10.2010 r. wystawione przez lekarza uprawnionego.

Na terminie ogłoszenia wyroku nie stawił się K.A. S.

Po zreferowaniu pisma procesowego oskarżonego i odebraniu stanowiska stron – prokurator wnosił o nieuwzględnienie wniosku, obrońca oskarżonego popierał wniosek oskarżonego, Sąd argumentując, że: 1) zaświadczenie złożone w dniu 30.09.2010 r. było niewystarczające, zatem Sąd uznał obecność za nieusprawiedliwioną, 2) oskarżony przedkładając zaświadczenie (wystawione nie przez lekarza sądowego) nie wniósł o odroczenie rozprawy, 3) strony były wielokrotnie pouczone w toku przewodu sądowego o skutkach niestawiennictwa, w tym nieusprawiedliwionego, 4) oskarżony był reprezentowany przez obrońcę, zatem nie był pozbawiony prawa do obrony, uznał, że cyt. „W ocenie Sądu wniosków jak się wydaje o wznowienie przewodu sądowego nie jest zasadny, zaś obecność na rozprawie w przedmiocie ogłoszenia wyroku nie jest obowiązkowa”.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w momencie nieuwzględnienia wniosku oskarżonego o wznowienie przewodu sądowego doszło do naruszenia prawa do obrony.

Można dla praktyki orzeczniczej marginalnie wskazać, aczkolwiek powyższe bardziej odnosi się do kwestii nieobecności oskarżonego na terminie 30.09.2010 r., że uzasadnienie stanowiska Sądu w postanowieniu wydanym w dniu 07.10.2010 r. dotyka kilku kwestii, które w praktyce orzeczniczej są dość jednoznacznie rozumiane, a mianowicie, że oskarżony ma prawo w rzetelnym procesie podejmować poprzez własne, osobiste działania swojej obrony (to w nawiązaniu do stwierdzenia Sądu o nie pozbawieniu oskarżonego prawa do obrony, albowiem jego interesy reprezentował wyznaczony obrońca z urzędu), nadto samo złożenie zwolnienia lekarskiego, mimo formalnie niewyartykułowanego wniosku o odroczenie rozprawy należy odczytywać jako wolę udziału w rozprawie. Nadto rzeczywiście nie ma sporu, co do tego, że obecność na rozprawie w przedmiocie ogłoszenia wyroku obowiązkowa nie jest, ale zasadniczo dla rozstrzyganego zagadnienia argumentacja Sądu odnosząca się do kwestii obecności na terminie ogłoszenia wyroku nie miała znaczenia.

W sprawie przedmiotowej najważniejsze jest to, że Sąd mimo prawidłowego odczytania wniosku oskarżonego z dnia 04.10.2010 r. jako wniosku o wznowienie przewodu sądowego (aczkolwiek Sąd posłużył się określeniem „jak się wydaje o wznowienie przewodu sądowego”), w sytuacji usprawiedliwienia nieobecności zgodnie z przepisami (vide Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24.06.2003 r. w sprawie warunków i trybu usprawiedliwienia niestawiennictwa oskarżonych, świadków i innych uczestników postępowania z powodu choroby, Dz.U. nr 110, poz.1049) wniosku nie uwzględnił, aczkolwiek w tej sytuacji był zobowiązany do wznowienia przewodu sądowego i wyznaczenia terminu rozprawy na dzień po 10.10.2010 r.

Zatem oskarżony został pozbawiony prawa zabrania głosu we własnej sprawie, z tego prawa sam nie zrezygnował, gdyż nieobecność na rozprawie w dniu 30.09.2010 r. była usprawiedliwiona, zatem oskarżony wykazał skuteczność żądania wznowienia przewodu sądowego.

Powyższe uchybienie musiało skutkować uchyleniem zaskarżonego wyroku w stosunku do K.A. S., co oczywiście, do wszystkich czynów objętych zaskarżeniem, niezależnie od „siły” pozostałych argumentów apelującego zawartych w dość obszernej apelacji formułującej w pozostałym zakresie zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych. (...)

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 15 września 2011 r. Sygn. akt II AKa 93/11

Do szkody uwzględnianej w zadośćuczynieniu nie sposób zaliczyć braku satysfakcji wnioskodawcy z nieponiesienia ewentualnej odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej przez funkcjonariuszy realizujących czynności procesowe. Tego rodzaju uciążliwości psychiczne nie wynikają bezpośrednio z faktu zatrzymania, a tylko z tym efektywnie zrealizowanym chociaż krótkotrwałym pozbawieniem wolności mogą być utożsamiane krzywdy, których naprawienia oczekuje się w oparciu o przepisy rozdziału 58 kodeksu postępowania karnego.

Przewodniczący: SSA Jacek Dunikowski (spr.)

Sędziowie: SSA Andrzej Ulitko

SSA Alina Kamińska

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym przy udziale Małgorzaty Gasińskiej-Werpachowskiej Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku po rozpoznaniu w dniu 15 września 2011 r. sprawy z wniosku J. B. o odszkodowanie z powodu apelacji wniesionej przez pełnomocnika wnioskodawcy od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 18 lutego 2011 r. sygn. akt III Ko 240/10

- I. zmienia w zaskarżonej części wyrok w ten sposób, że podwyższa zasądzone na rzecz J. B. zadośćuczynienie i odszkodowanie do kwoty 3525 (trzy tysiące pięćset dwadzieścia pięć) złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia prawomocności wyroku, przyjmując tytułem zadośćuczynienia kwotę 3500 złotych a tytułem odszkodowania za poniesioną szkodę 25 złotych.
- II. w pozostałej zaskarżonej części wyrok utrzymuje w mocy.
- III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. A. kwotę 147,60 zł w tym 27,60 zł podatku VAT tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu wnioskodawcy w postępowaniu odwoławczym.
- IV. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

J. B. wniósł o zasądzenie od Skarbu Państwa na jego rzecz odszkodowania za szkodę i zadośćuczynienia za krzywdy wynikłe z niewątpliwie niesłusznych zatrzymań w dniach: 19 listopada 2002 r., 28 września 2004 r., 10 listopada 2004 r., 2 grudnia 2004 r., 29 marca 2005 r. i 1 lipca 2005 r., określając wysokość od-

szkodowania za poszczególne zatrzymania na kwoty od 5.000 złotych do 30.000 złotych.

Wyrokiem z dnia 18 lutego 2011 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku w sprawie III Ko 240/10:

- I. Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz J. B. tytułem zadośćuczynienia kwoty:
 - 400 złotych za zatrzymanie w dniu 19 listopada 2002 r.,
 - 200 złotych za zatrzymanie w dniu 28 września 2004 r.,
 - 400 złotych za zatrzymanie w dniu 10 listopada 2004 r.,
 - 400 złotych za zatrzymanie w dniu 8 grudnia 2004 r.,
 - 400 złotych za zatrzymanie w dniu 29 marca 2005 r.,
 - 500 złotych i 20 złotych tytułem odszkodowania za zatrzymanie w dniu 1 lipca 2005 r. z ustawowymi odsetkami od powyższych kwot w wysokości 13% w stosunku rocznym, płatnymi od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty.
- II. W pozostałym zakresie wnioski oddalił.
- III. Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. A. kwotę 144 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego wraz z 23% podatku VAT od tej kwoty.
- IV. Kosztami sądowymi obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku wniósł pełnomocnik wnioskodawcy zarzucając:

 1. obrazę przepisów prawa materialnego – art. 552 § 4 kpk w zw. z art. 445 § 1 kc oraz art. 363 § 2 kc w wyniku:
 - a. przyznania przez sąd I instancji kwot zadośćuczynienia z tytułu przedmiotowych, niewątpliwie niesłusznych zatrzymań J. B. w rozmiarach nieadekwatnych do sum w obiektywny sposób należnych,
 - b. oddalenie żądań wnioskodawcy w zakresie odszkodowania za doznane szkody w jego gospodarstwie rolnym wynikłe z wymienionych zatrzymań,
 - c. przyznania nieadekwatnego odszkodowania za szkodę wynikłą z niemożności dokonania przez wnioskodawcę sprzedaży mleka dnia 1.07.2005 r. (niezastosowanie ceny rynkowej na datę orzekania),
 2. naruszenie przepisów postępowania:
 - a. art. 410, 424 § 1 i 7 kpk polegające na pominięciu ważkich dla rozstrzygnięcia okoliczności faktycznych, wadliwościach motywacyjnych zaskarżonego wyroku i naruszenie reguł oceny dowodów,

- b. art. 170 § 1 pkt 2 i 3 kpk w wyniku nieuwzględnienia przez Sąd Okręgowy wniosków dowodowych wnioskodawcy na okoliczności przez niego wskazywane,
- c. nadto – art. 554 § 2 w zw. z art. 616 § 1 pkt 2 kpk poprzez uznanie, iż wnioskodawcy nie przysługuje zwrot poniesionych wydatków związanych z jego udziałem w sprawie.

Wskazując na powyższe wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku sądu I instancji poprzez uwzględnienie roszczeń J. B. z tytułu zadośćuczynienia oraz odszkodowania w dochodzonym zakresie, względnie
- jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wyrok Sądu Okręgowego w części w której został zaskarżony, podlega zmianie w uwzględnieniu apelacji jedynie w zakresie wysokości przyznanego zadośćuczynienia oraz w znikomej części w zakresie odszkodowania za szkodę wynikłą z niemożności dokonania przez wnioskodawcę sprzedaży mleka w dniu 1 lipca 2005 r.

W pozostałym zakresie zarzuty apelacji jak też zarzuty sformułowane przez wnioskodawcę wobec sposobu procedowania i treści wyroku okazały się nietrafne.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do mogącego mieć wpływ na treść wyroku uchybienia procesowego tj. obraży art. 42 § 4 kpk trzeba stwierdzić, że nie znajduje on merytorycznego uzasadnienia. Chociaż w ocenie wnioskodawcy doszło do naruszenia prawa strony do bezstronnego sądu, wskutek rozpoznania wniosku o wyłączenie sędziów przez nieodpowiedni (jednoosobowy) skład sądu, konieczne jest przypomnienie stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w postanowieniu z dnia 12 maja 2005 r. VKK 430/04 (LEX nr 151684) według którego *użyte w art. 42 § 4 kpk wyrażenie: „sąd przed którym toczy się postępowanie” jako ten uprawniony do rozstrzygania w kwestii złożonego w trybie art. 41 kpk wniosku, należy rozumieć jako sąd tożsamy miejscowo i instytucjonalnie, nie zaś jako sąd w takim samym składzie, który procedował w sprawie w momencie, gdy ów wniosek został złożony*. Skoro zatem postanowienie sądu, o którym mowa w art. 42 § 4 kpk zapada na posiedzeniu (art. 95 § 1 zd. 1 kpk), to zgodnie z art. 30 § 1 kpk, sąd rejonowy i okręgowy orzekają jednoosobowo.

W kwestii natomiast orzekania sędziego Sądu Okręgowego J. S. w przedmiocie wyłączenia sędziów, który zdaniem wnioskodawcy również podlegał wyłączeniu na podstawie art. 41 § 1 kpk jako biorący udział w rozpoznaniu zażalenia na wydane przez Sąd Rejonowy w S. w dniu 14.09.2005 r. w sprawie II K 97/05 postanowienie o umorzeniu postępowania i zastosowania środka zabezpieczającego, trzeba stwierdzić, że niepowstrzymanie się sędziego od rozpoznania sprawy w przypadku zaistnienia przesłanek z art. 41 § 1 kpk nie stanowi bezwzględnej przyczyny odwoławczej, a będąc kwalifikowane jako obraza o jakiej mowa w art. 438 pkt 2 kpk wymaga wykazania, że uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Zważywszy, że wnioskodawca poza samym sformułowaniem zarzutu nieuargumentował w aspekcie obiektywnym jaki wpływ mógł mieć udział sędziego Sądu Okręgowego J. S. w incydentalnym postępowaniu na główny przedmiot postępowania tj. sprawę o odszkodowanie, podnieść należy i to, że udział sędziego w rozpoznawaniu zażalenia na postanowienie z dnia 14.09.2005 r., sygn. akt II K 97/05 Sądu Rejonowego w S. w przedmiocie umorzenia postępowania i zastosowania środka zabezpieczającego nie stanowił okoliczności powodujących wątpliwość co do bezstronności tego sędziego w obecnej sprawie, w której zresztą w głównym jej nurcie nie orzekał. Ostatecznie przedmiotem sprawy III Ko 240/10 było odszkodowanie za zatrzymania, co do których w formie procesowej wspomniany sędzia nigdy się nie wypowiedział na temat ich słuszności.

W tej sytuacji zgłoszony przez stronę zarzut okazał się nieskuteczny.

Nie można natomiast odmówić słuszności chociaż tylko częściowo apelacji pełnomocnika wnioskodawcy, gdy zarzuca, że zasądzona kwota z tytułu zadośćuczynienia za krzywdy jest zbyt niska, albowiem nie uwzględnia wszystkich elementów, które składają się na rozmiar tej krzywdy.

Chociaż ustalenie konkretnej kwoty zadośćuczynienia należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego oczywiste jest, że nie może to być uznanie dowolne. Kompensacyjny charakter zadośćuczynienia będący sposobem naprawienia doznanych cierpień fizycznych i psychicznych powinien uwzględniać ich rozmiar, intensywność, czas trwania, nieodwracalność następstw, a w przypadku poszkodowania w wyniku błędów wymiaru sprawiedliwości – tu z tytułu niewątpliwie niesłusznego zatrzymania – bierze się pod uwagę czas trwania i warunki zatrzymania oraz wynikający z tego stopień dolegliwości fizycznych a nadto doznawane uczucie przykrości, naruszenie dobrego imienia, ostracyzm środo-

wiskowy czy nieprzychylnie reakcje po zwolnieniu i skutki w sytuacji rodzinnej i osobistej.

Sąd Okręgowy w przyznanym wnioskodawcy zadośćuczynieniu w przeważającej mierze uwzględnił powyższe kryteria, gdyż za wyjątkiem niedostrzeżenia wskazanego przez sąd odwoławczy aspektu krzywdy wynikającej z indywidualnego przeżywania przez wnioskodawcę poszczególnych zatrzymań jako godzących w jego prawa, miał na uwadze, że zatrzymania nie trwały długo i w ich efekcie nie doznał dolegliwości fizycznej, ani też uszczerbku na zdrowiu. Te ostatnie ustalenie chociaż kwestionowane przez skarżącego i wnioskodawcę na zasadzie zarzutu oddalenia wniosku dowodowego, jest jak najbardziej akceptowalne skoro uszczerbek wiązany jest ze skutkiem zdrowia psychicznego, w tym zaś zakresie oczywiste jest, że niepełnosprawność istniała co najmniej od 1998 r. (v.k. 1106).

Bez wątpienia przedmiotowe zdarzenia nie doprowadziły również, jak próbuje przedstawić dochodzący roszczeń, do pogorszenia sytuacji życiowej, nie wpłynęły ujemnie na opinię o wnioskodawcy w społeczności lokalnej, jak też nie wywołały silnego stresu u wnioskodawcy skoro nie były to pierwsze zatrzymania.

Nie sposób też podzielić argumentów, że do szkody uwzględnianej w zadośćuczynieniu należało zaliczyć brak satysfakcji wnioskodawcy z nieponiesienia ewentualnej odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej funkcjonariuszy realizujących czynności procesowe. Tego rodzaju uciążliwości psychiczne nie wynikają bowiem bezpośrednio z faktu zatrzymania, a tylko z tym efektywnie zrealizowanym chociaż krótkotrwałym pozbawieniem wolności mogą być utożsamiane krzywdy, których naprawienia oczekuje się w oparciu o przepisy rozdziału 58 kodeksu postępowania karnego. Odnosi się to również do przypuszczalnych naruszeń związanych z badaniami lekarskimi, wydanymi opiniami biegłych czy też innymi czynnościami organów ścigania, w których dopatruje się uchybień. W związku z tym chęć wykazywania na czym miały polegać błędy tych organów nie miała wpływu na zakres zadośćuczynienia, a zatem i stanowisko sądu o oddaleniu zmierzających w tym kierunku wniosków dowodowych, jako nie mających znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, było trafne.

Niesłuszne było też upatrywanie podstawy zwiększenia kwoty zadośćuczynienia w tym, że zatrzymanie w dniu 19 listopada 2002 r. doprowadziło do przeprowadzenia badań psychiatrycznych zarówno w sprawie VW 373/03 Sądu Rejonowego w S. oraz w sprawie Ds 1150/02 Prokuratury Rejonowej w B. Rekompensata finansowa wiąże się bowiem w przedmiotowej sprawie z faktem niewątpliwie niesłusznego zatrzymania, nie zaś badaniami lekarskimi czy hospi-

talizacją psychiatryczną, ich koniecznością, czy poprawnością. Warto przy tym zaznaczyć, że wnioskodawca niesprawiedliwego traktowania przez organy ścigania upatruje właśnie w wielości zatrzymań i prowadzonych badań psychiatrycznych, a zatem w sytuacji, gdy zostały one przeprowadzone jednocześnie w dwóch sprawach (niezależnie od ich wartości), wyraźnie można mówić o zaoszczędzeniu uciążliwości, co nie wywołuje w żadnym wypadku podstawy do zwiększania zadośćuczynienia.

Podsumowując, raz jeszcze należy podkreślić, że tryb zaspokojenia roszczeń przewidziany w art. 552 kpk odnosi się w realiach sprawy wyłącznie do niewątpliwie niesłusznych zatrzymań i wynikających stąd krzywd, a nie przeprowadzonych badań czy obserwacji psychiatrycznych ich zasadności merytorycznej i sposobu przeprowadzenia.

Chociaż zadośćuczynienie ustalone jest z punktu widzenia przeciętnego człowieka, a nie subiektywnego przeżywania krzywd przez osobę niesłusznie pozbawioną wolności, niektóre uwarunkowania osobowościowe uprawnionego, przemawiają za bardziej intensywnym przeżywaniem doznanej krzywdy co powinno znaleźć odbicie w zasądzonej kwocie.

Niewątpliwie takim elementem indywidualizującym sytuację wnioskodawcy była zwiększona intensywność przeżywania ingerencji organów wymiaru sprawiedliwości w poszanowanie jego prywatności i wolności, oparta na przekonaniu już w czasie dokonywanych zatrzymań o ich niesłuszności. Stopień odczuwania pokrzywdzenia był też wyższy i z tego względu, że przy wynikającym z zaburzeń w sferze psychicznej szczególnym sposobie przeżywania każdej nieakceptowanej czynności procesowej, przymusowe ograniczenie wolności osobistej dodatkowo pogłębiała realizacja zatrzymań, pomimo posiadania w dwóch przypadkach zwolnień lekarskich.

Chociaż Sądowi Okręgowemu w większości udało się nie pominąć okoliczności decydujących o wysokości zadośćuczynienia, powyższy indywidualny charakter sprawy, pomimo zwrócenia na to uwagi w wyroku sądu odwoławczego uprzednio uchylającego wyrok nie został należycie dostrzeżony, a niewątpliwie okoliczność ta odróżniająca przedmiotową sprawę od innych miała znaczenie i powinna znaleźć odzwierciedlenie w wysokości rekompensaty.

Mając to na uwadze i pamiętając, że wysokość zadośćuczynienia ma być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom życia i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, Sąd Apelacyjny uznał, że łączna kwota 3500 złotych tytułem zadośćuczynienia za krótkotrwałe zatrzymania jest

racjonalną rekompensatą za krzywdy i do takiej to kwoty podwyższono zasądzone z tego tytułu roszczenie.

Przechodząc do kwestii odszkodowania za szkodę, to przypomnieć należy, że zasadą ugruntowaną w orzecznictwie jest to, że szkoda wynikła z niesłusznego pozbawienia wolności, także zatrzymania nie jest sumą utraconych zarobków, lecz różnicą między stanem majątkowym jaki by istniał, gdyby wnioskodawcy nie zatrzymano, a stanem rzeczywistym w chwili odzyskania wolności. Jednocześnie powstanie i rozmiar takiej szkody zależne są od tego czy i jakie poszkodowany miałby możliwości zarobkowe, gdyby pozostawał na wolności i w jakim zakresie byłby je rzeczywiście wykorzystał, na jakie mógłby być narażony straty.

Ten sposób ustalania wysokości szkody w oparciu o tzw. metodę dyferencyjną zastosowany został przez Sąd Okręgowy, a ustalenie, że krótkotrwałe zatrzymania nie wywołały konkretnych szkód (poza niewielką) zasługuje na aprobatę. Sąd logicznie wykazał, że z uwagi na źródło utrzymania wnioskodawcy, jakim jest praca w gospodarstwie rolnym, nie poniósł on rzeczywistych strat.

Przed wszystkim cywilistyczny charakter odszkodowania o którym mowa w art. 552 § 4 kpk na tle regulacji wyrażonej w art. 6 k.c. wymaga udowodnienia przez dochodzącego zarówno podstawy, jak i wysokości zgłoszonego roszczenia i nie może ono sprowadzać się do kwoty hipotetycznie utraconej ale szkody rzeczywistej. Na konkretną wymierną szkodę nie wskazał tymczasem skarżący posługując się jedynie określeniem „potencjalnie minimalna, pewna, przybliżona, przeciętna, odpowiednio limitowana”, ani też sam wnioskodawca nie dokonał jej racjonalizacji. Argumenty, że doszło do utraty przyrostu wagi zwierzęcia, potrzeby zwiększenia ilości paszy w następstwie przegłodzenia zwierząt, spadku wydajności mlecznej krów, w kontekście krótkotrwałych kilkugodzinnych zatrzymań nie świadczy bowiem o dyskryminacji stanowiska wnioskodawcy, ale rozstrzygnięciu racjonalnym, zgodnym ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego.

Trafności tego poglądu nie burzy obszerny wywód wnioskodawcy na temat następstw przegłodzenia zwierząt, czy konieczności wykonywania czynności gospodarskich w innych niż zwykle godzinach, gdyż są to nadal rozważania hipotetyczne, ujmujące kwestię w sposób czysto teoretyczny, oczekujący ustosunkowania się do zagadnienia w granicach zdecydowanie wykraczających poza potrzebę sprawy i z pominięciem istoty rozstrzygnięcia sądu, który ma wydać wyrok sprawiedliwy, racjonalny i odnoszący się do konkretnych realiów a nie hipotetycznych stanów faktycznych.

Skoro zatem szkoda w gospodarstwie nie zaistniała, trudno uznać aby sąd miał podstawy do zastosowania metody miarkowania odszkodowania przewidzianej w art. 322 k.p.c. Jednocześnie nie nasuwa zastrzeżeń decyzja o oddaleniu wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu rolnictwa, albowiem rozstrzygnięcie stawianej kwestii nie wymagało wiedzy specjalistycznej.

Na akceptację zasługuje też stanowisko, że nie została udowodniona szkoda z tytułu utraty dochodu, jaki mógłby wnioskodawca osiągnąć świadcząc usługi wynikające z jego zawodu w czasie, kiedy doszło do zatrzymań, gdyż faktycznie w tych dniach nie planował świadczenia takich usług co zresztą nie stało się przedmiotem polemiki.

Nie można również zgodzić się z tym, że szkodą w realiach sprawy był utracony zwrot kosztów stawiennictwa oraz utracony zarobek należny wnioskodawcy na podstawie Dekretu z dnia 26 października 1950 r. o należnościach świadków, biegłych i stron w postępowaniu sądowym (Dz. U. Nr 49, poz. 445), których mógł spodziewać się, dobrowolnie stawiając się na wezwanie organu, a czego został na skutek zatrzymań pozbawiony.

Przed wszystkim o przyznaniu stronie należności, o których mowa we wspomnianym Dekrecie, można mówić dopiero w sytuacji gdy zaistnieje rzeczywista przesłanka uprawniająca do ich żądania, a zatem stawienie się osoby na wezwanie organu, choćby nawet osoba ta nie została przesłuchana.

Taka sytuacja, jak wiadomo, w sprawie nie miała miejsca, a więc i nie można uznać, aby poszkodowany utracił korzyść, której w normalnym toku nie miałby szans uzyskać. Oczywiście odszkodowanie może obejmować także utracone korzyści, trudno jednak sobie wyobrazić aby za element *lucrum cessans* uznawać równowartość utraconego zarobku z tytułu udziału w czynności wynikłej z prowadzonego postępowania, w której strona nie uczestniczyła. Sytuacja ta może być rozumiana jako utrata szansy uzyskania określonej korzyści majątkowej i jako jedynie ewentualna szkoda naprawieniu nie podlega. Niezależnie od tego poszkodowany w dostatecznym stopniu nie uprawdopodobnił, że rzeczywiście stawiałby się na wezwanie organu, a wątpliwości w tym względzie wynikają naturalnie z konieczności zarządzania wielokrotnych zatrzymań, jak też i postawy podczas badań, która zdecydowanie osłabia wymowę argumentu o dobrowolnym stawienictwie wnioskodawcy.

Z tych też przyczyn, skoro co do zasady zwrot utraconego zarobku i kosztów stawiennictwa na wezwanie sądu nie mógł stanowić *in concreto* składnika

odszkodowania to i fakt pominięcia dołączonych przez wnioskodawcę dowodów (k. 1462-1529) nie miał wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Ponieważ odszkodowanie powinno odpowiadać szkodom rzeczywiście poniesionym, choćby miało być znikome, Sąd Apelacyjny uznał jedynie za celowe podwyższenie zasądzonej kwoty z tytułu utraty wynagrodzenia z powodu niemożności sprzedaży mleka w dniu 1 lipca 2005 r. kierując się przede wszystkim jednak potrzebą zaakcentowania stanowiska, nadal obowiązującego, że przy ustalaniu wysokości odszkodowania posiłkowe zastosowanie ma przepis art. 363 § 2 k.c. nakazujący branie pod uwagę cen z daty ustalania odszkodowania, czyli z daty orzekania v. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 1991 r. IKZP 35/91 OSNKW 1992(3-4)26. (...)

Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 554§ 2 kpk, a o kosztach pełnomocnika ustanowionego z urzędu na podstawie § 14 ust. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348). (...)

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 20 grudnia 2011 r. Sygn. akt II AKa 238/11

Jednym z uprawnień oskarżonego składającym się na całokształt jego prawa do obrony jest prawo do milczenia. Nie oznacza to jednak, że sposób takiej, a nie innej obrony, pozostaje bez wpływu na intelektualny proces myślowy, jakim jest ocena dowodów.

Prawo oskarżonego do milczenia jest powszechnie akceptowaną we współczesnych systemach prawnych regułą ustanowioną ze względów humanitarnych, ale nie może być to równoznaczne ze stwierdzeniem, że realizacja tego prawa uniemożliwia sędziemu dokonanie wewnętrznej oceny przyczyn określonej postawy procesowej podsądnego w kontekście wszystkich zgromadzonych dowodów.

Przewodniczący: SSA Dariusz Czajkowski (spr.)

Sędziowie: SSA Andrzej Czapka

SSA Janusz Sulima

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku – Małgorzaty Gasińskiej-Werpachowskiej po rozpoznaniu w dniu 20 grudnia 2011 r. sprawy Z. J. H. oskarżonego z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 12 kk z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 28 września 2011 r. sygn. akt II K 8/11

- I. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok uznając apelację za oczywiście bezzasadną.
- II. Zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

UZASADNIENIE

Z. J. H. został oskarżony o to, że:

w okresie od 25-02-2008 roku do 30-07-2008 roku w B. i N. M. L., działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadzali w błąd sprzedając im maszyny i urządzenia rolnicze podmioty gospodarcze co do zamiaru zapłaty, przez co doprowadzili te firmy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w łącznej kwocie co najmniej 325.579,50 zł. (...)

– tj. o występpek określony w art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk i w zw. z art. 12 kk.

Wyrokiem z dnia 28 września 2011 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie w sprawie II K 8/11 uznał oskarżonego za winnego popełnienia czynu opisanego w części wstępnej wyroku (...) i czyn ten zakwalifikował z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zw. z art. 12 kk i za to na podstawie tych przepisów skazał go, a na podstawie art. 294 § 1 kk wymierzył mu karę 2 (dwóch) lat i 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych.

Powyższy wyrok w całości na korzyść oskarżonego zaskarżył jego obrońca, zarzucając:

naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 175 kk poprzez uznanie, iż odmowa złożenia przez oskarżonego Z.J.H. wyjaśnień w zakresie przedmiotów znalezionych w jego garażu, oznacza, iż przedmioty te zostały wniesione do garażu przez niego, podczas gdy odmowa złożenia wyjaśnień przez oskarżonego nie może rodzić dla niego niekorzystnych następstw,

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mających wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że oskarżony Z.J.H. dopuścił się zarzucanego mu czynu, podczas gdy w materiale dowodowym sprawy brak jest dowodów pozwalających na przyjęcie takich ustaleń.

Stawiając powyższe zarzuty obrońca wniósł o uchylenie wyroku Sądu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy jest bezzasadna w stopniu oczywistym.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do podniesionego zarzutu obrazu przepisu art. 175 kpk (w apelacji niewątpliwie w wyniku omyłki wskazano na przepis art. 175 kk), stwierdzić należy, że zarzut ten jest chybiony. Autor środka odwoławczego cytując fragmenty uzasadnienia zaskarżonego wyroku podniósł, iż Sąd I instancji w sposób rażący naruszył przysługujące oskarżonemu prawo do odmowy składania wyjaśnień, poprzez wywodzenie niekorzystnych konsekwencji z odmowy ich składania. Na poparcie swej tezy przytoczył w sposób wybiórczy słowa zawarte w pisemnych motywach wyroku, gdzie Sąd Okręgowy stwierdził, że okoliczność, iż w garażu oskarżonego znaleziono szereg dokumentów dotyczących wyludzonych urzędzeń „prosiła się o wyjaśnienie, czego oskarżony za-

niechał, zatem można przyjąć, że rzeczy i dokumenty zostały wniesione do garażu przez oskarżonego”.

Ustosunkowując się do tego zarzutu, po pierwsze należy stwierdzić, że Sąd Okręgowy nie mógł dopuścić się obrazy przepisu dającego oskarżonemu prawo do odmowy składania wyjaśnień, skoro Z.J.H. z tego prawa za przyzwoleniem Sądu w sposób nieskrępowany korzystał w ciągu całego procesu. Inną natomiast kwestią jest, czy Sąd I instancji nie naruszył zasad związanych z oceną dowodów i prawem oskarżonego do obrony, polegającego między innymi na braku obowiązku dowodzenia swej niewinności i obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść (art. 6 kpk, 7 kpk w zw. z art. 74 § 1 kpk). Analizując uzasadnienie zaskarżonego wyroku, pomimo być może pewnej niefortunności zawartych tam stwierdzeń w omawianej kwestii, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że do naruszeń wskazanych przepisów nie doszło. Sąd Okręgowy – o czym przekonuje lektura uzasadnienia jego wyroku, ocenił szczegółowo i kompleksowo wszystkie zgromadzone dowody we wzajemnym powiązaniu i nie sposób stwierdzić, jakoby w którymkolwiek miejscu przyjął za jedyny dowód winy Z.J.H. co do któregośkolwiek z przypisanych mu czynów – jego milczenie, będące wszak realizacją uprawnienia, które daje mu ustawa. To obrońca – o czym będzie jeszcze mowa – przy omówieniu zgromadzonych dowodów zaproponował ich interpretację do tego stopnia wybiórczą i wyrwaną z kontekstu całej sprawy, że wnioski sąd wysnute w sposób rażący odbiegają od tych, jakie nasuwają się przy takiej ocenie dowodów, która odpowiada standardom stawianym przez art. 7 kpk.

Nie można – co oczywiste – przyjąć winy osoby oskarżonej tylko na tej podstawie, że osoba ta realizuje swoje prawo do milczenia. W realiach sprawy niniejszej jednak to nie milczenie Z. H. było podstawą do jego skazania, ale całokształt dowodów – częstokroć poszlakowych – połączonych w logiczną i harmonijną całość, a przedstawionych w sposób przekonywujący i kompletny na dwudziestu stronach motywacyjnej części wyroku Sądu I instancji. Poszczególne działania oskarżonego, ujęte w dziesięciu przypisanych mu zachowaniach jednostkowych podjętych w ramach czynu ciągłego, zostały opisane przez tenże Sąd ze szczegółami i przytoczeniem konkretnych faktów i okoliczności uzasadniających przyjęte tezy, co bardzo ułatwiło Sądowi odwoławczemu kontrolę instancyjną wyroku, a przeciwko którym to argumentom, tezy obrońcy przedstawiają się jedynie jako luźna i nieprzekonywująca polemika. Cytowane stwierdzenie Sądu I instancji, iż kwestia dokumentów znalezionych w garażu oskarżonego „prosiła się o wyjaśnienie” nie upoważnia do stawiania wniosku, że brak wyjaśnień w tym przed-

miocie stanowiło dla tegoż Sądu dowód winy na popełnienie przestępstw opisanych w ppkt *h, j, k*. Wszak w dalszej części uzasadnienia (str.11) Sąd Okręgowy prowadzi logiczny wywód, podnosząc między innymi, że trudno przyjąć, jakoby wniesienia do garażu dokumentów wyłudzonych urzędzeń dokonały inne osoby, skoro to oskarżony dysponował kluczami do garażu i on udostępnił to pomieszczenie do przeszukania. Sąd ten postawę prostej negacji ze strony oskarżonego odnośnie tychże akurat przedmiotów uzasadnił przyjętą przez niego linią obrony, co nie jest jednoznaczne ze stwierdzeniem, że milczenie oskarżonego było dowodem – i to dowodem obciążającym.

Wszak jednym z uprawnień oskarżonego składającym się na całokształt jego prawa do obrony jest właśnie prawo do milczenia. Nie oznacza to jednak, że sposób takiej, a nie innej obrony, pozostaje bez wpływu na intelektualny proces myślowy, jakim jest ocena dowodów. Wszak wiarygodność zeznań świadków lub wyjaśnień oskarżonych wartościuje się również w oparciu o ulotne aspekty psychologiczne składanych w sposób bezpośredni relacji. Wrażenia, jakie organ procesowy odniesie z reakcji behawioralnych przesłuchiowanych osób stanowią bez wątpienia naturalną i cenną wiedzę, wykorzystywaną przy kształtowaniu przekonania o wiarygodności dowodów i wpływają na ostateczną ocenę w zakresie prawidłowości rozumowania, zgodnego ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, o czym traktuje przepis art. 7 kpk. O ile milczenie oskarżonego nie jest żadnym dowodem, o tyle może ono mieć wpływ na ukształtowanie sędziowskiej oceny co do wiarygodności dowodów lub poszlak już istniejących w sprawie. Procedurze karnej – rzecz jasna – nie są znane instytucje wywołujące dla strony negatywne konsekwencje w związku z uchylaniem przez nią od przeprowadzenia dowodu (*vide* np. art. 230 i 233 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego), ale powyższe nie oznacza jednak, że taka, a nie inna postawa procesowa może być wyeliminowana z procesu myślowego polegającego na ocenie istniejących dowodów. Wbrew temu, co zdaje się sugerować obrońca, w obowiązującej procedurze karnej brak jest instytucji, które formułowałyby tego typu zakaz. Prawo oskarżonego do milczenia jest powszechnie akceptowalną we współczesnych systemach prawnych regułą ustanowioną ze względów humanitarnych, ale nie może być to równoznaczne ze stwierdzeniem, że realizacja tego prawa uniemożliwia sędziemu dokonanie wewnętrznej oceny przyczyn określonej postawy procesowej podsądnego w kontekście wszystkich zgromadzonych dowodów.

Nie zasługują na akceptację wywody obrońcy odnoszące się do zarzutu popełnionego przez Sąd Okręgowy błędu w ustaleniach faktycznych. Sąd Apelacyjny

nie tylko takiego błędu nie dostrzega, ale uznaje argumentację obrońcy kwestionującą sprawstwo Z. H. co do poszczególnych zarzutów jako czyste spekulacje, w oparciu o które autor środka odwoławczego stara się udowodnić wersje alternatywne, świadczące o niewinności jego klienta. Gdy zestawia się te wersje z tokiem rozumowania Sądu I instancji przedstawionego w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, które Sąd odwoławczy w całej rozciągłości popiera, to skonstatować należy, że są one całkowicie w świetle omówionych dowodów nieprawdopodobne oraz sprzeczne z wiedzą i doświadczeniem życiowym. Tak ocenić należy tezy obrońcy odnośnie hipotetycznej nieświadomości Z. H. odnośnie źródła pochodzenia wyłudzonych urządzeń, legalności ich pochodzenia, czy też niewiedzy o roli współoskarżonego B.Ż. w całym procederze. Wszak zeznania świadka A. S., czy opinia grafologiczna wskazująca na oskarżonego, jako na sprawcę podrobienia podpisu, stanowią najbardziej przekonujący łącznik wskazujący, że obaj oskarżeni byli w pełni świadomi uczestnictwa w procederze. To, że Z.H. wykonywał *de facto* czynności charakterystyczne dla pasera wynikało z określonego podziału ról, gdzie B.Ż. zajmował się bezpośrednim wyłudzeniem, zaś poprzednio wymieniony – zbywaniem wyłudzonych maszyn za cenę zdecydowanie poniżej ich wartości. Ich czyny były objęte jednakowo wspólnym zamiarem, poszczególne czynności uzupełniały się i składały na całość przestępstwa. Omówione przez Sąd I instancji dowody w postaci zeznań świadków i wyników przeszukania garażu Z.H., gdzie dokumenty z wyłudzonych maszyn znaleziono – w pełni uzasadniają stawianie powyższej tezy i nie ma potrzeby ich ponownego przytaczania. Sąd I instancji w pełni sprostał zadaniu ponownego, wnikliwego rozpoznania sprawy, zaś wszelkie wątpliwości wytłumaczył na korzyść oskarżonego, czego formalnym wyrazem było wyeliminowanie z opisu przypisanego czynu ciągłego kolejnych dwóch jednostkowych zachowań (ppkt a i c).

Reasumując, alternatywne tezy, poddające pod wątpliwość sprawstwo i winę oskarżonego, które w swojej apelacji starał się uzasadnić jej autor, rażą nieracjonalnością i nie są w stanie podważyć ustaleń dokonanych przez Sąd I instancji, zawartych w wyczerpującym uzasadnieniu jego wyroku.

Również kara, którą za popełnione przestępstwo wymierzył Z.H. Sąd Okręgowy, nie może być uznana za niewspółmierną. Wprawdzie w chwili orzekania przez Sąd Apelacyjny oskarżony karany już nie był (uprzednie skazanie uległo zatarciu – K.3950), to w obliczu znacznego stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu wyrządzającego znaczną szkodę wielu pokrzywdzonym – kara oscylu-

jąca w granicach dolnego ustawowego zagrożenia nie może być uznana za rażąco surową.

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w wyroku, w tym o kosztach w oparciu o art. 624 § 1 kpk.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 14 września 2011 r. Sygn. akt III AUa 128/11

Określenie związku inwalidztwa wojskowego – stosownie do art. 31 oraz art. 57 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin (Dz. U. z 2002 r. Nr 9, poz. 87 ze zm.) – wymaga szczególnej wiedzy, dlatego ustawodawca powierzył to zadanie wyłącznie wojskowym komisjom lekarskim. Lekarze ZUS i biegli lekarze sądowni nie są uprawnieni do orzekania w tej kwestii. W przypadku ujawnienia choroby lub zgromadzenia nowej dokumentacji lekarskiej po upływie znacznego okresu od wydania orzeczenia przez wojskową komisję lekarską – celowe i uzasadnione może być ponowne skierowanie sprawy do wojskowej komisji lekarskiej w celu wydania nowego orzeczenia w tej sprawie.

Przewodniczący: SSA Krzysztof Staryk (spr.)
Sędziowie: SA Bożena Szponar-Jarocka
SA Alicja Sołowińska

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu w dniu 14 września 2011 r. w Białymstoku sprawy z wniosku Daniela Ł.-S. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. o rentę inwalidy wojskowego na skutek apelacji wnioskodawcy Daniela Ł.-S. od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w B. V Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 15 grudnia 2010 r. sygn. akt V U 1074/10

- I. zmienia zaskarżony wyrok oraz poprzedzającą go decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. z dnia 20 lipca 2010 r. i przyznaje Danielowi Ł.-S. rentę inwalidy wojskowego do 31 grudnia 2013 r.,
- II. zawarty w apelacji z dnia 16 grudnia 2010 r. wniosek Daniela Ł.-S. o przyznanie prawa do renty inwalidy wojskowego w związku ze służbą wojskową przekazuje do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. decyzją z dnia 20 lipca 2010 r. przyznał Danielowi Ł. – S. prawo do renty inwalidy wojskowego z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, powstałej w czasie odbywania służby wojskowej, ale bez związku ze służbą, na okres od dnia 1 sierpnia 2009 r. do dnia 31 stycznia 2012 r. – na podstawie ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów

wojennych i wojskowych oraz ich rodzin (Dz. U z 2002 r., nr 9, poz. 87 ze zm.) oraz ustawy z dnia 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tj. Dz. U z 2009 r. Nr 153, poz. 1227)

Daniel Ł. – S. wniósł odwołanie od powyższej decyzji, żądając jej zmiany i przyznania prawa do renty inwalidy wojskowego na stałe.

Sąd Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w B. wyrokiem z dnia 15 grudnia 2010 r. oddalił odwołanie.

Sąd Okręgowy ustalił, że Komisja Lekarska ZUS orzeczeniem z dnia 6 lipca 2010 r. uznała wnioskodawcę za całkowicie niezdolnego do pracy do 31 stycznia 2012 r. oraz ustaliła, że niezdolność do pracy powstała w czasie odbywania zasadniczej służby wojskowej w okresie od 4 czerwca 2002 r. do 2 września 2002 r., ale bez związku z tą służbą. Sąd I instancji powołał się na art. 30 i 64 ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin (Dz. U z 2002 r., nr 9, poz. 87 ze zm.) oraz art. 12 i 13 ustawy z dnia 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U z 2009 r. Nr 153, poz. 1227 ze zm.) w celu odniesienia się do zaskarżonej decyzji i opinii biegłego z zakresu psychiatrii Ryszarda P., który przyjął, że wnioskodawca choruje od wielu lat i mimo leczenia szpitalnego i ambulatoryjnego, doznania psychotyczne nie ulegają zmianie. Pozytywne i negatywne objawy schorzenia utrzymują się na tym samym poziomie, a urojenia pośłannictwa i wielkościowe nasiliły się w stosunku do okresu początku zaburzeń psychotycznych. W związku z tym wnioskodawca wymaga intensywnego leczenia antypsychotycznego, okresowo w szpitalu psychiatrycznym i przewlekłe ambulatoryjnie, co jednak nie daje pewności uzyskania trwałej remisji stanu psychicznego.

Następnie z uwagi na to, że biegły odmiennie, niż ZUS określił związek ze służbą wojskową i czas trwania niezdolności do pracy, co było merytorycznie kwestionowane przez organ rentowy, Sąd dopuścił dowód z opinii innego biegłego z zakresu psychiatrii Marka S., który uznał, że stwierdzone u wnioskodawcy schorzenia powodują całkowitą niezdolność do pracy, powstałą w związku z odbywaniem zasadniczej służby wojskowej w okresie od 4 czerwca 2002 r. do 2 września 2002 r. Biegły ocenił, że niezdolność ta ma charakter okresowy do dnia 31 stycznia 2012 r. Przyjął również, że objawy powstałych w wojsku zaburzeń psychicznych, nadal wymagają leczenia zarówno szpitalnego jak i ambulatoryjnego, które jednak nie gwarantuje remisji. Sąd oparł rozstrzygnięcie w sprawie na opinii biegłego Marka S., przyjmując, że biegły w sposób rzeczowy i przekonujący przedstawił ocenę stanu zdrowia wnioskodawcy.

Sąd Okręgowy stwierdził, że kwestia oceny trwałości niezdolności do pracy sprowadzała się do ustalenia stopnia naruszenia sprawności organizmu, możliwości wykonywania przez niego dotychczasowej bądź innej pracy, a także rokowań odzyskania przez wnioskodawcę chociażby częściowej zdolności do pracy według stanu wiedzy medycznej w czasie orzekania. Istnienie takich rokowań skutkowało orzeczeniem całkowitej niezdolności do pracy okresowo. Biegły Marek S. stwierdził jednoznacznie, że wprowadzie leczenie nie daje pełnej remisji, ale właściwie uzasadnił uznanie wnioskodawcy za całkowicie okresowo niezdolnego do pracy. Kierując się tymi okolicznościami Sąd orzekł jak w sentencji.

Apelację od powyższego wyroku złożył Daniel Ł. – S., podnosząc, że Sąd Okręgowy niewłaściwie przyjął, że całkowita niezdolność do pracy wnioskodawcy nie pozostaje w związku ze służbą wojskową stosownie do art. 31 ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych. Na skutek tego będzie miał prawo do renty w wysokości 80% podstawy wymiaru renty, jak przy świadczeniu dotychczas przyznawanym, podczas gdy niezdolność do pracy pozostaje w związku ze służbą wojskową, przez co doszło do naruszenia art. 36 w/w ustawy. Wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyznanie prawa do renty inwalidy wojskowego w związku ze służbą wojskową na stałe.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest częściowo zasadna.

Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy są prawidłowe. Na wstępie należy też zaznaczyć, że kontakt z wnioskodawcą na rozprawie apelacyjnej i poziom jego percepcji umożliwiał sprawne prowadzenie postępowania i nie uzasadniał stosowania dodatkowych instrumentów prawnych. Wnioskodawca przed Sądem I instancji kwestionował okresowość przyznanej mu renty inwalidy wojskowego, a w postępowaniu apelacyjnym – podniósł również kwestię związku inwalidztwa ze służbą wojskową.

Jak wynika z art. 30 ust. 1 ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin (Dz. U z 2002 r., nr 9, poz. 87 ze zm.), inwalidą wojskowym jest żołnierz niezawodowy Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, który został zaliczony do jednej z grup inwalidów na skutek stwierdzonego inwalidztwa. Przepis stanowi, że inwalidami wojskowymi są te osoby, u których niezdolność do pracy powstała: 1) w czasie odbywania czynnej służby wojskowej w okresie pokoju, 2) w ciągu 3 lat od zwolnienia z tej służ-

by, jeżeli jest ono następstwem chorób powstałych lub urazów doznanych w czasie odbywania służby wojskowej.

Zgodnie z art. 31 w/w ustawy w zależności od przyczyny powstania inwalidztwo może pozostawać w związku ze służbą wojskową albo bez związku z tą służbą. Przepis ten wprowadza zatem rozróżnienie między inwalidztwem pozostającym w związku ze służbą wojskową a inwalidztwem bez związku z tą służbą. Zakwalifikowanie inwalidztwa wojskowego stosownie do tego przepisu ma wpływ na wysokość renty ustalonej na zasadach określonych w art. 36. Ustalenie, czy inwalidztwo pozostaje w związku ze służbą wojskową – jest następstwem wypadku w czasie służby wojskowej lub następstwem chorób spowodowanych szczególnymi właściwościami lub warunkami służby wojskowej – może być dokonane dopiero wówczas, gdy zostanie stwierdzone, że inwalidztwo powstało w warunkach określonych w art. 30 ust. 1 (wyrok SN z dnia 19.12.2000 r., II UKN 146/00).

Art. 10 ustawy z dnia 28 czerwca 1996 r. o zmianie niektórych ustaw o zaopatrzeniu emerytalnym i o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. Nr 100, poz. 461) wprowadził w miejsce terminu inwalidztwo termin niezdolność do pracy. Wedle tego przepisu, ilekroć przepisy regulujące sprawy zaopatrzenia inwalidów wojskowych „objętych przepisami o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych uzależniają określone prawo od warunku inwalidztwa, należy przez to rozumieć całkowitą lub częściową niezdolność do pracy” (ust. 1). Pojęcie niezdolności do pracy wprowadzone do systemu zabezpieczenia społecznego z dniem 1 września 1997 r. (data wejścia w życie ustawy z 28 czerwca 1996 r.), zostało przejęte bez zmian w ustawie z 17 grudnia 1998 r. Używany w ustawie zaopatrzeniowej termin inwalidztwo jest zatem odpowiednikiem znaczeniowym określenia niezdolność do pracy. Renta z tytułu niezdolności do pracy dla inwalidy wojskowego (art. 2 pkt 1 lit. a ustawy) – to odpowiednik renty z tytułu niezdolności do pracy dla ubezpieczonego (art. 3 pkt 2 ustawy emerytalnej). Warto jednak w tym kontekście odnotować, że pomimo wielu nowelizacji ustawy zaopatrzeniowej po 1 września 1997 r. i ogłoszenia jej jednolitego tekstu w 2002 r. (Dz. U. Nr 9, poz. 87), ustawodawca zachował określenie „inwalida wojskowy”. W ocenie Sądu Apelacyjnego pojęcie to należy jednak interpretować jako – ubezpieczony niezdolny do pracy.

Podkreślić należy, że ustawa z 29 maja 1974 r. jest ustawą opartą na zaopatrzeniowym modelu zabezpieczenia społecznego, a nie – jak ustawa z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS – na modelu ubezpieczeniowym. Wynikają stąd daleko idące konsekwencje, dotyczące np. spełnienia szczególnych wa-

runków nabycia prawa do renty inwalidzkiej lub zachowania szczególnego trybu przyznawania świadczeń. Świadczenia przewidziane w ustawie są finansowane z „funduszy państwowych” (art. 3), a nie – jak świadczenia z ubezpieczenia społecznego – z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (art. 54 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, Dz. U. Nr 137, poz. 887 ze zm.). Powstanie do nich prawa nie jest powiązane z opłacaniem składki (okresem podlegania ubezpieczeniu społecznemu), ani z innym świadczeniem wzajemnym uprawnionego. Katalog świadczeń zaopatrzeniowych jest ukształtowany częściowo odmiennie (art. 2 ustawy) od katalogu świadczeń ubezpieczeniowych (art. 3 ustawy emerytalnej). Inaczej też uregulowane zostały warunki nabycia prawa do poszczególnych świadczeń z tego samego tytułu oraz ich wysokość. Ze względu na te właśnie odmienności przepisy ubezpieczeniowe znajdują zastosowanie do zaopatrzenia inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin w takim jedynie zakresie, w jakim odsyła do nich ustawodawca. Zgodnie z art. 64 ustawy, w sprawach nią nieuregulowanych stosuje się przepisy ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, ale tylko te, które zostały enumeratywnie wymienione, i to odpowiednio. Odpowiednio, a więc z uwzględnieniem odmienności obu systemów zabezpieczeniowych. Są wśród nich art. 12, art. 13 i art. 14 definiujące niezdolność do pracy, wyznaczające kryteria orzekania o niej i wskazujące podmiot do tego kompetentny. Nie ma natomiast w ustawie odesłania do art. 57 ustawy emerytalnej, określającego warunki nabycia prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy (w tym konieczności posiadania wymaganego okresu składkowego i nieskładkowego oraz powstania niezdolności do pracy w okresach wskazanych w pkt 3). Określa je bowiem odmiennie, w zgodzie z techniką zaopatrzeniową, a więc w oderwaniu od składki, art. 30 ustawy. Ustawa zaopatrzeniowa nie odsyła do art. 62 ustawy emerytalnej określającego sposób ustalenia wysokości renty z tytułu niezdolności do pracy, gdyż ustalana jest ona dla inwalidów wojskowych wedle odmiennych, zaopatrzeniowych, reguł (wysokość renty z tytułu niezdolności żołnierza do pracy ustalana jest w relacji do jednolicie określonej w art. 11 podstawy wymiaru, a różnicują ją, zgodnie z art. 36, stopień niezdolności do pracy i jej związek ze służbą wojskową lub jego brak).

Sąd pierwszej instancji oddalając odwołanie od zaskarżonej decyzji z dnia 20 lipca 2010 r., na mocy której ZUS przyznał Danielowi Ł. – S. prawo do renty inwalidy wojskowego z tytułu całkowitej niezdolności do pracy na okres od dnia 1 sierpnia 2009 r. do dnia 31 stycznia 2012 r., tym samym zaaprobował stanowisko ZUS, że wnioskodawcy przysługuje renta bez związku stwierdzonej niezdolności

do pracy ze służbą wojskową odbytą w okresie od 4 czerwca 2002 r. do 2 września 2002 r. W treści uzasadnienia wyroku Sąd Okręgowy uznał wprawdzie, że daje wiarę opinii biegłego Marka S., który stwierdził związek całkowitej niezdolności do pracy ze służbą wojskową, jednakże przyznanie przez Sąd I instancji renty inwalidy wojskowego w związku ze służbą wojskową, wykraczałoby poza ramy zaskarżenia oraz wniosku zakończonego wydaniem decyzji przez ZUS.

Słusznie bowiem Sąd Okręgowy wskazał, że wnioskodawca złożył odwołanie od decyzji ZUS z dnia 20 lipca 2010 r., kwestionując jedynie okres, na który przyznana została renta inwalidy wojskowego z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. Dopiero z jego apelacji wynika żądanie przyznania renty inwalidy wojskowego w związku ze służbą wojskową. Należy powtórzyć za Sądem Najwyższym, że przeniesienie sprawy na drogę sądową przez wniesienie odwołania od decyzji organu rentowego ogranicza się do okoliczności uwzględnionych w decyzji, a między stronami spornych; poza tymi okolicznościami spór sądowy nie może zaistnieć. Przed sądem wnioskodawca może żądać jedynie korekty stanowiska zajętego przez organ rentowy i wykazywać swoją rację, odnosząc się do przedmiotu sporu objętego zaskarżoną decyzją, natomiast nie może żądać czegoś, o czym organ rentowy nie decydował. Z tego względu odwołanie wnoszone od decyzji organu ubezpieczeń społecznych nie ma charakteru samodzielnego żądania, a jeżeli takie zostanie zgłoszone, sąd nie może go rozpoznać, lecz zobowiązany jest postąpić zgodnie z art. 477¹⁰ § 2 k.p.c (wyrok SN z dnia 9.09.2010 r., II UK 84/1, LEX nr 661518).

Sąd Apelacyjny uzupełnił w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe i dopuścił dowód z opinii nowych biegłych sądowych specjalistów z zakresu psychiatrii: Justyny P. i Anna P., którzy w swojej opinii (k. 120 – 121) wskazali, że schorzenia rozpoznane u wnioskodawcy powodują całkowitą niezdolność do pracy do 31 grudnia 2013 r., która pozostaje w związku ze służbą wojskową, odbytą w okresie od 4 czerwca 2002 r. do 2 września 2002 r. W uzasadnieniu opinii biegli wskazali, że całkowita niezdolność do pracy powstała w czasie odbywania tej służby, a zaburzenia osobowości istniejące przed 2002 r. mogły sprzyjać ujawnieniu choroby.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego należało przyjąć za podstawę rozstrzygnięcia w kwestii okresu niezdolności do pracy opinie sporządzone na etapie postępowania drugoinstancyjnego, biegłych lekarzy z zakresu psychiatrii i przyjąć, odmienne niż ZUS i Sąd Okręgowy, istnienie niezdolności do pracy u wnioskodawcy na okres – do 31.12.2013 r. Opinia podstawowa, jak i opinia uzupełniająca zostały

sporządzone przez lekarzy, posiadających gruntowną wiedzę z zakresu swoich specjalności oraz długoletnie doświadczenie zawodowe. Podstawą wydania opinii była obszerna dokumentacja lekarska i wyniki badań dotyczące leczenia skarżącego zgromadzone w aktach ZUS. Opinie biegłych są logiczne, spójne, rzetelne oraz należycie uzasadnione; stąd nie było podstaw do dopuszczania kolejnego dowodu z opinii biegłych sądowych. W konkluzji Sąd Apelacyjny uznał, że zaistniały podstawy do zmiany zaskarżonego wyroku i poprzedzającej go decyzji w zakresie dotyczącym przyznania wnioskodawcy prawa do renty inwalidy wojskowego na okres – do 31 grudnia 2013 r. Inwalidztwo to powstało w czasie odbywania służby wojskowej, ale bez związku ze służbą.

Odnośnie kwestii związku inwalidztwa ze służbą wojskową Sąd Apelacyjny wziął pod uwagę fakt, że zarówno orzeczenie Terenowej Wojskowej Komisji Lekarskiej z dnia 29 sierpnia 2002 r., a także orzeczenie Rejonowej Wojskowej Komisji Lekarskiej z dnia 3 listopada 2003 r. wskazują, że zaburzenia psychiczne wnioskodawcy nie pozostawały w związku ze służbą wojskową. Potwierdziło to również orzeczenie lekarza orzecznika ZUS z 9 grudnia 2002 r.

Biorąc pod uwagę specyfikę świadczeń związanych z inwalidztwem wojskowym Sąd Apelacyjny uznał, że zarówno organ rentowy, jak i Sąd były związane ustaleniami komisji wojskowych. Zgodnie bowiem z art. 57 ust. 1 ustawy wojskowej – związek zranień, kontuzji i innych obrażeń lub chorób z działaniami wojennymi lub mającymi charakter wojennych albo ze służbą wojskową oraz związek śmierci żołnierza z tymi działaniami lub tą służbą ustala wojskowa komisja lekarska. Wojskowa komisja lekarska ustala również związek śmierci ze służbą wojskową żołnierza zwolnionego ze służby, jeżeli śmierć nastąpiła w podmiocie leczniczym, którego podmiotem tworzącym jest Minister Obrony Narodowej. Związek zranień i kontuzji z działaniami wymienionymi w art. 8 ustala wojskowa komisja lekarska.

Natomiast w myśl ust. 2 – niezdolność do pracy, datę jej powstania, związek niezdolności do pracy z działaniami wojennymi lub mającymi charakter wojennych albo ze służbą wojskową, związek śmierci ze służbą wojskową żołnierza zwolnionego ze służby, który zmarł poza podmiotem, o którym mowa w ust. 1, oraz związek śmierci inwalidy ze służbą wojskową ustala lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub komisja lekarska Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, na podstawie orzeczenia wojskowej komisji lekarskiej.

W ocenie Sądu Apelacyjnego przepisy te ustalają dwuetapowy sposób przyznawania prawa do renty inwalidzkiej wojskowej w związku ze służbą wojsko-

wą. Po określeniu związku chorób ze służbą wojskową przez wojskową komisję lekarską – możliwe jest ustalenie niezdolności do pracy powstałej w związku ze służbą wojskową. Określenie związku choroby ze służbą wojskową wymaga szczególnej wiedzy, dlatego ustawodawca powierzył to zadanie wyłącznie wojskowym komisjom lekarskim. Lekarze ZUS i biegli lekarze sądowi nie są uprawnieni – zgodnie z omawianą ustawą – do orzekania w tej kwestii. Zdaniem Sądu Apelacyjnego – w przypadku ujawnienia choroby lub zgromadzenia nowej dokumentacji lekarskiej po upływie znacznego okresu od wydania orzeczenia przez wojskową komisję lekarską – celowe i uzasadnione może być ponowne skierowanie sprawy do wojskowej komisji lekarskiej w celu wydania nowego orzeczenia w tej sprawie.

Podobną kwestię rozważał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 27 stycznia 1998 r. w sprawie II UKN 469/97 (OSNP 1999/1/28), w którym – analizując ustęp 2 art. 57 ustawy z dnia 29 maja 1974 r. stanowi, że grupę inwalidztwa, datę jego powstania i związek inwalidztwa ze służbą wojskową ustala komisja lekarska do spraw inwalidztwa i zatrudnienia – doszedł do wniosku, że nie zachodziła potrzeba ponownego kierowania wnioskodawcy na badanie przez Rejonową Wojskową Komisję Lekarską, ponieważ nie zgłaszał on jakiegokolwiek innego urazu doznanego podczas służby wojskowej i w innym niż w czasie 1959 r. Nie zmienił się też od 1959 r. rodzaj schorzenia, gdyż u wnioskodawcy nie stwierdzono takich następstw wypadku, które miałyby charakter postępujący.

W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy dopuszczał więc możliwość wydania nowego orzeczenia przez wojskową komisję lekarską. Ponieważ w realiach sprawy, będącej przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego, po wydaniu orzeczeń przez wojskowe komisje lekarskie w 2002 r. i w 2003 r. – pogorszył się stan zdrowia wnioskodawcy i zgromadzono nową dokumentację lekarską dotyczącą stanu zdrowia psychicznego wnioskodawcy, konieczne jest ponowne wydanie orzeczenia przez wojskową komisję lekarską na podstawie tych nowych okoliczności.

Wynika to także z orzeczeń biegłych lekarzy. Nie można wykluczyć, że pobyt wnioskodawcy w wojsku mógł być czynnikiem wyzwalającym i przyspieszającym wystąpienie choroby psychicznej. Samo nieuwzględnienie chorób psychicznych w wykazach do Zarządzenia Ministra Obrony Narodowej Nr 5/MON z dnia 16 stycznia 1973 r. (MP Nr 4, poz. 29) nie może oznaczać braku odpowiedzialności za stan zdrowia żołnierza, który już w chwili przyjęcia go do wojska miał zmiany psychopatyczne, a służba wojskowa je pogorszyła do wyższego stopnia inwalidztwa.

Również w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 1998 r., w sprawie II UKN 20/98 (OSNP 1999/8/284) wyrażono pogląd, że pogorszenie stanu zdrowia psychicznego żołnierza w okresie służby wojskowej w czasie pokoju do stopnia inwalidztwa w wymiarze drugiej grupy może być uznane za powodujące inwalidztwo wojskowe.

Dopiero więc po wydaniu orzeczenia przez wojskową komisję lekarską – nowe orzeczenie powinien wydać lekarz orzecznik ZUS. Reasumując – Sąd Apelacyjny uznał, że zgłoszony w apelacji wniosek o przyznanie renty inwalidy wojskowego w związku ze służbą wojskową należy przekazać Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych do rozpoznania.

Mając powyższe okoliczności na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oraz art. 477⁹§ 2 k.p.c. orzekł jak w wyroku.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 7 września 2011 r. Sygn. akt III AUa 699/11

Od 25.IX.2003 r. spółka cywilna (art. 860-875 ustawy z dnia 23.IV.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U.Nr 16, poz. 93 ze zm.), jako jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której ustawa nie przyznała zdolności prawnej (art. 33¹ § 1 ustawy Kodeks cywilny) nie może być podmiotem praw i obowiązków, nie ma też zdolności sądowej w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Solidarna odpowiedzialność wspólników spółki cywilnej za zobowiązania spółki i wspólników z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne implikuje konieczność wezwania wszystkich wspólników do udziału w sprawie w charakterze zainteresowanych (art. 477¹¹ § 2 kpc, a także art. 31 ustawy z dnia 13.X.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych w związku z art. 115 § 1 ustawy z dnia 29.VIII.1997 r. – Ordynacja podatkowa i art. 33¹ § 2 kc). Brak wezwania tych osób prowadzi do nieważności postępowania w rozumieniu art. 379 pkt 5 kpc.

Przewodniczący: SSA Krzysztof Staryk (spr.)

Sędziowie: SA Władysława Prusator-Kaluźna

SA Bożena Szponar-Jarocka

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu w dniu 7 września 2011 r. w Białymstoku z wniosku Joanny R. – współnika spółki cywilnej „P. S. Grzegorz M. i Joanna R.” przy udziale zainteresowanego Grzegorza M. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych II Oddział w W. o ustalenie wysokości zaległych składek na ubezpieczenie społeczne na skutek apelacji Joanny R. – współnika spółki cywilnej „P. S. Grzegorz M. i Joanna R.” od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w O. IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 8 lutego 2011 r. sygn. akt IV U 220/10 uchyla zaskarżony wyrok, znosi postępowanie przed Sądem Okręgowym Sądem Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w O. w całości i sprawę przekazuje temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. decyzją z dnia 19.10.2009 r., wydaną na podstawie ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j.: Dz. U. z 2007 r., Nr 11, poz. 74 ze zm.) stwierdził, że Joanna R. i Grzegorz M. prowadzący działalność pod nazwą „P. S. Grzegorz M. Joanna R. s.c.” z siedzibą w W. są dłużnikami Zakładu z tytułu nieopłaconych składek w wysokości łącznej 17 779,81 zł plus odsetki od należności głównej za okres od maja 2007 do listopada 2008.

Odwołanie od tej decyzji złożyła Joanna R. (w imieniu „P. S. spółki cywilnej”), zarzucając błędne ustalenie wysokości zadłużenia, a także pominięcie w rozliczeniach nadpłaty ponad 2300 zł z wcześniejszego okresu.

Sąd Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Olsztynie wyrokiem z dnia 8 lutego 2011 r. oddalił odwołanie.

Sąd I instancji ustalił, że „P. S. Grzegorz M. Joanna R.” s.c. rozpoczęła działalność 31 grudnia 1998 r. (NIP 7421818925) po wpisaniu do ewidencji działalności gospodarczej przez Prezydenta m.st. W., pod numerem 303909. Siedzibą spółki była W., ul. (...), miejsce wykonywania działalności S. ul. (...). W 1999 r. pojawiły się w spółce nieprawidłowości dotyczące składania deklaracji rozliczeniowych i wystąpiły zaległości w opłacaniu składek. Decyzją z 11.06.2007 r. ZUS ustali, że P. S. s.c. zalega wobec ZUS kwotę 61818,07 zł z tytułu nieopłaconych składek i odsetek, kosztów upomnienia i kosztów egzekucyjnych za okres luty 2005 r.-kwiecień 2007 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z 30.12.2008 r. (IVU 1540/07) zmienił tę decyzję i ustalił, po dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego z zakresu księgowości, że P. S. spółka cywilna Joanna R. i Grzegorz M. nie zalega wobec ZUS z zapłatą tej kwoty 61818,07 zł. Apelacja organu rentowego została oddalona przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku.

Zgodnie z dalszymi ustaleniami Sądu Okręgowego, w styczniu 2008 r. płatnik sporządził i przekazał skorygowane deklaracje rozliczeniowe i raporty za okres od stycznia 2003 r. do grudnia 2007 r., wykazując zerowe składki za Grzegorza M. W dniu 7 stycznia 2008 r. wnioskodawczyni złożyła w ZUS I Oddział w Warszawie ZUS ZUA i ZUS ZWUA, deklarujące wyrejestrowanie z ubezpieczenia, od 1 stycznia 2008 r. Działalność podjęła z dniem 1 maja 2008 r., składając deklarację ZUS PZPA w dniu 7 maja 2008 r. W dniu 12 maja 2008 r. J. R. zgłosiła zmianę w ewidencji działalności gospodarczej w zakresie punktu 1,3 (zmiana siedziby spółki). We wniosku podała NIP 742-000-87-95 (NIP spółki to 742.181.89.25). Prezydent m.st. W. decyzją z 13 maja 2008 r. wykreślił z ewidencji P. S. i przeka-

zał ze względu na zmianę zamieszkania do Urzędu Gminy S. Wójt Gminy S. dokonał wpisu do ewidencji działalności gospodarczej w dniu 30 maja 2008 r. – NIP 7410008795. W dniu 27 października 2008 odwołująca wniosła do Wójta Gminy o zawieszenie działalności od dnia 20.X.2008 do 31.III.2009 r. Później składała również kolejne wnioski o zawieszeniu od 1.IV.2009 r. do 31.XII.2009, o wznowieniu działalności od 29.V.2009 r., znów o zawieszeniu od 10.VI.2009 r. na 12 miesięcy, i od 10.VI.2010 r. na kolejny rok. W dniu 3 listopada 2008 r. spółka złożyła ZUS ZWPA o numerze NIP 742.181.89.25 i wyrejestrowała płatnika od 1 listopada 2008 r. Natomiast w dniu 15 grudnia 2008 r. złożyła w ZUS w W. deklarację rozliczeniową ZUS DRA i ZUS RCA za pracownika Annę P.

Sąd Okręgowy stwierdził, że dla ustalenia odpowiedzialności spółki cywilnej za zaległe składki bez znaczenia pozostaje postępowanie odwoławcze w Urzędzie Skarbowym i okoliczność, że prawdopodobnie organ egzekucyjny pobrał podwójne kwoty na te same tytuły egzekucyjne, łącznie na 13044,40 zł. Nie zmienia to faktu, że na konto pozwanego ZUS nie wpłynęły żadne składki za okres maj 2007-listopad 2008 r., a zobowiązaniem do opłacenia należności jest osoba (spółka cywilna) prowadząca działalność gospodarczą.

Sąd I instancji nie uwzględnił zarzutów odwołującej w przedmiocie nie uwzględnienia przez ZUS okresu zwieszenia działalności za okres: styczeń — kwiecień 2007 oraz listopad 2008. Podkreślił, że w zaskarżonej decyzji ZUS ustalił zaległość od maja 2007 r., do grudnia 2007 r. następnie od maja 2008 r. do listopada 2008 r., biorąc pod uwagę deklaracje złożone przez wnioskodawczynię w dniu 7 stycznia 2008 r. (wyrejestrowanie) oraz w dniu 7 maja 2008 r. (wznowienie działalności). Przyjął prawidłowość ustalenia zaległość w składkach za listopad 2008 r. Sąd Okręgowy wskazał również, że współnicy spółki uniemożliwiali przeprowadzenie kontroli, nie reagowali na telefony i próby kontaktu. Zresztą podobną linię postępowania przyjęli wobec Urzędu Skarbowego i sądów, gdzie zainteresowany G. M. nigdy się nie stawił, a wnioskodawczyni regularnie przedkładała zwolnienia lekarskie, albo inne usprawiedliwienia niestawiennictwa.

Sąd przyjął także brak uzasadnienia zmniejszenia zadłużenia o kwoty 2342,33 zł i 897,90 zł. Argumentował, że wnioskodawczyni w żaden sposób nie wykazała, że pobrana i zaliczona na koszty egzekucyjne kwota 897,90 zł została przekazana przez Urząd Skarbowy na konto ZUS. Natomiast kwota 2342,33 zł nie może być zaliczona na poczet należności, ponieważ wbrew twierdzeniom wnioskodawczyni, nie została prawomocnie ustalona w wyroku jako nadpłata składek. Sąd w sentencji wyroku z 30.XII.2008 r. IVU 1540/07 stwierdził, że spółka cywilna

G. M. J. R. nie jest dłużnikiem ZUS z tytułu nieopłaconych składek za okres luty 2005-kwiecień 2007 w kwocie 61.818,07 zł. Biegły ustalił należności za okres do maja 2007 r., zatem sprzed okresu objętego zaskarżoną decyzją. Sąd stwierdził również, że z zestawienia sporządzonego przez ZUS na dzień 13.10.2009 r., obejmującego wysokość należnych wpłat, termin zapłaty oraz wpłat dokonanych przez spółkę (bądź wyegzekwowanych) na FUS, FUZ i FP i FGŚP za okres maj 2007-listopad 2008 nie wynika, by na koncie wnioskodawczyni wystąpiła nadpłata umożliwiająca zmniejszenie należności objętych zaskarżoną decyzją. Z tych względów orzekł jak w sentencji.

Joanna R., jako wspólnik „P. S. Grzegorz M. Joanna R. s.c.” z siedzibą w W. zaskarżyła powyższy wyrok w całości, zarzucając mu:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, a w szczególności: art. 316 kpc poprzez oddalenie odwołania od decyzji ZUS z dnia 19.10.2009 r., a w szczególności: – naruszenie art. 233 § 1 kpc poprzez błędne ustalenie okresów składowych za listopad 2008 r., wbrew zebranemu materiałowi dowodowemu, poprzez przyjęcie, że spółka cywilna P. S. składając druki ZUS DRA i ZUS RCA w grudniu 2008 r. musiała prowadzić działalność gospodarczą w listopadzie 2008 r., co powoduje nienależne wydłużenie okresu składki za przedsiębiorcę o jeden m-c rozliczeniowy
2. naruszenie prawa procesowego przez błąd w ustaleniach faktycznych mających wpływ na treść wyroku oraz art. 316 kpc. poprzez ustalenie, że kwota 2342,33 zł nie jest kwotą, która została przez powoda wpłacona na konto pozwanego i stanowi nadpłatę składek na ubezpieczenie społeczne, za okres objęty skarżoną decyzją,
3. naruszenie art. 244 kpc poprzez przyjęcie, że zestawienie sporządzone przez pozwanego należności wpłat, terminów zapłaty za okres od maja 2007 do listopada 2008 r. stanowiło dokument w rozumieniu art. 244 kc, a nie dokument prywatny podlegający ocenie w świetle art. 233 kpc,
4. naruszenie art. 316 kpc i 233 kpc poprzez nieuwzględnienie materiału dowodowego przedstawionego przez powoda pismem dnia 4.02.2011 r., przed zamknięciem procesu, w postaci dokumentu z informacji ZUS I Oddział w W. z dnia 10.01.2011 o korekcie wysokości zobowiązań składek z tytułu ubezpieczenia społecznego powoda wobec ZUS.

Apelująca wniosła o: uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu lub organowi rentowemu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest zasadna, chociaż częściowo z innych przyczyn niż w niej wskazane. W aspekcie pozbawienia zainteresowanego Grzegorza M., będącego współnikiem spółki cywilnej „P. S. Grzegorz M. Joanna R.” możliwości obrony swych praw przed Sądem (art. 386 § 2 k.p.c. w zw. z art. 379 pkt. 5 k.p.c.) zaistniała bowiem nieważność postępowania, skutkująca koniecznością uchylecia zaskarżonego wyroku do ponownego rozpoznania.

Na wstępie należy jednak wskazać na omyłkę Sądu Okręgowego w komparacji zaskarżonego wyroku dotyczącą oznaczenia strony postępowania – wnioskodawcy, oznaczonej przez Sąd jako „P. S. s.c. Joanna R. Grzegorz M.”, zamiast wskazania stricte współników wyżej wymienionej spółki cywilnej.

Od 25 września 2003 r. spółka cywilna (art. 860-875 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.)), jako jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której ustawa nie przyznała zdolności prawnej (art. 33¹ § 1 ustawy Kodeks cywilny) nie może być podmiotem praw i obowiązków. Zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego przedsiębiorcą, który ma obowiązek działać pod firmą, ujawnianą we właściwym rejestrze jest osoba fizyczna, osoba prawna i jednostka organizacyjna, o której mowa w art. 33¹ k.c. Zatem na gruncie prawa prywatnego nie spółka cywilna, lecz współnicy takiej spółki (osoby fizyczne) mogą uzyskać status przedsiębiorców. Przedmiotowa kwestia przedstawia się analogicznie na gruncie art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2007 r. Nr 155, poz. 1095 ze zm.). Należy jednak pamiętać o pewnej niekonsekwencji prawodawcy, gdyż przepisy prawa podatkowego przyznają spółkom cywilnym podmiotowość podatkową w zakresie podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowego, natomiast regulacje dotyczące identyfikacji podatników i płatników pozwalają na „nadanie spółce cywilnej” numeru identyfikacji podatkowej (NIP). Podobnie wygląda kwestia w zakresie wpisu spółek cywilnych do rejestru REGON. Na podobnej zasadzie spółki cywilne, zatrudniające pracowników, były przyjmowane do ewidencji ZUS.

Należy jednak pamiętać, że w myśl art. 33¹ § 2 k.c. – jeżeli przepis odrębny nie stanowi inaczej, za zobowiązania jednostek organizacyjnych niebędących osobami prawnymi odpowiedzialność subsydiarną ponoszą jej członkowie; odpowiedzialność ta powstaje z chwilą, gdy jednostka organizacyjna stała się niewypłacalna.

W ocenie Sądu Apelacyjnego skoro spółka cywilna nie ma podmiotowości prawnej, to użyty w art. 864 k.c. zwrot „zobowiązanie spółki” jest tylko skrótem językowym. Nie oznacza on nic innego jak tylko to, że są to wspólne zobowiązania wszystkich wspólników. Za zobowiązania takie wspólnicy odpowiadają solidarnie (art. 864 k.c.). Jest to więc wypadek zobowiązania solidarnego wynikającego z ustawy, a nie z czynności prawnej (art. 369 k.c.). Wprowadzenie solidarnej odpowiedzialności wspólników spółki cywilnej uzasadnione jest ich wspólną sytuacją prawną, której źródłem jest wspólnie przez nich realizowany cel gospodarczy.

Brak podmiotowości prawnej spółki cywilnej, oznacza również brak jej zdolności sądowej i procesowej, dlatego Sąd Okręgowy nie mógł oznaczyć jej jako strony postępowania. Zwrócić też należy uwagę, że Sąd w innej kolejności zapisał nazwiska wspólników w nazwie spółki w porównaniu z treścią decyzji ZUS, co może też nasuwać wątpliwości, o którą spółkę cywilną chodzi.

W ujęciu prawa ubezpieczeń społecznych to wspólnik spółki cywilnej, a nie spółka, traktowany jest jako osoba prowadząca działalność gospodarczą. Przepis art. 8 ust. 6 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j.: Dz. U. 2007 r. Nr 11 poz. 74 ze zm.) definiuje prowadzącego działalność gospodarczą jako osobę zajmującą się tą działalnością na podstawie przepisów o działalności gospodarczej lub innych przepisów szczególnych.

Spółka cywilna nie może być takim przedsiębiorcą ani w rozumieniu art. 43¹k.c., ani według art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (t.j. Dz.U z 2007 r. nr 155 poz. 1095); przedsiębiorcami są bowiem jedynie wspólnicy spółki cywilnej w zakresie wykonywanej przez nich działalności gospodarczej (art. 4 ust. 2 w/w ustawy). Stąd zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8 i 9 tej ustawy, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami prowadzącymi pozarolniczą działalność oraz osobami z nimi współpracującymi. Na mocy art. 13 pkt. 4 w/w ustawy obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, chorobowemu i wypadkowemu podlegają osoby fizyczne prowadzące działalność pozarolniczą od dnia rozpoczęcia wykonywania działalności do dnia zaprzestania wykonywania tej działalności.

Upřednio zgłoszone (przed 1 stycznia 2001 r.) do ewidencji działalności gospodarczej spółki cywilne podlegały – na podstawie art. 5 pkt 5 ustawy z dnia 30 listopada 2000 r. o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o Kra-

jowym Rejestrze Sądowym (Dz. U. nr 114, poz. 1194) wykreśleniu z tej ewidencji z urzędu. Z kolei ich wspólników zobowiązano do zarejestrowania się do 31.03.2001 r. w charakterze indywidualnych przedsiębiorców w ewidencji działalności w gminie. Ta utrata podmiotowości prawnej spółki cywilnej, nie zmieniła jednak faktu jej pozostawania płatnikiem składek na ubezpieczenia społeczne pracowników i innych osób fizycznych pozostających ze spółką w stosunku prawnym uzasadniającym objęcie tych osób ubezpieczeniami.

Należy podkreślić, że płatnikiem składek na własne ubezpieczenia są wspólnicy spółek, a płatnikiem składek na ubezpieczenia pracowników oraz innych osób pozostających w stosunku prawnym uzasadniającym objęcie tych osób ubezpieczeniami jest spółka cywilna. W sytuacji, gdy przy prowadzonej pozarolniczej działalności gospodarczej w formie spółki cywilnej zatrudnieni są pracownicy lub inne osoby pozostające w stosunku prawnym uzasadniającym objęcie tych osób ubezpieczeniami (np. osoba współpracująca, zleceniobiorca), możliwe jest przyjęcie takiego sposobu rozliczania składek, w którym płatnikiem składek na ubezpieczenia wspólników są sami wspólnicy, a płatnikiem składek na ubezpieczenia pracowników lub innych osób objętych ubezpieczeniami jest spółka cywilna.

Jak wynika z art. 31 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych w związku z art. 115 § 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa – wspólnik spółki cywilnej, odpowiada całym swoim majątkiem solidarnie ze spółką i z pozostałymi wspólnikami za zaległości podatkowe spółki. Odpowiedzialność wspólników spółek obejmuje zaległości podatkowe spółki oraz zaległości wspólników, które wynikają z działalności spółki (powstałe w czasie jej trwania oraz pozostające w związku z działalnością spółki). Z tą pierwszą sytuacją będziemy mieli do czynienia w przypadku zaległości w podatkach, w których spółka osobowa posiada przymiot podatnika (np. podatku od towarów i usług). Odpowiedzialność za zaległości wspólników będzie z kolei występowała tam, gdzie spółka osobowa nie może być traktowana jako podatnik, np. w sprawie podatku dochodowego lub składki na ubezpieczenie społeczne, w tym za zobowiązania z tytułu składek zatrudnionych przez spółkę pracowników oraz składek na ubezpieczenie społeczne wspólników spółki cywilnej, wspólników, tym za drugiego wspólnika (art. 115 Ordynacji podatkowej). W rezultacie egzekucja może być prowadzona z majątku każdego ze wspólników spółki cywilnej z racji ich solidarnej odpowiedzialności (art. 91 Ordynacji podatkowej w zw. z art. 864 k.c. i 366 § 1 k.c.).

Powyższe konstatacje implikowały konieczność udziału w niniejszym postępowaniu wszystkich współników spółki cywilnej – tj. Joanny R. i w charakterze zainteresowanego Grzegorza M., prowadzących działalność pod firmą „P. S. Grzegorz M. Joanna R. s.c.”, celem ochrony ich praw przed Sądem i umożliwienia im podjęcia próby wykazania braku podstaw do obciążania ich przez ZUS zobowiązaniami składkowymi. Jednakże Sąd Okręgowy, rozstrzygał sprawę bez skutecznego zawiadomienia o rozprawie zainteresowanego Grzegorza M.

Należy wskazać, że organ rentowy wydał zaskarżoną decyzję z dnia 19.10.2009 r., wskazując jako jej adresata spółkę cywilną P. S., a tym samym jej współników Joannę R. i Grzegorza M. Decyzję tę odebrała dnia 26.10.2009 r. jedynie Joanna R. i to ona wniosła odwołanie od tej decyzji. W aktach ZUS nie ma dowodu doręczenia tej decyzji Grzegorzowi M. Następnie Sąd Okręgowy wielokrotnie kierował pisma do Grzegorza M. jako zainteresowanego w sprawie (art. 477¹¹ § 1 k.p.c.) – ten jednak nie odebrał żadnego z nich (k. 43, 57, 58, 63, 65, 103 i 172). Nie stawił się na kolejne rozprawy w toku procesu i nie podejmował żadnych czynności w sprawie.

Sąd Okręgowy, z naruszeniem prawa zainteresowanego do Sądu, rozstrzygnął sprawę bez jego udziału. Wprawdzie pierwsze pismo z Sądu adresowane do Grzegorza M. podpisała J. R. (k. 46), jednak później nie odbierała przesyłek adresowanych do zainteresowanego, a Sąd bez ustalenia, czy zainteresowany mieszka pod adresem wnioskodawczyni bezpodstawnie przyjął, że zainteresowany został prawidłowo powiadomiony o terminach rozprawy. W realiach niniejszej sprawy obowiązkiem Sądu było podjęcie czynności celem ustalenia właściwego adresu zainteresowanego, a dopiero gdyby te czynności okazałyby się nieskuteczne, istniała możliwość ustanowienia dla niego kuratora. Zgodnie bowiem z art. 144 § 1 k.p.c. przewodniczący ustanowi kuratora, jeżeli wnioskodawca uprawdopodobni, że miejsce pobytu strony nie jest znane.

W judykaturze Sądu Najwyższego jest utrwalone stanowisko, że nieważność postępowania w rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c. zachodzi wówczas, gdy strona procesu, wbrew swej woli, zostaje faktycznie pozbawiona możliwości działania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1999 r. II CKN 318/98). W niniejszej sprawie należało przyjąć, że takiej ochrony własnych praw przed Sądem Okręgowym został pozbawiony zainteresowany, co skutkowało nieważnością postępowania.

Niezależnie od wyżej omówionej kwestii słuszne wydają się zarzuty apelacji, że Sąd Okręgowy nie uzasadnił przekonująco, dlaczego nie uwzględnił nadpłaty

należności na rzecz ZUS stwierdzonej w opinii biegłego księgowego w kwocie 2342,33 zł w sprawie IVU 1540/07., która dotyczyła okresu luty 2005-kwiecień 2007, a w związku z tym, dlaczego nie uwzględnił wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego księgowego. Ponadto w uzasadnieniu wyroku Sąd nie wskazał, czy dochodzone przez ZUS kwoty dotyczą wyłącznie składek na ubezpieczenie pracownika, czy również składek na ubezpieczenie społeczne wspólników spółki cywilnej. Ma to znaczenie zważywszy, że wspólnicy zawieszali prowadzenie działalności gospodarczej i w okresach zawieszenia nie byli zobowiązani do zapłaty składek. Sąd Okręgowy nie odniósł się także do podnoszonej w odwołaniu kwestii, że Grzegorz M. nie prowadził w spornym okresie działalności gospodarczej, będąc zatrudniony na podstawie umowy o pracę.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy powinien zobowiązać strony do wskazania aktualnego adresu Grzegorza M.; ewentualnie ustanowić kuratora dla zainteresowanego. Następnie przeprowadzi postępowanie dowodowe, w tym rozważy celowość dopuszczenia dowodu z opinii biegłego księgowego, celem ustalenia, w jakiej wysokości Joanna R. i Grzegorz M. – wspólnicy spółki cywilnej „P. S. Grzegorz M. Joanna R.” mają zobowiązania na rzecz ZUS z tytułu nieopłaconych składek. Reasumując, głównie ze względu na skutki procesowe stwierdzonej nieważności postępowania, bezprzedmiotowa stała się merytoryczna kontrola zasadności apelacji wniesionej przez Joannę R.

Z przedstawionych powodów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 2 k.p.c. orzekł, jak w sentencji.

POSTANOWIENIE SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 10 stycznia 2012 r. Sygn. akt III AUa 1529/11

Przewodniczący: SSA Krzysztof Staryk (spr.)
Sędziowie: SA Bożena Szponar-Jarocka
SA Tomasz Kajewski

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu w dniu 10 stycznia 2012 r. w Białymstoku sprawy z wniosku Joanny Weroniki Z. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. o wypłatę renty socjalnej na skutek apelacji wnioskodawczyni Joanny Weroniki Z. od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Ł. III Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 19 maja 2010 r. sygn. akt III U 226/10 postanawia na podstawie art. 3 ustawy z 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zmianami) przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu następujące pytanie prawne:

Czy art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej (Dz. U. Nr 135, poz. 1268, ze zmianami) w zakresie uzależniającym przyznanie i realizację prawa do renty socjalnej od wymogu przebywania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej – jest zgodny z art. 2, art. 32 ust. 1 i art. 67 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

UZASADNIENIE

Pytanie prawne powstało na tle następującego, niespornego stanu faktycznego:

Joanna Weronika Z. (wnioskodawczyni) z powodu całkowitej niezdolności do pracy otrzymała decyzją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (organu rentowego) z dnia 9 listopada 2009 r. prawo do renty socjalnej na okres od dnia 1 października 2007 r. do dnia 30 listopada 2012 r. W dniu 15 września 2008 r. wnioskodawczyni podjęła naukę w Glasgow Caledonian University w Szkocji. Przewidywany w programie studiów termin ich zakończenia przypada na 31 maja 2012 r. Wnioskodawczyni spędza w Polsce święta i wakacje; tu spotyka się z rodziną, ma swój majątek (mieszkanie), lokuje oszczędności i z Polską wiąże swoją przyszłość życiową.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. decyzją z dnia 3 marca 2010 r., wydaną na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej (Dz.U. Nr 153, poz. 1227 ze zm., dalej jako ustawa) wstrzymał Joannie Weronice Z. dalszą wypłatę renty socjalnej od dnia 1 marca 2010 r. W ocenie organu rentowego z art. 2 pkt 1 ustawy wynika, że prawo do renty socjalnej przysługuje osobie, która zamieszkuje i przebywa na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, natomiast wnioskodawczyni we wrześniu 2008 r. wyjechała na studia dzienne do Wielkiej Brytanii, gdzie przebywa do ukończenia studiów, przez co utraciła prawo do renty socjalnej.

W odwołaniu od tej decyzji wnioskodawczyni podniosła, że pomimo przebywania w Wielkiej Brytanii na studiach, jest stale zameldowana w Ł., nadto w Unii Europejskiej obowiązuje swoboda przemieszczania się, a zatem, skoro przebywa czasowo w Wielkiej Brytanii w związku z pobieraniem nauki na studiach wyższych, nie można na tej podstawie wstrzymać realizacji przyznanego jej uprzednio prawa do renty socjalnej.

Sąd Okręgowy w Ł. wyrokiem z dnia 19 maja 2010 r., sygn. akt III U 226/10, oddalił odwołanie. Sąd ten stwierdził, że wynikającym z art. 2 ustawy warunkiem otrzymania prawa do renty socjalnej jest zamieszkiwanie i przebywanie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W ocenie Sądu Okręgowego miejscem pobytu jest takie miejsce, gdzie dana osoba realizuje swoje podstawowe funkcje życiowe, to znaczy mieszka, nocuje, spożywa posiłki, wypoczywa, przechowuje rzeczy niezbędne do codziennego funkcjonowania, przyjmuje i nadaje korespondencję. Takim miejscem zamieszkania wnioskodawczyni, w okresie pobierania nauki w Zjednoczonym Królestwie, jest Glasgow. Aktualnie wnioskodawczyni przebywa i zamieszkuje zatem w Wielkiej Brytanii, a nie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jak wymaga tego art. 2 ust. 1 ustawy. Oceniając zgodność tego przepisu z prawem unijnym Sąd Okręgowy wskazał, że do świadczeń takich jak renta socjalna stosuje się rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) Nr 883/2004 z dnia 29 kwietnia 2004 roku w sprawie koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego (Dz. Urz. UE L 200 z 7 czerwca 2004 r.). Renta socjalna jest świadczeniem nieskładkowym, objętym zakresem zastosowania art. 70 rozporządzenia 883/2004, co dodatkowo potwierdza załącznik nr X do przedmiotowego rozporządzenia, w którym wprost wymieniono to świadczenie. Zgodnie zaś z art. 70 ust. 4 rozporządzenia 883/2004 świadczenia takie jak renta socjalna udzielane są wyłącznie w państwie Członkowskim, w którym zainteresowany ma miejsce zamieszkania oraz zgodnie z jego ustawodawstwem. W konsekwencji

zmiana miejsca zamieszkania przez wnioskodawczynię i zamieszkiwanie poza Polską pozbawia ją prawa do renty socjalnej.

Wnioskodawczyni zaskarżyła powyższy wyrok apelacją, zarzucając: 1) nieprawidłowe zastosowanie definicji „miejsca zamieszkania” z art. 25 k.c.; 2) nieprawidłową interpretację art. 2 ustawy w zakresie nabycia prawa do renty socjalnej oraz brak przesłanek do utraty tego prawa z tytułu podjęcia studiów dziennych na terytorium Unii Europejskiej; 3) naruszenie zasady swobodnego przemieszczania się obywateli Unii Europejskiej oraz naruszenie zasady pierwszeństwa prawa unijnego. Wskazując na powyższe zarzuty, wnioskodawczyni wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i wznowienie wypłaty renty socjalnej.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku wyrokiem z dnia 22 września 2010 r., sygn. akt III AUa 582/10, zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego i poprzedzającą go decyzję organu rentowego w ten sposób, że wznowił wnioskodawczyni prawo do wypłaty renty socjalnej, poczynając od dnia 1 marca 2010 r.

Sąd Apelacyjny przyjął, że w myśl art. 25 k.c. miejscem zamieszkania osoby fizycznej jest miejscowość, w której osoba ta przebywa z zamiarem stałego pobytu. Do uznania określonego miejsca za miejsce zamieszkania konieczne jest więc łączne spełnienie dwóch przesłanek: przebywania w sensie fizycznym w określonej miejscowości (*corpus*) oraz woli (zamiaru) stałego pobytu w tym miejscu (*animus*). Tymczasem w niniejszej sprawie wnioskodawczyni wprawdzie fizycznie przebywa na terytorium Wielkiej Brytanii (*corpus*), jednakże ma wolę powrotu do kraju i z powrotem do kraju wiąże swoją przyszłość (*animus*). Dlatego w ustalonych w sprawie okolicznościach faktycznych należało przyjąć, że wnioskodawczyni ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, nawet jeżeli podjęła studia za granicą. Nie sposób bowiem uznać za miejsce zamieszkania Glasgow w Wielkiej Brytanii, skoro wnioskodawczyni spędza w Polsce święta i wakacje, tu spotyka się z rodziną, ma swój majątek, lokuje oszczędności i z Polską wiąże swoją przyszłość życiową. Natomiast pobyt wnioskodawczyni na terytorium Rzeczypospolitej ma charakter przerywany, co spowodowane jest jej wyjazdami na studia.

Ponadto Sąd Apelacyjny uznał, że za wznowieniem wnioskodawczyni wypłaty świadczenia przemawia postawa wnioskodawczyni, która podejmując studia za granicą dąży, pomimo stwierdzonej całkowitej niezdolności do pracy, do poprawy własnej pozycji konkurencyjnej – w przypadku pojawienia się możliwości podjęcia aktywności na rynku pracy.

Dodatkowo Sąd Apelacyjny uznał, że wznowienie wnioskodawczyni wypłaty świadczenia znajduje uzasadnienie w art. 18 ust. 1 TWE (obecnie art. 21 ust. 1 TFUE), który stanowi część krajowego porządku prawnego i powinien być bezpośrednio stosowany. Zgodnie z tym przepisem każdy obywatel Unii ma prawo do swobodnego przemieszczania się i przebywania na terytorium państw członkowskich, z zastrzeżeniem ograniczeń i warunków ustanowionych w Traktacie i środków przyjętych w celu jego wykonania. Stosownie zaś do wykładni tego przepisu, przyjętej w wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 22 maja 2008 r. w sprawie C-499/06 *Nerkowska* (Zb. Orz. 2008, s. I-3993), należy go interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie ustawodawstwu państwa członkowskiego, które odmawia w sposób generalny i w każdych okolicznościach wypłaty swym obywatelom pewnych świadczeń (w tej sprawie świadczenia przyznawanego cywilnym ofiarom wojny lub represji) tylko z tego powodu, że nie mają oni przez cały okres wypłaty tego świadczenia miejsca zamieszkania na terytorium tego państwa, lecz na terytorium innego państwa członkowskiego. Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że w regulacji traktatowej jest mowa o pobycie, nie zaś o miejscu zamieszkania. W przypadku zaś wnioskodawczyni nie ulegało wątpliwości, że ma ona miejsca zamieszkania w Polsce, a jedynie czasowo przebywa na terytorium Wielkiej Brytanii. Biorąc pod uwagę regulację traktatową należało uznać że czasowy pobyt wnioskodawczyni w Glasgow nie pozbawia jej prawa do renty socjalnej.

Sąd Apelacyjny zważył również, że analizowane przez Sąd pierwszej instancji – rozporządzenie 883/2004 weszło w życie 1 maja 2010 r., a więc po dacie wydania decyzji z dnia 3 marca 2010 r., zaskarżonej w niniejszej sprawie. Sąd też zgodność tej decyzji z normami prawa europejskiego należało ewentualnie rozstrzygać w oparciu o przepisy rozporządzenia Rady (EWG) 1408/71 z dnia 14 czerwca 1971 r. dotyczącego stosowania systemów zabezpieczenia społecznego do pracowników najemnych, osób pracujących na własny rachunek oraz do członków ich rodzin przemieszczających się w granicach Wspólnoty (Dz. Urz. WE L 149 z dnia 5 lipca 1971 r.) oraz rozporządzenia Rady (EWG) 574/72 z dnia 21 marca 1972 r., ustalającego sposób stosowania systemów zabezpieczenia społecznego do pracowników najemnych, osób pracujących na własny rachunek oraz do członków ich rodzin przemieszczających się w granicach Wspólnoty (Dz. Urz. WE L 74 z dnia 27 marca 1972 r.). W ocenie Sądu Apelacyjnego, wobec tego, że renta socjalna przyznawana na podstawie przepisów ustawy nie została wymieniona w załączniku IIa do rozporządzenia 1408/71, przepisy tego rozporządzenia nie znajdują w niniejszej sprawie zastosowania.

Organ rentowy zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego w całości skargą kasacyjną. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił naruszenie art. 2 pkt 1 ustawy, przez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że wnioskodawczyni spełnia warunki do przyznania (wznowienia) jej renty socjalnej w sytuacji, gdy od 15 września 2008 r. podjęła naukę w Glasgow Caledonian University w Szkocji, a w Polsce przebywa jedynie w okresie świąt i wakacji oraz art. 386 § 1 k.p.c., przez uwzględnienie apelacji wnioskodawczyni, pomimo zaistnienia podstaw do jej oddalenia w świetle całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego. Organ rentowy wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i oddalenie apelacji wnioskodawczyni; ewentualnie – o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi drugiej instancji.

Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 20 września 2011 r., sygn. akt I UK 59/11, uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i sprawę przekazał temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy wskazał, że renta socjalna ma charakter świadczenia zabezpieczającego, którego celem jest kompensowanie braku możliwości nabycia uprawnień do świadczeń z systemu ubezpieczenia społecznego ze względu na to, że całkowita niezdolność do pracy powstała przed wejściem na rynek pracy. Prawo do tego świadczenia przysługuje w myśl art. 2 pkt 1 ustawy osobom, które spełniają łącznie trzy podstawowe przesłanki zastosowania ustawy: 1) posiadają obywatelstwo polskie; 2) zamieszkują na terytorium Rzeczypospolitej oraz 3) przebywają na terytorium Rzeczypospolitej. W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że wnioskodawczyni ma obywatelstwo polskie. Sporne natomiast pozostaje, jakie skutki dla przyznanej jej prawa do renty socjalnej ma fakt podjęcia nauki na uczelni w innym państwie członkowskim, połączonej z pobytem na jego terytorium.

Całokształt zachowania wnioskodawczyni uzasadnia konkluzję, że wyraża ona zamiar stałego przebywania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, zaś przerwę w faktycznym przebywaniu w miejscu zamieszkania, spowodowana podjęciem nauki w innym państwie, nie jest tożsama ze zmianą miejsca zamieszkania, gdyż ma charakter czasowy. Trafność powyższego założenia interpretacyjnego Sądu Apelacyjnego nie rozstrzyga jednak o prawidłowości wydanego w niniejszej sprawie orzeczenia, gdyż trzecim podstawowym warunkiem, jaki musi być spełniony, aby dana osoba mogła ubiegać się o rentę socjalną i aby prawo to przysługiwało jej nieprzerwanie przez cały okres, na jaki świadczenie to zostało przyznane, jest „przebywanie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. O ile zatem

w niniejszej sprawie można przyjąć, że wnioskodawczyni ma miejsce zamieszkania w Polsce, o tyle nieuprawniona jest konstatacja, że wnioskodawczyni spełnia wymóg przebywania na terytorium państwa polskiego.

W ocenie Sądu Najwyższego prawa gwarantowane przez art. 21 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej nie mają bezwzględnego charakteru, gdyż przepis ten odsyła w zakresie szczegółowych zasad korzystania z prawa do swobodnego przemieszczania się i przebywania na terytorium Państw Członkowskich do innych postanowień Traktatu oraz do wydanych na jego podstawie aktów prawa pochodnego. Załącznik II a wyliczał specjalne świadczenia nieskładkowe w rozumieniu art. 10a w związku z art. 4 ust. 2a w/w wspólnotowego rozporządzenia 1408/71. W odniesieniu do świadczeń tego rodzaju przepis art. 10a rozporządzenia 1408/71 rozstrzygał, że świadczenia takie osoby uprawnione „otrzymują”, po pierwsze, wyłącznie na terytorium państwa, na którym zamieszkują oraz, po drugie, zgodnie z ustawodawstwem tego państwa (art. 10a ust. 1). Oznacza to, że w przypadku świadczeń takich jak renta socjalna w niniejszej sprawie, rozporządzenie 1408/71 pozwala na wprowadzenie różnych wymogów, które mogłyby ograniczać prawo do swobodnego przemieszczania się i pobytu w rozumieniu art. 21 ust. 1 TFUE. O warunkach nabycia i zachowania prawa do takich świadczeń decyduje bowiem, w myśl art. 10a ust. 1 rozporządzenia 1408/71, prawo państwa członkowskiego, na terytorium którego zamieszkuje osoba uprawniona do świadczenia. Przepisy ustawy uzależniają zaś realizację prawa do renty socjalnej od spełnienia przez osobę uprawnioną wymogu przebywania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, co mieści się w zakresie derogacji od zasad wynikających z art. 21 ust. 1 TFUE.

Sąd Najwyższy dostrzegł podniesione przez Sąd Apelacyjny wątpliwości związane z uzależnieniem uprawnień do wypłaty świadczenia rentowego od przebywania na terytorium Polski po przystąpieniu do Unii Europejskiej. Sąd Najwyższy uznał jednak, że z uwagi na zgodność takiego unormowania z przepisami prawa unijnego kwestia ta może być jedynie przedmiotem oceny z punktu widzenia zgodności z konstytucyjną zasadą równego traktowania, w zakresie w jakim różnicuje sytuację prawną uprawnionych pobierających rentę socjalną i kształtujących się na terytorium Rzeczypospolitej oraz osób, które mając ustalone prawo do takiego świadczenia podejmują naukę za granicą. Jednakże ze względu na związane podstawami skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy nie mógł w niniejszej sprawie rozważyć problemu ewentualnej sprzeczności art. 2 pkt 1 ustawy z art. 32 ust. 1 w związku z art. 67 ust. 1 Konstytucji RP, do których odwołuje się Trybunał

Konstytucyjny kwestionując konstytucyjność przepisów wprowadzających wymóg przebywania lub zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej jako warunek nabycia lub realizacji prawa do świadczeń z szeroko rozumianego zabezpieczenia społecznego (np. w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego: z dnia 3 listopada 1992 r., K 12/92, OTK z 1992 r., nr 2, poz. 24; a także z dnia 5 lipca 2010 r., P 31/09, OTK-A z 2010 r., nr 6, poz. 57).

Rozpoznając ponownie sprawę Sąd Apelacyjny podzielił dokonaną przez Sąd Najwyższy interpretację art. 10a ust. 1 rozporządzenia Rady (EWG) 1408/71 z dnia 14 czerwca 1971 r. dotyczącego stosowania systemów zabezpieczenia społecznego do pracowników najemnych, osób pracujących na własny rachunek oraz do członków ich rodzin przemieszczających się w granicach Wspólnoty (Dz. Urz. WE L 149 z dnia 5 lipca 1971 r.), znajdującą potwierdzenie w wyroku Trybunału Sprawiedliwości z dnia 6 lipca 2006 r. w sprawie C – 154/05 *J. J. Kersbergen-Lap, D. Dams-Schipper v. Raad van Bestuur van het Uitvoeringsinstituut Werknemersverzekeringen* (Zb. Orz. z 2006 r., s. I-6249). W konsekwencji za nienaruszający prawa unijnego uznano przewidziany w art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej (Dz.U. Nr 153, poz. 1227 ze zm.) wymóg przebywania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, traktowany zarówno jako warunek nabycia prawa do renty socjalnej, jak i warunek realizacji tego prawa. Sąd Apelacyjny nie mógł zatem odmówić zastosowania tego przepisu i wznowić wypłaty renty socjalnej na rzecz wnioskodawczyni tylko na tej podstawie, że wynikający z niego wymóg stanowi ograniczenie uprawnień przysługujących obywatelowi Unii Europejskiej na podstawie art. 21 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (dawny art. 18 ust. 1 TWE).

Sąd Apelacyjny – podzielając sugestie Sądu Najwyższego – powziął jednak wątpliwości związane z uzależnieniem uprawnień do wypłaty świadczenia rentowego od przebywania na terytorium Polski po przystąpieniu do Unii Europejskiej. Art. 2 ust. 1 ustawy o rencie socjalnej uzależnia bowiem nabycie i realizację prawa do renty socjalnej nie tylko od posiadania obywatelstwa polskiego i miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, ale także od warunku przebywania na terenie Polski. O ile możliwe jest przyjęcie, że wnioskodawczyni, mająca polskie obywatelstwo, miała miejsce zamieszkania w Polsce, to niewątpliwie miejscem jej pobytu jest Wielka Brytania, gdzie z powodu studiów przebywa przez ponad połowę każdego roku.

Sąd Apelacyjny uznał, że przedstawiona wyżej kwestia powinna być przedmiotem oceny z punktu widzenia zgodności z konstytucyjną zasadą równego trak-

towania – w zakresie, w jakim różnicuje sytuację prawną uprawnionych pobierających rentę socjalną i kształtujących się na terytorium Rzeczypospolitej oraz osób, które mając ustalone prawo do takiego świadczenia podejmują naukę za granicą. W ocenie Sądu Apelacyjnego art. 2 pkt 1 ustawy o rencie socjalnej pozostaje w sprzeczności z normami, wynikającymi z art. 32 ust. 1 i art. 67 ust. 1 Konstytucji RP. Nie ma bowiem relewantnych podstaw do różnicowania sytuacji takich osób. Studiowanie za granicą umożliwia uzyskanie nawet wyższych kwalifikacji, bowiem wymusza biegłe posługiwanie się językiem obcym oraz umożliwia studiowanie na kierunkach niedostępnych w kraju.

Podobną kwestię rozstrzygnął Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 5 lipca 2010 r. w sprawie P 31/09 (OTK-A 2010/6/57) orzekając, że artykuł 9 ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2009 r. Nr 153, poz. 1227 ze zm.) w zakresie przesłanki stałego miejsca zamieszkania na obecnym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, w części odsyłającej do art. 6 ust. 2 pkt 1 lit. c w związku z art. 65 tej ustawy jest niezgodny z art. 2 i art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

W uzasadnieniu tego wyroku Trybunał Konstytucyjny oparł się na takim rozumieniu zasady równości, zgodnie z którym wszystkie podmioty prawa (adresaci norm prawnych), charakteryzujące się daną cechą istotną (relewantną) w równym stopniu, mają być traktowane równo, według jednakowej miary, bez różnicowań zarówno dyskryminujących jak i faworyzujących. Równość wobec prawa to także zasadność wybrania tego, a nie innego kryterium różnicowania podmiotów (adresatów) prawa. Zdaniem Sądu Apelacyjnego zasada równego traktowania obliгуje do równego traktowania osób uprawnionych do renty socjalnej, niezależnie od tego, czy studiują w Polsce, czy za granicą.

Konstytucja z 1997 r. wyraźnie akcentuje wolność wyboru miejsca pracy (art. 65 ust. 1 Konstytucji) i wolność przemieszczania się (art. 52 ust. 2). Swoboda przemieszczania się pracowników (w obrębie Unii Europejskiej) należy do jednej z podstawowych zasad konstrukcyjnych prawa unijnego. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu w/w wyroku z dnia 5 lipca 2010 r. – odwoływanie się do zasady domicylu jako przesłanki ograniczającej uzyskanie wypracowanych przez pracownika uprawnień – jest anachroniczne. Różnicowanie z uwagi na przesłankę domicylu pracownika sytuacji osób uprawnionych do uzyskania po nim renty rodzinnej jest konstytucyjnie nieuzasadnione.

Sąd Apelacyjny uznał, że konstatacje te należy w pełni odnieść także do realizacji prawa do renty socjalnej.

W art. 2 Konstytucja stwierdza, że Polska jest demokratycznym państwem prawnym. Konsekwencją tego stała się także zasada poszanowania wolności i praw jednostki. W demokratycznym państwie prawnym mają być zabezpieczone nie tylko prawa większości, ale także winien być uznawany głos i wola mniejszości społeczeństwa. Ma to być wszak demokratyczne państwo prawne urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej. Również osoby niepełnosprawne i całkowicie niezdolne do pracy powinny mieć możliwość swobodnego studiowania za granicą, bez negatywnych konsekwencji w zakresie ich uprawnień, nabytych w Polsce.

W ocenie Sądu Apelacyjnego klóciłoby się z zasadą sprawiedliwości społecznej przyznanie prawa do renty socjalnej i jego realizacja (wyplata) wobec osób, które podejmują naukę w Polsce, a odmawianie dalszej wypłaty renty socjalnej osobom, które podejmują naukę poza granicami Polski i tam przebywają przez okres niezbędny do studiowania. Studiowanie i podnoszenie kwalifikacji zawodowych przez osoby otrzymujące rentę socjalną jest także w interesie społecznym. Należałoby zaaprobować postawę takich osób jak wnioskodawczyni, która podejmując studia za granicą dąży, pomimo stwierdzonej całkowitej niezdolności do pracy, do poprawy własnej pozycji konkurencyjnej – w przypadku pojawienia się możliwości podjęcia aktywności także na polskim rynku pracy.

Z tych względów – zdaniem Sądu Apelacyjnego – art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej (Dz. U. Nr 135, poz. 1268, ze zmianami) w zakresie uzależniającym przyznanie prawa do renty socjalnej i realizację tego prawa od wymogu przebywania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej – jest niezgodny z art. 2 oraz art. 32 ust. 1 i art. 67 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Mając powyższe okoliczności na względzie na podstawie art. 3 ustawy z 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zmianami) postanowiono przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne, od którego odpowiedzi zależy rozstrzygnięcie sprawy.

